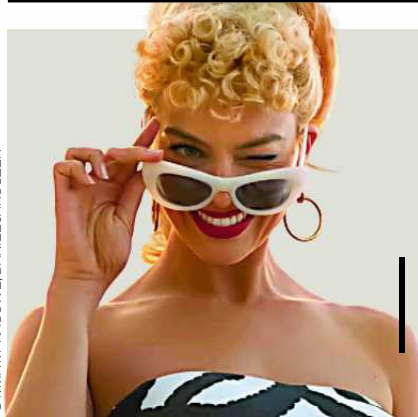




FOT. MAT. PRASOWE, DANIEL JAROSZEK



Kulturalny przewodnik

NAJLEPSZE FILMY I KONCERTY W 2023

► 14-17



Ekonomia

Przed- wyborcze prezenty PiS

PiS dosypie pieniędzy na podwyżki dla grup, które na niego głosują. Na władzę nie głosują nauczyciele, dlatego ich się wypchnie na... wcześniejsze emerytury ► 10

Temat Dnia

Trwa walka o in vitro



FOT. SHUTTERSTOCK

Zofia i Marcin powtarzają, że dzięki Ani stali się szczęśliwą rodziną. Są jednymi z wielu tysięcy osób, które zostały rodzicami dzięki programom in vitro finansowanym przez samorządy ► 4-5

Poradnik

Zanim wzniesiesz toast

Naukowcy twierdzą, że nie ma bezpiecznej granicy picia alkoholu. Nawet niewielkie ilości negatywnie wpływają na wątrobę, zdolności poznawcze, sen czy odporność ► 20-21

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



309. dzień wojny w Ukrainie

W mroku i chłódzie



• Akcja ratunkowa po wczorajszym ataku Rosjan w obwodzie kijowskim FOT. MUSTAFA CIFTCI/ANADOLU AGENCY VIA GETTY IMAGES

Kolejne zmasowane uderzenie rakietowe na Ukrainę. Poprzedził je nocny atak dronów kamikadze. Cel: infrastruktura energetyczna.

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

„Kreml kontynuuje swoją kampanię zmasowanych ataków rakietowych – brutalnie wykorzystując chłód i ciemności przeciwko Ukrainie” – napisała na Twitterze ambasada USA w Kijowie.

Andrij Jermak, szef biura prezydenta Ukrainy, podał, że rosyjski atak miał miejsce w 82. rocznicę zbombardowania Londynu przez niemieckie lotnictwo. W nocy z 29 na 30 grudnia 1940 r. bombowce Luftwaffe zrzucały na stolicę Wielkiej Brytanii 100 tys. bomb zapalających oraz 24 tys. innych ładunków wybuchowych. „Czasy mijają, ale terrorystyczne metody się nie zmieniają” – dodał Jermak.

Z kolei minister spraw zagranicznych Dmytro Kuleba zwrócił się do

społeczności międzynarodowej, pisząc: „Bezsensowne barbarzyństwo. To jedyne słowa, które przychodzą na myśl, kiedy Rosja kolejny raz rozpoczyna atak rakietowy na pokojowe ukraińskie miasta przed nowym rokiem. W obliczu takich masowych zbrodni wojennych nie może być mowy o »neutralności«. Udawać neutralność teraz oznacza opowiedzenie się po stronie Rosji”.

Kijów pod ostrzałem

Tuż przed nowym rokiem Rosja znów zaatakowała rakietami – w czwartek nad ranem pociski wystrzelono zarówno z samolotów, jak i z okrętów. Zmasowane uderzenie rakietowe poprzedził atak za pomocą dronów irańskiej produkcji Shahed-136. Podobną „mieszaną taktykę” Rosja zastosowała już wcześniej: 16 grudnia – rakiety,

a trzy dni później – drony. Tym razem Rosja wypuściła co najmniej 20 dronów kamikadze.

Pierwsze eksplozje w Kijowie było słychać ok. godz. 7.30. Mer Witalij Kliczko uprzedził mieszkańców, że mogą nastąpić przerwy w dostawach prądu i wody. Poradził też, by naładowali urządzenia elektroniczne i zrobili zapasy wody.

Kolejna seria wybuchów miała miejsce po godz. 9. Tym razem były silniejsze.

Władze Kijowa poinformowały, że obrona przeciwlotnicza zestrzeliła wszystkie 16 rosyjskich rakiet lecących na stolicę. Ich fragmenty uszkodziły trzy prywatne domy, jedno przedsiębiorstwo i plac zabaw dla dzieci. Ranne zostały trzy osoby.

Bez prądu i wody

Poza Kijowem wybuchy było słychać m.in. w Charkowie, Mikołajowie, Odessie czy Lwowie.

Po ataku w niektórych częściach Odessy nie ma prądu i wody. Według mera Lwowa Andrija Sadowe-

go 90 proc. mieszkańców zostało bez energii elektrycznej.

Przedsiębiorstwo energetyczne DTEK poinformowało o awaryjnych wyłączeniach prądu w obwodach dnipropietrowskim i odeskim. Ale również mieszkańców innych regionów czekają problemy z energią. Wszystko zależy od skali ewentualnych uszkodzeń sieci energetycznej. Po każdym nalocie trwają prace remontowe, ale łatanie systemu wymaga coraz więcej wysiłku, zaś przerwy w dostawach energii, a częściowo wody i ogrzewania, są coraz dłuższe. Już w listopadzie szacowano, że w wyniku ataków ok. 50 proc. obiektów energetycznych zostało uszkodzonych. Teraz może to już być 60 proc.

Alarm przeciwlotniczy trwał wczoraj w całym kraju niemal pięć godzin. Ukraińska obrona zniszczyła 54 z 69 wystrzelonych przez Rosjan pocisków rakietowych. ●

• Rozmowa z Iwanem Priobrazenskim, rosyjskim politologiem ► 8-9

Monika
Olejniak



Panie Wyszkowski, czy panu nie jest wstyd?!

Im bliżej finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, tym bardziej prawica nasila ataki i próbuje niszczyć Jerzego Owsiaka. Nieważne, że sami zapewne nieraz korzystali z pomocy, bo mają dzieci, kuzynów, kuzynki, rodziny. Jurek Owsiak jest dla nich wrogiem numer 1.

Budują nowe niby-elity, ale drugiego Owsiaka nie potrafią wykreować. Przy tym pierwszym wyrosły całe pokolenia, które zbierają pieniądze dla potrzebujących. Na sprzęt medyczny przez trzy dekady zebrano 1,75 mld zł. Nie szkodzi, Owsiak i tak jest wrogiem. Wrogiem Kościoła, pewnej znanej pani sędzi i ostatnio Krzysztofa Wyszkowskiego.

Ten dawny antykomunistyczny opozycjonista, dziś członek Kolegium IPN, atakuje każdego, kto nie jest z PiS. Nie wahał się zaatakować nawet uczestniczki powstania

warszawskiego, którą przyrównał do zbrodniarza wojennego. Teraz nie podoba mu się, że Iga Świątek przekazała na aukcję WOŚP rakietę, za pomocą której wygrała dwa turnieje wielkoszlemowe – Rolanda Garrosa i US Open. Wyszkowski aż zawył z bólu i napisał: „Mówili, że ojciec przyzwoity, a tu jednak zwykła siemana tandeciara, aż szkoda”.

Panie Wyszkowski, czy panu nie wstyd?! Przyłącza się pan do ataku na najlepszą tenisistkę na świecie

razem z Rosjanami, którzy ją atakują za to, że cały czas solidaryzuje się z Ukrainą. Na każdym meczu ma przypinkę z flagą ukraińską na czapeczce. To wkurza Rosjan. A pana wkurza to, że chce pomóc potrzebującym!? Według pana jest młodą kobietą, jak pan to mówi, „zbyt dbającą o rozgłos”.

Może pan napisać miliony tweetów i nikt o panu na świecie nie będzie wiedział, a Ige Świątek znają wszyscy.

Mówi pan o Jurku Owsiaku, że jest przykładem publicznego chamstwa, którego przyzwolici ludzie nie powinni reklamować. A czego pan jest przykładem? Pan, członek Kolegium IPN?

Niestety, hejterzy mają się w Polsce dobrze, czy w togach, czy w różnych instytucjach, atakują gdzie i kogo popadnie. Przez tych hejterów trzy lata temu został zamordowany prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. Wydawało się, że coś się zmieni. Nic się nie zmieniło.

Ten hejt płynie, płynie, nic się nie zmienia. Hejt, jak był, tak jest powszedni.

Życzę Państwu, żeby w 2023 r. zwyciężali ludzie tacy jak Iga i Jurek Owsiak. ●

Kalifornia Gotowi do Parady Róż



W oddalonej o 16 km od Los Angeles Pasadena trwają próby przed corocznym wielkim świętem. Mieszkańcy tego miasta pierwszy dzień nowego roku witają barwnym korowodem. Parada Róż odbywa się tam od 1890 r.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Rekordowy rok

14,3

MLD FUNTÓW

Taką łączną wartość miały kultowe dzieła sztuki i obiekty kolekcjonerskie, które w 2022 roku trafiły na licytacje domów aukcyjnych Christie's, Sotheby's i Phillips.

„Liczby pokazują odporność rynku sztuki” – komentuje Guillaume Cerutti, dyrektor legendarnego domu aukcyjnego Christie's.

Więcej ► Wyborcza.biz

Serhij odzyskał wzrok Po raz pierwszy zobaczy syna

Ukraińiec Serhij Sydorenko 30 lat temu stracił wzrok. W Katowicach po raz pierwszy mógł zobaczyć swoją żonę.

– To była wyjątkowa chwila, nigdy nie zapomnę wyrazu szczęścia w jego zdrowych już oczach – mówi prof. Edward Wylęgała, kierownik Oddziału Klinicznego Okulistyki w Okręgowym Szpitalu Kolejowym w Katowicach. To dzięki niemu i jego zespołowi 55-letni Serhij Sydorenko znów widzi. – Wykonaliśmy zabieg usunięcia bielma rogówki połączonego z usunięciem zaćmionej soczewki i przeszczepieniem amerykańskiej sztucznej rogówki typu Boston I. Pacjent już w pierwszej dobie po zabiegu odzyskał wzrok – opowiada profesor.

Serhij Sydorenko widział jedynie cienie obiektów i ludzi w ruchu oraz światło. Ale starał się żyć na tyle normalnie, na ile mógł. Jest sportowcem – zdobył dwa medale w judo na paraolimpiadach w Sydney i Pekinie.

Żonę Tamarę poznał już po utracie wzroku, doczekali się dwójki



dzieci. Nie przestawał szukać lekarzy, którzy mogliby mu pomóc, ale w Ukrainie nikt nie chciał się podjąć leczenia.

Po agresji Rosji na Ukrainę rodzina Sydorenki uciekła do Polski. Nowy, tymczasowy dom znaleźli w Katowicach. Tu Serhijem zajęli się lekarze ze Szpitala Kolejowego.

Serhij jest im wdzięczny za pomoc. Mówi, że dostał nowe życie. W domu na jego powrót czeka syn, którego jeszcze nigdy nie widział. ●

Halina Chalimonik
Michalina Bednarek

„Wolna Sobota”

Kulisy opozycji

To był błąd!

Franek Sterczewski o jeździe pod wpływem, pracy w Koalicji Obywatelskiej, siedzeniu w ostatniej ławce. Chce znów startować, ma rewolucyjne pomysły na transport publiczny, ale czy wyborcy i Donald Tusk dadzą mu szansę?



FOT. LUKASZ CYNALEWSKI

Ludzie 2022 roku

Źli, dobrzy i bardzo źli

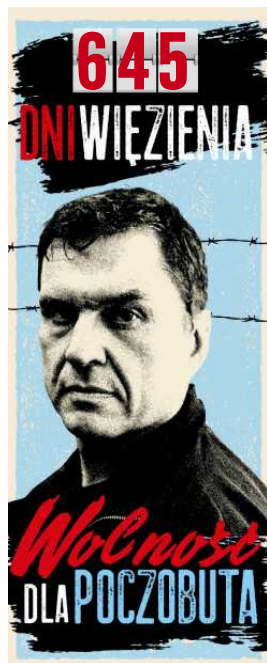
Kto zasłużył na potępienie, o kim chcemy zapomnieć, kogo nam będzie brakować, a komu będziemy kibicować w 2023 roku? Subiektywny i szyderczy przegląd bohaterów minionego roku.



*Ja nie jestem
zupą pomidorową,
żeby mnie ktoś lubił
czy nie lubił*

PRZEMYSŁAW CZARNEK

minister edukacji i nauki o rozmowach ze związkami zawodowymi nauczycieli



Wolność
DLA POCZOBUTA

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

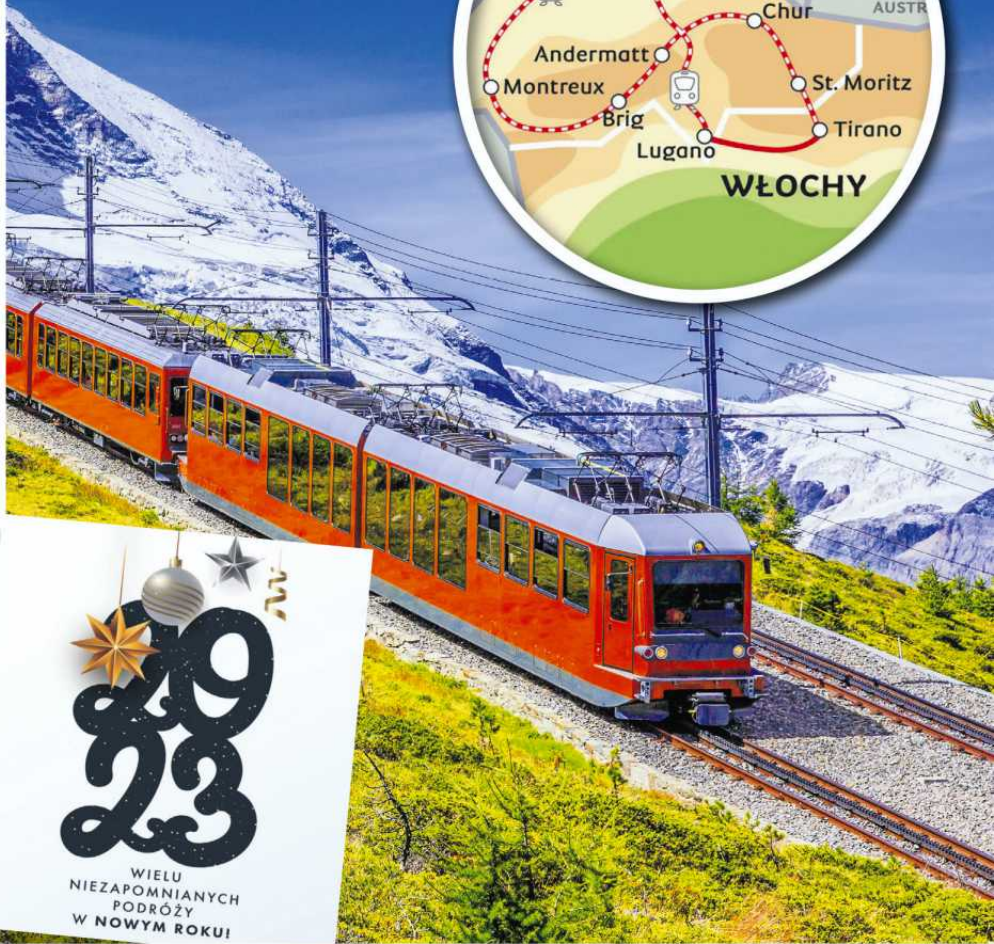


Klasyczna podróż pociągiem przez Szwajcarię

Poznaj kultowe miasta Szwajcarii: Montreux, Saint Moritz i Lugano – podróżując Ekspresem Lodowcowym (Glacier Express) i Bernina Express.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot na trasie Warszawa–Zurich. Podróż pociągiem do Montreux nad Jeziorem Genewskim. **Dz. 2** Spacer po stylowym Montreux i czas wolny. **Dz. 3** Przejazd Ekspresem Lodowcowym przez przełęcz Oberalp w kierunku St. Moritz. **Dz. 4** Celerina. Wycieczka z pilotem do St. Moritz lub dzień do własnej dyspozycji. **Dz. 5** Ekspresem Bernina do Tirano. Przejazd do Lugano. **Dz. 6** Lugano. Spacer po mieście i czas wolny. Pożegnalna kolacja. **Dz. 7** Przejazd pociągiem Lugano – Zurich. Wylot powrotny do Warszawy.

6-7 dni | Wyloty z Warszawy 11/02, 15/04, 03/06 2023 | od **7.998,-**



Rejs wzdłuż wybrzeża Chorwacji ze Splitu do Dubrownika

Poptyn w niezapomniany rejs po najpiękniejszych chorwackich wyspach, zobacz Split i Dubrownik oraz wykup się w krystalicznie czystych wodach Adriatyku.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Splitu. Rejs na wyspę Hvar. **Dz. 2** Rejs z Hvaru do miasta Trstenik. Przystanek na kąpiel. **Dz. 3** Rejs do Dubrownika i zwiedzanie Starego Miasta, wpisanego na listę UNESCO. **Dz. 4** Przystanek na kąpiel przy wyspach Elafickich. Park Narodowy Mljet. **Dz. 5** Mljet – Korcula. **Dz. 6** Korcula – Brac. Pucisca – urokliwe portowe miasteczko. **Dz. 7** Brac – Split. Spacer po mieście i Pałac Dioklecjana. **Dz. 8** Split. Powrót do domu.

8 dni | Wyloty z Warszawy 03/05, 04/10 2023
od **6.498,-**



W poszukiwaniu Tajemnic Majów – od Panamy do Gwatemali

Jedna wyprawa - moc atrakcji! Zwiedzanie Panamy, Kostaryki, Hondurasu, Salwadoru, Nikaragui i Gwatemali. Piękno przyrody i fascynująca cywilizacja Majów.

Poczuj Amerykę Środkową wszystkimi zmysłami. Z nami zachwycisz się Kanatem Panamskim, odwiedzisz plantacje kawy i kakaowca, posmakujesz kostarykańskiej czekolady, poczujesz zapach lasów deszczowych podczas spaceru wiszącymi mostami wprost u stóp wulkanu Arenal i skorzystasz z kąpeli termalnych. Zwiedzimy imponujące pozostałości cywilizacji Majów: piramidy, pałace, świątynie oraz podziwiać będziemy zabytki epoki kolonialnej. Wszystko to pozwoli zanurzyć się w historię, kulturę, wierzenia i styl życia Majów. Poptyniemy po Jeziorze Atitlan podziwiając wierzchołki wulkanów i poznamy kulturę rodowitych Indian.

19 dni | Wyloty z Warszawy 08/03, 08/11 2023
od **23.998,-**



Mongolia – Szlakiem Czyngis-chana

Odwiedź Mongolię - kraj położony pośród dzikich stepów i dziewiczej przyrody, zamieszkały przez nomadów, których styl życia nie zmienił się od setek lat.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przyjazd do Ułan Bator. Zwiedzanie miasta i Historycznego Muzeum Narodowego oraz Placu Niepodległości. **Dz. 3** Ułan Bator. Klasztor Gandan i pałac Bogd-chana. **Dz. 4** Ułan Bator – Park Narodowy Terelj. Park Narodowy Terelj i gigantyczna statua Czyngis-chana. **Dz. 5** Park Narodowy Terelj – Bayangobi. Zakwaterowanie w bazie kempingowej i czas wolny. **Dz. 6** Bayangobi – Karakorum. Stolica Czyngis-chana i klasztor Erdenne Zuu. **Dz. 7** Karakorum – Park Narodowy Chustai. Dzikie konie w Chustain Nuruu. **Dz. 8** Ułan Bator. Czas wolny, koncert muzyki folkowej i kolacja pożegnalna. **Dz. 9** Wylot do Warszawy.

9 dni | Wyloty z Warszawy 23/05, 05/09 2023
10.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW52

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Walka o finansowanie in vitro

To najlepiej wydane pieniądze



FOT. JSUTTERSTOCK

Zofia i Marcin powtarzają, że dzięki Ani stali się szczęśliwą rodziną. Są jednymi z tysięcy osób, które zostały rodzicami dzięki programom in vitro finansowanym przez samorządy. Czy kolejne doczekają się wsparcia rządowego?

Paweł Rutkiewicz, Agnieszka Urazińska

Zbiórka podpisów pod projektem ustawy „Tak dla in vitro” trwa od 18 listopada, ale pomysł narodził się dużo wcześniej. Jeszcze przed konferencją, którą 2 czerwca europolska Ewa Kopacz – była premier i minister zdrowia w rządzie Platformy Obywatelskiej – zorganizowała w Parlamencie Europejskim.

– W Europie rodzi się coraz mniej dzieci, społeczeństwo się starzeje. Niepłodność tymczasem tak naprawdę jest dziś epidemią – mówiła po konferencji Ewa Kopacz, dziś członkini komitetu ustawodawczego „Tak dla in vitro”.

Według „Europejskiego atlasu polityk leczenia niepłodności” Polska pod względem dostępności do leczenia niepłodności plasuje się wśród najgorszych z 43 klasyfikowanych krajów – obok Irlandii, Albanii i Armenii.

Na przekór HiT-owi

Projekt ustawy reaktywującej rządowy program finansowania in vitro jest projektem obywatelskim. Aby złożyć go w Sejmie, potrzeba co najmniej 100 tys. podpisów. Tę liczbę osiągnięto już w połowie grudnia, ale organizatorzy zbierają dalej, bo chcą, żeby inicjatywa miała jak najsilniejszy społeczny mandat. Czas mają do połowy lutego.

Zbiórka podpisów prowadzona jest pod hasłem „TAK dla In vitro! In vitro to Ludzie!”. Druga część hasła to kontra względem tezy, której dopatrzono się w podręczniku

do przedmiotu historia i teraźniejszość autorstwa Wojciecha Roszkowskiego. Chodzi o słynny już fragment o „hodowlach” i „produkcji” ludzi, który powszechnie odebrano jako przejaw piętnowania dzieci z in vitro.

Wydawnictwo Biały Kruk ostatecznie fragment usunęło, ale fakt, że termin „in vitro” w nim nie pada, sprawił, iż po prawej stronie sceny politycznej pojawiły się głosy zarzucające krytykom jego niewłaściwe rozumienie. Spór o interpretację tekstu Roszkowskiego doprowadził do spięcia na linii Donald Tusk – Przemysław Czarnek. Podczas emocjonalnego spotkania z mieszkańcami Jaktorowa na Mazowszu lider PO stwierdził ze łzami w oczach, że w „podręczniku Czarnek i jego współpracownicy zamieścili takie słowa, że dzieci z in vitro to jest hodowla ludzi”, a dzieci z in vitro będą mogły w nim przeczytać, że „są dziećmi z hodowli, których nikt nie kocha”. W odpowiedzi minister edukacji w rządzie PiS pozwał Tuska, twierdząc, że po pierwsze, nie on pisał podręcznik, a po drugie, we wspomnianym fragmencie nie chodzi wcale o in vitro, lecz o chińskie laboratoria, w których znajdują się sztuczne macice.

Głos zabrał też sam Roszkowski. W wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej z jednej strony twierdził, że „kampania” przeciwko jego podręcznikowi opiera się na manipulacji emocjami. Z drugiej strony dodał, że fragment o „produkcji dzieci” odnosi się do Unii Europejskiej. – Produkcja dzieci kojarzy mi się z dziesiątkami, jeśli nie setkami rezolucji

Parlamentu Europejskiego, w których mówi się o prawach reprodukcyjnych – mówił.

Problem ataków na dzieci z in vitro w Polsce za rządów PiS nie ogranicza się jednak tylko do interpretacji podręcznika Roszkowskiego. Od 2020 roku biskupem pomocniczym na warszawskiej Pradze jest Jacek Grzybowski, członek zespołu ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. bioetycznych i współautor książki, w której stwierdzono, że dzieci poczęte metodą pozaustrojową są „produktem zaspokajającym potrzeby niepełnych rodziców do posiadania dziecka”. Szerokim echem odbiła się niedawna sesja rady miasta w Jeleniej Górze, gdzie przed dyskusją na temat finansowania in vitro z budżetu miasta przedstawiciele PiS rozdali radnym ulot-

ki stwierdzające, że „dziecko poczęte z próbki jest produktem, a nie życiem”.

Pomimo nagonki jeleniogórscy radni uchwałę przyjęli.

Ile kosztuje in vitro

Dlaczego dofinansowanie do in vitro w ogóle jest potrzebne? Powodem jest cena, która wykracza poza możliwości finansowe wielu rodzin w Polsce. Jednorazowy koszt to 10-12 tys. zł. A nie zawsze do zapłodnienia dochodzi z pierwszym razem.

Krajowy program dofinansowania in vitro działał w Polsce w latach 2013-16. Dzięki niemu urodziło się ponad 22 tys. dzieci. Po tzw. dobrej zmianie, czyli przejęciu władzy w kraju przez PiS, ówczesny minister zdrowia Konstanty Radziwiłł ogłosił, że państwo nie będzie dofinansowywać in vitro. Program, który miał obowiązywać do 2019 roku, zastąpił Narodowym Programem Prokreacyjnym opartym na tzw. naprotechnologii. Przez pierwsze dwa lata dzięki niemu urodziło się zaledwie 70 dzieci.

Babci ani słowa

Zofia nie ma wątpliwości: jej córka to cud. – Chciałoby się o tym krzyczeć na cały świat. Ale na razie nie zamierzamy mówić rodzinie, że przy jej poczęciu skorzystaliśmy z in vitro.

Zofia i Marcin, oboje tuż po czterdziestce, na Anię czekali ponad dekadę. O córeczce mogą opowiadać godzinami. Zrobili jej setki zdjęć. Zofia prowadzi pamiętnik, w którym zapisuje każdy uśmiech, każdą nową umiejętność. Zaczęła go pisać na długo przed narodzinami córki. To z niego Ania dowie się kiedyś, że nie została naturalnie poczęta. Że gdyby nie in vitro, nie byłoby jej na świecie.

– Córce powiemy wszystko. Ale o metodzie nie wie nawet babcia Ani – mówi Zofia. – Żyjemy w czasach, gdy dyskusja na ten temat jest gwałtowna i mało bezpieczna. Nie chcemy, żeby ktoś to Ani wypomni.

W Europie jest już 6 mln dzieci z in vitro

• Przez cztery dekady stosowania metody in vitro w Europie urodziło się ponad **6 mln dzieci**. Obecnie w Europie wykonuje się około miliona zabiegów in vitro rocznie, dzięki czemu rodzi się każdego roku ponad 300 tys. dzieci.

• Co roku w Polsce przychodzi na świat około 6 tysięcy dzieci z in vitro – **to około 1,5 proc. wszystkich noworodków**.

• – Wyobraźmy sobie, że co sześćdziesiąte dziecko chodzące do przedszkola czy biegające po ulicy w Polsce zostało poczęte dzięki metodzie in vitro. Gdyby nie ten sposób leczenia, nie byłoby go na świecie – mówi prof. Michał Radwan z kliniki Gameta, która bierze udział w tódzkim programie in vitro.

• **Za in vitro została przyznana w 2010 r. Nagroda Nobla w medycynie.**

Walka o finansowanie in vitro

O in vitro pomyśleli po latach bezowocnych starań o ciążę, po wielu wizytach u lekarzy i przeplakanych nocach. Blokowały ich pieniądze. 12 tys. zł za jedną próbę to było bardzo dużo. – Ale poszliśmy do łódzkiej kliniki leczenia niepłodności. Rozmowa z lekarzem była bardzo ważna. Uspokoił. Pocięszyl. Był gotowy walczyć o dziecko dla nas. I jeszcze powiedział, że możemy starać się o dofinansowanie z miejskiego programu in vitro – mówi Zofia. – Zdecydowaliśmy się. Zakwalifikowali nas do programu. Pierwsza próba była nieudana. Po drugiej zobaczyłam, pierwszy raz w życiu, dwie kreski na ciążowym teście! I jest z nami Ania. Najcudowniejsza, najwspanialsza i nasza.

Dziś Ania ma sześć lat. Rodzice myślał, do jakiej szkoły będzie chodzić. Potwarzają, że dzięki córce poczętej metodą in vitro stali się szczęśliwą rodziną, a życie nabrało sensu. Tak może powiedzieć już niemal 400 łódzkich par. Do grudnia 2022 roku dzięki miejskiemu programowi in vitro w Łodzi urodziło się już ponad 400 dzieci.

Rząd zastępuje samorządy

Bo odpowiedzią na decyzję Radziwiłła o likwidacji dofinansowania krajowego była zdecydowana reakcja samorządu w Łodzi, który postanowił przygotować własny program. Nie obyło się bez protestów. Radni PiS nazywali takie rozwiązanie opowiadaniem się po stronie cywilizacji śmierci. Ostatecznie jednak udało się program uchwalić. Miejski program in vitro uroczyste zainaugurował swoją działalność w lipcu 2016 roku. I od początku zainteresowanie było ogromne. Już w pierwszych dniach zgłosiło się blisko 200 par.

Łódź często i chętnie chwali się efektami swojego programu. Urzędnicy bez ogródek mówili, że na ten cel idzie z miejskiego budżetu milion złotych. – Moglibyśmy wybudować długie kilometry dróg, wyremontować kamienice, ale nie dalibyśmy ludziom tyle szczęścia, co tym programem. To najlepiej wydane pieniądze! – mówi wiceprezydent Adam Wieczorek, który w Urzędzie Miasta Łodzi odpowiada za politykę zdrowotną.

Łódź zdecydowała o dofinansowywaniu in vitro jako drugi samorząd w Polsce (po Częstochowie). Ale przypadek Łodzi jest szczególny, ponieważ miasto nieodpłatnie udostępnia projekt swojej uchwały innym samorządom. Powodem jest uzyskany wcześniej certyfikat rządowej Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, który sprawia, że korzystające z łódzkiej uchwały samorządy niejako z automatu otrzymują pozytywną ocenę AOTMiT.

– Łódź była pierwszym miastem, które po ogłoszeniu likwidacji krajowego programu procedowało przyjęcie swojego. Wysyłając dokumenty do AOTMiT, myśleliśmy, że skoro to jest jednostka podległa ministrowi zdrowia, to odpowie nam negatywnie. Tymczasem opinię dostaliśmy bardzo pozytywną. Dzięki temu w przypadku samorządów, które swoje programy opierają na naszym, AOTMiT nie może wydać opinii negatywnej, bo musiałby zaprzeczyć swojej poprzedniej opinii, a to by była schizofrenia – mówi wiceprezydent Adam Wieczorek.

Do grudnia 2022 Łódź nieodpłatnie przekazała licencję na samorządowy program finansowania in vitro 15 samorządom. To: Sosnowiec, Szczecinek, powiat pabianicki, Białski, Gniezno, Zgierz, Radomsko, Koszalin, Głogów, Białogard

Poważny problem społeczny

15

MLN
• Tyle par w Polsce cierpi z powodu niepłodności

– a w tym roku: powiat zduńskowski, Suwałki, Rzeszów, Zawiercie, Zduńska Wola.

Oprócz tego własne samorządowe programy in vitro realizują (lub zapowiadają): Poznań, Wrocław, Bydgoszcz, Opole, Gdańsk, Włocławek, Gorzów Wielkopolski, Słupsk, Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, Warszawa, Kolobrzeg, Szczecin, Radom, Kielce, Kobylnica, Nowogard, Koszalin, Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego, Świdnica, Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Kraków, Tarnowo Podgórne, Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego, Gniezno, Aleksandrów Łódzki, Jelcz-Laskowice, Mysłowice, Świebodzin, Sopot, Olawa, Częstochowa, Tarnów, Pyskowice, Piaseczno i Jelenia Góra.

W Warszawie, gdzie miejski program in vitro działa od 2017 roku, dzięki miejskiemu wsparciu urodziło się już ponad 1,5 tys. dzieci.

W 2018 roku wojewódzki program in vitro uchwalił Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego. Kilka miesięcy później wybory w regionie wygrał jednak PiS, który dofinansowanie zlikwidował. Od tamtej przy okazji każdej sesji budżetowej, o jego powrót bezskutecznie walczą wojewódzcy radni opozycji.

Najpierw Polska, potem Europa

Zapytana o konferencję w Brukseli poprzedzającą akcję zbiórki podpisów pod obywatelskim projektem ustawy Ewa Kopacz przyznaje, że miała ona przygotować grunt pod ucywilizowanie polskiego prawodawstwa w kontekście in vitro. Drugim, bardziej dalekosiężnym celem jest doprowadzenie do tego, aby in vitro finansowano z poziomu instytucji europejskich – w ramach Europejskiej Unii

Zdrowotnej. Kopacz jest już w tej sprawie po rozmowach z unijną komisarz ds. zdrowia Stellą Kyriakides, a w planach jest spotkanie ich obu z Dubravką Šuicą – komisarz ds. demokracji i demografii.

Zmiana prawa unijnego to jednak plan na przyszłość. W pierwszej kolejności do poprawy jest sytuacja w Polsce, gdzie na drodze do zmian prawdopodobnie będzie stać niechęć Zjednoczonej Prawicy, czyli wciąż sejmowej większości. Zdaniem Ewy Kopacz tej niechęci nie da się wytłumaczyć katolicyzmem, ponieważ Hiszpania i Włochy – czyli również kraje o silnych katolickich tradycjach – są jednocześnie liderami, jeśli chodzi o dostępność do in vitro.

– Większość rządząca będzie miała w sprawie projektu dwa wyjścia. Albo go odrzuci od razu na sali plenarnej, co zamknie nam drogę do dalszej pracy nad nim, albo skierują do prac w komisji. Jeśli odrzucią, będziemy musieli ponownie go złożyć w przyszłej kadencji. Jeśli skierują do komisji, to prace nad tym projektem będziemy mogli bez ponownego składania rozpocząć w kolejnej kadencji – mówi Ewa Kopacz.

I dodaje: – Szacuje się, że ok. 1,5 mln par w Polsce cierpi z powodu niepłodności. To ok. 3 mln osób, polskich obywateli, którym rząd odmawia pomocy z powodów ideologicznych. Ci ludzie, jeśli z racji miejsca zamieszkania nie mogą korzystać z programów samorządowych, często zmuszeni są zaciągać na leczenie kredyty albo liczą na pomoc rodziców. A wielu z tych, którzy nie mają kogo prosić o pomoc, po prostu po tę metodę leczenia nie sięga. Przecież nie można w XXI wieku zabraniać młodym obywatelkom i obywatelom własnego kraju korzystania z nowoczesnych metod leczenia. ●

Do hejterów in vitro

Jeśli moja córka nie ma duszy, to wy tym bardziej

Rutkiewicz

Urodziłem się 22 września 1952 r. o godz. 14.25. Nie przyszedłem na świat w tym momencie, bo dziewięć miesięcy wcześniej, w grudniu 1951 r., w chwili, w której moi kochani rodzice, mama i tata, poczęli mnie z miłości”.

Nie, to nie o mnie. Autorem cytowanej wypowiedzi jest jeleniogórski radny Józef Rypiński z Solidarnej Polski. Słowa padły podczas dyskusji na temat miejskiego programu dofinansowania in vitro. Przed sesją radnym rozdano ulotki stwierdzające m.in., że „dziecko poczęte z próbówki jest produktem, a nie życiem. Nie jest istotą – jest zwierzęciem”.

„Dziecko z próbówki” ma oczywiście oznaczać dziecko poczęte dzięki metodzie in vitro, choć każda para, która z tej metody korzystała, wie, że to określenie tyleż podle, co nieprawdziwe, bo plemnik z komórką jajową łączy się na specjalnej płytce, a zarodek rozwija się nie w próbówce, lecz w ciele matki. Wiadomo jednak, że nie o prawdę autorom takich sentencji chodzi, ale o to, żeby ranić, manipulować, stygmatyzować. To jasne, skoro „dziecko z próbówki” to najlagodniejsze z określeń, jakimi

raczy wzięty tu w cudzysłów fragment.

Starając się z żoną o dziecko, skorzystaliśmy z metody in vitro. Inaczej się nie dało. Szybko okazało się też, że gdyby nie miejski program, na tego rodzaju leczenie prawdopodobnie nie byłoby nas stać.

Udało się. Nasza córeczka za parę miesięcy skończy rok. Opierając się o ścianki łóżeczka, coraz sprawniej staje na własnych nóżkach. Ma śliczne niebieskie oczy i żadnej mitycznej bruzdy na twarzy. Coraz częściej wydaje nam się, że w jej radosnym gaworzeniu słyszymy słowa: „mama” i „tata”.

Mimo to dowiadujemy się, że czymś zdaniem nasze dziecko to „zwierzę” lub „produkt”. Albo że nikt go nie kocha – jak mówiło się przy okazji dyskusji o podręczniku do HiT-u autorstwa Wojciecha Roszkowskiego.

Dziś już tak naprawdę nie wiadomo, czy pamiętny fragment z podręcznika rzeczywiście odnosił się do in vitro, czy do słynnych już chińskich laboratoriów ze sztucznymi macicami – jak przekonywał Przemysław Czarnek. Koronnym argumentem obrońców Roszkowskiego jest to, że wprost o in vitro nikt przecież w podręczniku nie pisze – choć o sztucznych maci-

cach też nie, ale tutaj miało zabraknąć doprecyzowania.

Hejt na dzieci poczęte dzięki in vitro nie jest niczym nowym, choć można odnieść wrażenie, że odkąd w Polsce rządzi Prawo i Sprawiedliwość (które zlikwidowało rządowy program leczenia niepłodności tą metodą), przykładów znalazłoby się więcej niż wcześniej.

Trzy lata temu do „Wyborczej” zgłosiła się matka z Warszawy, której dziecko (również poczęte metodą in vitro) na spotkaniu przygotowującym do Pierwszej Komunii Świętej miało usłyszeć od księdza, że nie ma duszy, bo „dusza nie może narodzić się w laboratorium”. W chrześcijańskiej hierar-



Nasza córeczka jest śliczna i zdrowa. Próbuje stawać na własnych nóżkach, zaczyna mówić „mama” i „tata”. Ale co jakiś czas słyszymy, że – czymś zdaniem – nasze dziecko jest „zwierzęciem”, „produktem” albo że nikt go nie kocha. Bo skorzystaliśmy z metody in vitro

chii symbolicznej nazwać kogoś zwierzęciem lub stwierdzić, że nie ma duszy, to właściwie to samo, dlatego ten przykład świetnie koresponduje z ulotką z Jeleniej Góry. Niezależnie od tego, że w rozmowie z „Wyborczą” ksiądz zapewniał, że jedyne, co mówił, to to, że metoda jest niemoralna, ale poczęte w ten sposób dzieci „cieszą się w całej pełni naturą ludzką, posiadają także duszę”. Tylko że to fakt oczywisty i naprawdę nie trzeba go szczególnie podkreślać.

Dlatego też wszystkim, którzy wypaczając chrześcijańską ideologię, próbują przekonywać, że dziecko poczęte z in vitro nie ma duszy, chciałbym przypomnieć, że koncept duszy – i tego, że jako ludzie ją mamy – jest oparty na wierze. Przeciwnieństwem tej wiary jest filozoficzny pogląd, że człowiek to po prostu świadome i myślące zwierzę. Można skłaniać się ku jednej lub drugiej koncepcji, lecz w obu przypadkach zasada obejmuje wszystkich.

Innymi słowy: jeżeli ktoś odmawia mojej córce posiadania duszy, to sam nie posiada jej tym bardziej.

A jeśli ktoś – parafrazując podręcznik Roszkowskiego do HiT-u – chciałby zapytać, kto będzie „takie” dzieci kochał, odpowiedź jest prosta: rodzice. ● **Paweł Rutkiewicz**

Wojciech Czuchnowski

Chodzi o materiały pokazywane w „Wiadomościach” TVP od 6 lipca 2021 do 22 czerwca 2022 r. Już w trakcie emisji pierwszych niezależne media zauważyły, iż nie dość, że są one krytyczne wobec Tuska, to realizator dokonał niepokojącego zabiegu: na tło wokół lidera opozycji jest nałożona nienaturalna czerwona poświata. A na samą sylwetkę – biały krzyż przypominający celownik broni. Tego typu zabieg zastosowano w tym czasie w głównym wydaniu „Wiadomości” co najmniej 28 razy.

W pozwie skierowanym do Sądu Okręgowego w Warszawie pełnomocnik Tuska domaga się zaprzestania tej praktyki oraz przeprosin w telewizji, internecie oraz w mediach społecznościowych. Ich treść ma być następująca: „Telewizja Polska S.A. przeprasza Pana Donalda Tuska za wielokrotne przedstawianie w trakcie programu »Wiadomości« TVP wizerunku Pana Donalda Tuska w czerwonej poświacie z celownikiem nakierowanym na klatkę piersiową. Powyższe naruszało zasady rzetelności i etyki dziennikarskiej. Tym samym Telewizja Polska S.A. przeprasza za naruszenie dóbr osobistych Pana Donalda Tuska, w szczególności jego dobrego imienia i godności osobistej”.

W pozwie jest również żądanie, by w przyszłości zakazać podobnych zabiegów i by w razie ich powtórzenia TVP płaciła 30 tys. zł za każdy taki przypadek. Ma też zapłacić – jednorazowo – 30 tys. zł na cel społeczny.

Było realne zagrożenie

Pozew trafił do sądu 21 grudnia. Kilka dni później Donald Tusk został objęty ochroną Służby Ochrony Państwa. Powód: groźby karalne i bezpośrednie zagrożenie zamachem. Poseł Jan Grabiec, rzecznik Platformy Obywatelskiej, w rozmowie z „Wyborczą” nie chce ujawniać konkretów. Wiadomo, że o zagrożeniu Tusk został poinformowany przez policję. Według źródeł „Wyborczej” chodzi nie tylko o groźby karalne, ale też „bezpośrednie zdarzenia i konkretne osoby, które miały wobec Tuska wrogie zamiary”.

Na szczęście do niczego nie doszło. Jak mówi Grabiec, „takie sytuacje mogą być związane z hejtem wobec Donalda Tuska w mediach prorządowych, głównie w TVP”.

W czerwonej poświacie

Pozew oparty jest na opinii eksperckiej autorstwa prof. Magdaleny Matei, specjalistki od komunikacji z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Ekspertka przeanalizowała wydania „Wiadomości”, w których Tusk pokazany był w czerwonej poświacie i z celownikiem na piersiach, a całości towarzyszyły paski informacyjne.

„Ich zadanie polega na budzeniu u widzów określonych, w tym przypadku pejoratywnych skojarzeń. Z treści materiałów TVP wynika, że Donalda Tuska cechuje: brak wiarygodności, zmienność poglądów, hipokryzja, skłonność do kłamstwa, agresja, ponadto służalczość w stosunku do Niemców i uległość wobec Rosjan, antyfeminizm, pogarda dla ludu, cynizm” – czytamy w opinii, której autorka zwraca też uwagę, że „analizowane wydania »Wiadomości« ukazywały przewodniczącego Platformy Obywatelskiej wyłącznie w kontekście rzekomych afer, nadużyć, śledztw prokuratury, konfliktu ze środowiskiem dziennikarskim”.

Na dodatek „o Donaldzie Tusku często komunikowano w formie sugestii lub przypuszczenia, co jest sprzeczne z postulatem asertoryczności [trzymania się faktów] – właściwości, która powinna cechować dziennikarstwo informacyjne”, zaś „w analizowanych materiałach łamano regułę oddzielania informacji od komentarza, ponadto prezen-terzy i reporterzy »Wiadomości« naruszyli wielokrotnie zasadę neutralności, która wyraża się poprzez brak emocjonalnego stosunku do czytanych przekazów. Np. nie zachowywali jednolitej tonacji głosu ani neutralności w zakresie gestu i mimiki, bezpośrednio okazując w niektórych przekazach przychylność/żyźliwość, afirmację lub krytykę. Wiele materiałów w serwisie zawierało opi-

Donald Tusk pozywa TVP



• Donald Tusk w firmie produkującej kotły grzewcze w Ksawerowie koło Łodzi, 20 stycznia 2022 r. FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Celowa dehumanizacja”, „wykrzywianie obrazu” i „tendencyjny przekaz”, „stwarzanie sytuacji zagrożenia życia” – takie zarzuty stawia telewizji publicznej adwokat lidera opozycji w pozwie o ochronę dóbr osobistych.

nie i oceny, a komentarze reporterów bywały często ironiczne, złośliwe bądź też w inny dosadny sposób wyrażały opinię dziennikarza”.

Do pozwu dołączone są screeny z 28 nagrań głównych wydań programu „Wiadomości” TVP, na których widać wizerunek Donalda Tuska z celownikiem na piersi i w czerwonej poświacie. Towarzyszyły temu stosowne paski: „Nieudany powrót do polskiej polityki”, „Platforma Obywatelska lekceważy kobiety”, „Platforma eliminuje kobiety”,

„Opozycja bez oferty dla Polaków”, „Orkiestra słownej przemocy”, „Niepamięć Donalda Tuska”, „Festiwal hipokryzji Donalda Tuska”, „Polityczne wolty strażnika nienawiści”, „Tusk nie pomaga swojej partii”, „Tusk gra tragedią młodej kobiety”, „Wulgarny atak na polskich bohaterów”, „Totalna opozycja tubą reżimu Łukaszenki”, „Pogarda opozycyjnych elit wobec Polaków”, „Korupcyjne zarzuty i milczenie Tuska”, „Puste deklaracje totalnej opozycji”, „Opozycja pokorna wobec agresywnej Rosji”, „Skandaliczne zachowanie posłanki opozycji”.

Focus, czyli celownik

Dr Mateja wskazuje, że symbol focusa (tak krzyż na sylwetce Tuska określała TVP) przypomina celownik broni palnej. Ten znak „negatywnie kształtuje wizerunek Donalda Tuska, a nawet destruktywnie wpływa na jego poczucie bezpieczeństwa”. Ekspertka stwierdza, iż „kreacja wizerunku Donalda Tuska w TVP nosi cechy manipulacji medialnej, tj. takiego sposobu formułowania przekazu, aby jego treść służyła osiągnięciu celu założonego przez nadawcę, niezależnie od zgodności przekazu z faktami. Kluczowa dla manipulacji pozostaje nie tyle niezgodność przekazu medialnego z rzeczywistością, ile celowe i kierunkowe kształtowanie tej deformacji”.

Jej zdaniem „intencją realizatorów materiałów uderzających w Tuska było wykorzystanie podobieństwa między celownikiem a symbolem focusa do wzbudzenia określo-

nych skojarzeń i łączenia ich osobą Donalda Tuska”. Mateja zwróciła również uwagę, że „dodatkowo negatywne skojarzenia budzi czerwony kontur okalający sylwetkę Donalda Tuska; w naszym kręgu kulturowym czerwień symbolizuje m.in. agresję, krew, wojnę, niebezpieczeństwo, ostrzeżenie. W przypadku tego konkretnego, powtarzającego się wielokrotnie ujęcia czerwony kontur kontrastuje z barwą garnituru – ciemnografitową, zbliżoną do koloru czarnego. Powyższa kompozycja służy kreowaniu strachu i grozy, bowiem spośród przeciwstawnych zestawień barw kontrast czarne/czerwone uznawany jest za najbardziej wyrazisty, wręcz demoniczny”.

Profesor w swojej opinii podkreśla: „Telewizja może wpływać na sympatię i niechęć do określonych polityków oraz na poparcie lub odrzucenie pewnych politycznych decyzji i działań, tworząc pełne pozytywne lub negatywne emocje obrazy. Z badań realizowanych przez psychologów wynika, że zwłaszcza treści wzbudzające silny afekt negatywny przykuwają uwagę widza i są dobrze zapamiętywane. Mając powyższe na uwadze, trudno zanegować destrukcyjny wpływ przekazów telewizji publicznej na wizerunek Donalda Tuska. Image, który wylania się z analizowanych materiałów, jest niekorzystny dla przewodniczącego Platformy Obywatelskiej: Donald Tusk postrzegany przez pryzmat obrazów TVP to polityk niewiarygodny i niebezpieczny, a nawet pozbawiony cech ludzkich”, a „sposób prezentowania jego wizerunku może wręcz zachęcać do fizycznych ataków”, bo „sugestywna symbolika, które wraz z wypowiedziami językowymi składają się treść »Wiadomości«, prowadzi do swoistego naznaczenia, napiętnowania opozycyjnego polityka”.

Odpowiedzialność mediów

W opinii przytoczone są przykłady politycznych morderstw ostatnich lat, których sprawcy byli pod wpływem propagandy – Shinzo Abe (Japonia), Joe Cox (Wielka Brytania), Paweł Adamowicz (Polska), „Donald Tusk – bohater szeregu negatywnie sprofilowanych komunikatów, z których znaczna część zawiera sugestywny środek wyrazu – staje się potencjalnym celem ataków w przestrzeni rzeczywistej”.

Podsumowując, prof. Mateja stwierdza: „Sposób kreacji Donalda Tuska jest efektem działań celowych i prowadzi do naruszenia jego dóbr osobistych, np. prawa do wizerunku. Środki, po które sięgnęli realizatorzy materiałów telewizyjnych, zwłaszcza posłużenie się motywem focusa (celownika) i czerwonym konturem wokół sylwetki Donalda Tuska, nie miały wartości informacyjnej. Służyły natomiast wzbudzeniu skojarzeń, że polityk PO jest naznaczony, napiętnowany, ścigany niczym przestępca lub zwierzę. Kreowanie wrażeń podobieństwa między Donaldem Tuskiem a zwierzyzną łowną to element procesu dehumanizacji, który w praktyce zespołu realizatorów »Wiadomości« przybrał podwójny wymiar. Po pierwsze, sugeruje się, że bohater materiałów dziennikarskich jest jak zwierzę, które ktoś trzyma na muszce i zamierza zastrzelić. Po drugie, kadry przedstawiające Donalda Tuska komponowano w sposób, który przywodzi na myśl obrazy sił nieczystych, diabłów, demonów, potworów. Dehumanizacja to zanegowanie człowieczeństwa innej osoby (lub grupy), jej celem jest wykluczenie ze zbiorowości i pozbawianie godności ze względu na przypisywane osobie (lub grupie) negatywne cechy”.

W rezultacie „mechanizmy, które realizatorzy »Wiadomości« wykorzystali do zaprezentowania Donalda Tuska, mogą część odbiorców oferty TVP zachęcać do agresji. Pozbawienie kogoś takich cech jak racjonalność czy moralność uzasadnia przemoc i prowokuje do agresywnych działań przeciwko osobie (lub grupie) uznanej za wroga. W świetle wydarzeń opisanych we wcześniejszym fragmencie opinii, ale także epizodów historii, jak np. zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza (1922), media masowe można w pewnych okolicznościach obarczyć moralną odpowiedzialnością za czyjąś szkodę, a nawet śmierć”. ●

Pozew oparty jest na opinii prof. Magdaleny Matei, specjalistki od komunikacji z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Ekspertka przeanalizowała wydania „Wiadomości”, w których Tusk pokazany był w czerwonej poświacie i z celownikiem na piersiach, a całości towarzyszyły paski informacyjne

Koszmar dzieci nie powróci

Ukraina chciała wywieźć z Polski bite i gwałcone dzieci, które ujawniły pedofilską aferę. Sąd w Poznaniu się na to nie zgadza – dzieci zostają w Polsce, bo są tu bezpieczne

Piotr Żytnicki

W ostatnim roku Ukrainę opuścili miliony uchodźców – głównie kobiety i dzieci. Ukraińskie władze nie żądają ich powrotu. Wyjątkiem jest dziesięcioro dzieci, których dramat opisaliśmy w październiku.

Ukraina postawiła sobie za cel wywiezienie ich z Polski – mają wrócić do kraju objętego wojną i do miejsca, w którym rozgrywał się ich koszmar. Według naszych informatorów cel może być jeden – ukrycie i uciszenie ofiar.

Bite i sprzedawane pedofilom

Dzieci przyjechały do Polski razem ze Switlaną P., która w Ukrainie prowadziła rodzinny dom dziecka i była ich prawną opiekunką. Po kilku tygodniach w Polsce dzieci opowiedziały o swoim dramacie.

Według prokuratury matka zastępcza znęcała się nad nimi ze szczególnym okrucieństwem, zarówno fizycznie, jak i psychicznie: głodziła, poniżała, biła po całym ciele, wyrwała włosy. Molestowała je też seksualnie oraz – za pieniądze – udostępniała w celach seksualnych pedofilom. Mężczyźni gwałcili dzieci.

Prokuratura twierdzi, że działo się to od nieustalonego czasu do 8 kwietnia 2022 roku. Zarówno w Ukrainie, jak i przez kilka tygodni w Polsce.

Sąd aresztował Switlanę P., a dzieci – w wieku od 4 do 16 lat – przekazał tymczasowym opiekunom prawnym. Są w polskich rodzinach, chodzą do szkoły i na terapie.

Według biegłej psycholożki oprócz intensywnej i długotrwałej terapii potrzebują przede wszystkim normalnego domu.

Ukraina chce wywieźć dzieci

Ukraińskie władze uważają jednak, że dla dzieci najlepszy będzie powrót do miejsca, w którym przez lata rozgrywał się ich koszmar. Chodzi o 30-tygodniowe miasto Synelnykovo w obwodzie dnipropropietrowskim. Switłana P. od ponad 20 lat opiekowała się tam sierotami i dziećmi z patologicznych domów. W tym czasie pracownicy socjalni nie zauważyli dramatu.

Ci sami pracownicy – zgodnie z postanowieniem miejscowych władz z września 2022 roku – mają teraz z powrotem sprowadzić dzieci do Synelnykowa. Wykonanie decyzji powierzono wiceburmistrzowi.

Pismo w tej sprawie przekazał polskiej stronie Jurij Tokar, konsul generalny Ukrainy we Wrocławiu. Do dokumentu dotarł Michał Janczura, dziennikarz Radia TOK FM. Pisaliśmy o tym w połowie grudnia.

Konsul zwrócił się do prokuratury w Poznaniu, która prowadzi śledztwo w sprawie maltretowania dzieci i udostępniania ich pedofilom. Mimo że są świadkami i pokrzywdzonymi, prokuratura nie zajęła stanowiska co do ich przyszłości. Przesłała jedynie pismo konsula do sądu rodzinnego w celu nadania mu biegu i rozpatrzenia.

Jako że Switłana P. czeka na proces w areszcie, ukraińskie władze ustanowiły dla dzieci nową przedstawicielkę prawną. Została nią miejscowa urzędniczka, która według radia TOK FM odpowiadała za nadzór nad dziećmi, kiedy były jeszcze w Ukrainie. Nie mają z nią dobrych wspomnień – odwiedzała ich dom i nie reagowała na sygnały świadczące o nieprawidłowościach.

Władze Synelnykowa upoważniły nową opiekunkę do przywiezienia dzieci z Polski. Kobieta chciała jeszcze w grudniu przyjechać do Polski, by dopełnić formalności związanych z ich wyjazdem. Do tej pory jednak nie przyjechała.

Ukraińskie służby dyplomatyczne i konsularne nie wyjaśniły, dlaczego Ukrainie tak zależy na wywiezieniu z Polski właśnie tych dzieci. Informatorzy, którzy znają szczegóły tej sprawy, mają własną teorię. Twierdzą, że

to próba wywiezienia z Polski świadków i ofiar strasznych przestępstw. Celem może być wyciszenie sprawy lub utrudnienie postępowania.

Dzieci przesłuchano już w sądzie, w specjalnie przygotowanym pokoju, w przyjaznych warunkach. W trakcie procesu nie będą już musiały zeznawać. Ich obecność w Polsce nie jest zatem obowiązkowa. W dodatku są obywatelkami Ukrainy, a nie Polski.

Mimo to śledczy, z którymi rozmawialiśmy, nie wyobrażają sobie wywiezienia dzieci z Polski jedynie na podstawie decyzji władz ukraińskich. – Sąd rodzinny ustanowił w Polsce tymczasowych opiekunów i tylko sąd może to zmienić – mówili.

Sąd: Dzieci są w Polsce bezpieczne

Los dzieci leży w rękach wydziału rodzinnego sądu dla poznańskiego Starego Miasta. Kieruje nim sędzia Samanta Wierzbicka. „Wyborcza” korespondowała z nią od początku grudnia, pytając o przyszłość dzieci i żądania ukraińskich władz.

Z odpowiedzi sądu wynika, że dzieci mają nadal opiekunów tymczasowych w Polsce, a do sprawowanej przez nich opieki nikt nie wnosił zastrzeżeń

Z odpowiedzi sądu wynika, że dzieci mają nadal opiekunów tymczasowych w Polsce, a do sprawowanej przez nich opieki nikt nie wnosił zastrzeżeń. Sąd potwierdza, że otrzymał pismo konsula wraz z decyzją władz ukraińskich o powrocie dzieci, ale nic z tym nie zrobił i nie zamierza robić. Uważa bowiem, że pismo nie było wnioskiem o zmianę opiekunów tymczasowych.

„Sąd nie znalazł podstaw do wszczynania jakiegokolwiek postępowania z urzędu. (...) Sprawie nie nadano dalszego biegu, a małoletni są bezpieczni na terenie Polski” – podkreśla sąd w odpowiedzi na nasze pytania.

Nasi informatorzy uważają, że sąd słusznie zignorował pismo konsula. – Dokument nie zawierał żadnych argumentów, do których sąd mógłby się odnieść – dodają.

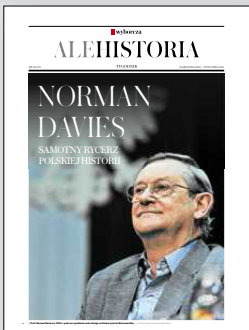
Konsulat nadal milczy

W Konsulacie Generalnym Ukrainy we Wrocławiu sprawę dzieci prowadzi konsul Diana Iwanowa. Odmawia rozmowy z „Wyborczą”.

Dopiero po licznych monitach otrzymaliśmy maila z konsulatu. Nasze pytania zostały jednak bez odpowiedzi. Konsulat nie wyjaśnił, dlaczego Ukraina chce wywieźć dzieci z Polski.

„Niestety, ze względu na bezpieczeństwo dzieci, Konsulat Generalny nie udziela komentarzy w takich sprawach” – czytamy w mailu, pod którym nikt się nie podpisał. ●

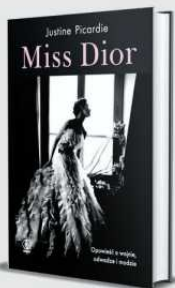
JUTRO W „WYBORCZEJ”



Ambasador, bajraktar, Messi...
Bohaterowie i mroczne postacie 2022 roku

Ukrainki, Polki, aktywistki
50 śmiałych 2022

Norman Davies.
Samotny rycerz polskiej historii



Kod do fragmentu książki
Justine Picardie „Miss Dior”
na **wyborcza.pl**

ROZMOWA Z
IWANEM PRIEOBRAŻENSKIM*
rosyjskim politologiem

WIKTORIA BIELIASZYN: Po raz pierwszy od wielu lat prezydent Rosji nie weźmie udziału w tzw. linii bezpośredniej, czyli dorocznej konferencji z narodem. Nie wygłosi też przemówienia przed Zgromadzeniem Federalnym. Władimirowi Putinowi brakuje słów?

IWAN PRIEOBRAŻENSKI: Słusznie to pani określiła. Putin łamie tym samym także prawo, bo zgodnie z konstytucją, którą sam zresztą niemalże poprawił tak, by pod każdym względem mu odpowiadała, prezydent ma obowiązek co roku zwrócić się z orędziem do Zgromadzenia Federalnego.

Dlaczego tak się zachowuje?

– Władimir Putin ma dwa problemy. Po pierwsze – nie ma co powiedzieć, a po drugie – nie bardzo wie, do kogo powinien się zwracać. Wszyscy wiemy, że zarówno linia bezpośrednia, czyli największa konferencja prasowa z udziałem prezydenta Rosji, jak i jego coroczne orędzie do Zgromadzenia Federalnego skierowane są w rzeczywistości do narodu, a nie urzędników czy polityków. Ze względu na klęski ponoszone przez armię na froncie oraz fakt, że „partia wojny” – czyli ci działacze polityczni, którzy jeszcze niedawno aktywnie popierali politykę Putina względem Ukrainy, m.in. Igor Girkin – dzisiaj zaczyna się od niego odwracać, prezydent nie wie, jaka grupa miałaby udzielać mu wsparcia.

Ilu jest w społeczeństwie zwolenników „partii wojny”?

– Szacuje się, że 10-15 proc. To głównie byli pracownicy służb bezpieczeństwa, byli wojskowi i tzw. rosyjscy pravicowcy, choć oni sami wołają o sobie mówić „radikalni patrioci”. Ta grupa pomogła Putinowi i propagandystom stworzyć iluzję, że Rosjanie rzekomo masowo popierają wojnę. Gdyby tych ludzi nie było, propaganda nie dałaby sobie rady. Teraz prezydent potrzebuje nowego silnika, który napędziłby poparcie, przy czym nie tylko dla wojny, ale też jego samego.

Kto mógłby być tym silnikiem?

– Putin szuka tej grupy, ale nie z przekonaniem, że ona dziś istnieje. Szuka sposobów, by ją sformować. Dlatego widzimy, że ostatnio jego przemówienia i posyłane społeczeństwu komunikaty są niespójne. Putin przypomina niezdecydowanego człowieka w garderobie, który przebiera się w różne stroje i pyta, w czym podoba się najbardziej.

Często porównuje się dziś putinowską Rosję z hitlerowską Rzeszą. Tylko że w Rosji nie ma przecież żadnej ideologii.

– Oczywiście. Zjawisko, które widzimy, można opisać jako półkryminalną subkulturę, która zagarnęła władzę, wykorzystując przy tym różne ideologiczne modele, zależnie od sytuacji. Inną kwestią jest to, że Władimir Putin wierzy nie tylko we własną wyjątkowość, ale też w imperialistyczną propagandę, stworzoną na jego własne zamówienie.

Spółeczeństwo podziela te wartości?

– Nie, jest dalekie od wyznawania idei propagowanych przez Kreml. I władze zdają sobie z tego sprawę.

Przytoczę przykład, który szczególnie dobrze zrozumieją Polacy: mimo nacisków konserwatywnych przedstawicieli władz Putin nie zdecydował się na wprowadzenie zakazu aborcji. Dla Rosjan to prawo do przeprowadzenia aborcji jest tradycyjną wartością, a nie jej zakaz.

Czyje poparcie stracił jeszcze Putin?

– Żelaznym elektoratem Putina były kobiety w wieku średnim i starszym. Wojna to zmieniła, bo kobiety, jak wiadomo, zawsze w mniejszym stopniu popierają wojny i częściej obawiają się o los mężów i synów. Widzimy, że – tak jak to było w czasie wojny w Czeczenii i Afganistanie – tworzą się dzisiaj nowe wspólnoty matek i żon poległych. Te ko-



• Litery Z i V, które są symbolami rosyjskiej agresji na Ukrainę, jako element świątecznej dekoracji w parku Gorkiego w Moskwie, 20 grudnia 2022 r.

Putin nie jest gotowy na kompromisy

– By zniszczyć Ukrainę, Władimir Putin jest gotów poświęcić nie tylko dowolną liczbę żołnierzy, ale też całą gospodarkę. W dodatku szczerze wierzy, że w tej wojnie stawką jest istnienie Rosji.

biety już Putina nie poprą, więc musi szybko utworzyć jakąś nową grupę wsparcia. Kiedy już ją określi, będzie mógł się do niej skierować i powiedzieć dokładnie to, czego się od niego oczekuje. Tylko że takiej grupy na razie nie ma, bo w społeczeństwie nikt – prócz wymienianych przeze mnie wcześniej „rosyjskich pravicowców” – nie popierał tej wojny.

Dlaczego politycy jastrzębie odwracają się od Putina?

– Mają dosyć korporacyjne interesy. To ludzie, którzy dzięki wojnie zdobyli ogromne wpływy, pieniądze i rozpoznawalność. Wcześniej wielu z nich nikt nie znał. Chcieliby więc ten swój awans zmonetyzować, zając stanowiska w strukturach władzy albo wejść w posiadanie jakiejś własności państwowej. Klęski wojenne ich przerażają, ale przeraża ich też perspektywa zakończenia wojny, bo tylko dzięki niej mogą ugruntować swój nowy status społeczny w systemie politycznym.

Niezależni dziennikarze utrzymują jednak, że próżno liczyć na jakikolwiek bunt w wyższych kręgach władzy, bo wszyscy boją się Putina.

– Niestety, tak to wygląda. Na początku wojny elity, wśród których znalazł się także biznesmen Roman Abramowicz, wyraźnie starały się wyrzucić presję na Putina i skłonić go do zawarcia pokoju. Tylko że najbliższe otoczenie prezydenta szybko stłamsiło tę grupę, a ona nie zdobyła się na bunt. W efekcie rozpoczęte negocjacje z Ukrainą zakończyły się fiaskiem.

Ale teraz sytuacja mocno się zmieniła, nikt chyba nie wierzy już specjalnie, że Rosja jest w stanie zwyciężyć, prowadząc wojnę jak dotychczas?

– Liczba osób, które w to wierzą, rzeczywiście jest bliska zera. Problem w tym, że ci sami ludzie nie zmienili stosunku do Putina. Część z nich uważa, że każda próba wywarcia presji może doprowadzić do utraty przez niego władzy, a więc także ich pozycji oraz majątków, które w pełni mu zawdzięczają. Inni boją się Putina, bo wiedzą, że jest w stanie ich zniszczyć. Boją się też siebie nawzajem, bo wiedzą, że zmiana w strukturach władzy będzie oznaczać konflikty i walkę o wpływy oraz pieniądze.



Kreml od wielu miesięcy mówi o gotowości prowadzenia negocjacji, ale twierdzi, że pokoju nie chcą Zachód oraz Ukraina.

Świadczy to o tym, że nie ma żadnej realistycznej wizji, jak negocjacje miałyby przebiegać i czym się zakończyć.

Gdyby ją miał, rozmowy trwałyby zapewne od dawna, mimo zapewnień prezydenta Zelenskigo, że nie jest gotów negocjować z Putinem

Czyli nie ma szansy na zmianę.

– Na razie nie. Dopóki te osoby nie dojdą do wniosku, że życie ich oraz ich bliskich zależy od tego, czy pozbedą się Putina, czy nie, nie podejmą żadnych kroków. Myślę, że mogłoby się to wydarzyć, gdyby postanowił on użyć broni jądrowej. Teraz widzimy jednak, że raczej się na to nie zdecyduje, bo w obecnej sytuacji nie zapewniłoby mu to wygranej. Mało tego, oznaczałoby właściwie samobójstwo. Nie opłaca mu się to, bo nie jest wcale powiedziane, że nawet w przypadku przegranej straci władzę.

Jak opisałby pan jego dzisiejsze otoczenie?

– Tworzą je trzy grupy. W pierwszej, najmniej licznej, mniej więcej 15-proc., są propagandyści i jastrzębie, czyli osoby, które szczerze popierają wojnę. W drugiej, największej, liczącej ok. 60 proc., znaleźli się ludzie, którzy posłusznie wypełniają wszystkie polecenia, ale nie przejawiają jakiegokolwiek zaangażowania czy inicjatywy. Trzecią, którą szacuję na mniej więcej 25 proc., tworzą ci, którzy pozwalają sobie na sabotaż niektórych decyzji Kremla i mogliby przyczynić się w przyszłości do podziału elit.

Co Putin powiedziałby Rosjanom, gdyby chciał być szczerzy?

– Po pierwsze, powiedziałby, że musi zniszczyć Ukrainę, bo nie ma innego wyjścia. Po drugie, że w imię osiągnięcia tego celu jest gotów poświęcić nie tylko dowolną liczbę żołnierzy, ale też rosyjską gospodarkę. I po trzecie, że – jeśli przegramy tę wojnę – Rosja nie zachowa się w takiej formie, w jakiej ją znamy. Putin szczerze wierzy, że w tej wojnie stawką rzeczywiście jest istnienie Rosji.

Putinowskiej Rosji?

– Tak, choć jak już mówiłem, przegrana nie oznacza utraty przezeń władzy. Jeśli wojna będzie trwać długo, nie zakończy się gwałtownie, nie poskutkuje buntem armii i masowymi ucieczkami, to rosyjskie społeczeństwo nie dozna szoku. Przyzwyczai się do sytuacji, uwierzy w zapewnienia Putina, że gdyby nie podjął pewnych decyzji, wojna już dawno trwałaby na terytorium Rosji. Ludzie wybierają tę wersję, w którą łatwiej im wierzyć.

Ale jednocześnie mówi pan, że rosyjskie społeczeństwo nie popiera wojny...

– Oczywiście. Większość Rosjan, czyli 60-70 proc., ani przez moment nie popierała wojny. Problem polega na tym, że ta sama większość nie protestowała przeciwko niej, nie robiła nic, by ją zatrzymać, więc ci, którzy nie żyją w Rosji, nie interesują się jej opinią. Dla obcokrajowców, którzy nie są ekspertami ds. Rosji, nie liczy się dzisiaj to, co myślą Rosjanie, ale to, co robią. Jeśli nie robią nic, są traktowani jako zwolennicy reżimu, mimo że nimi nie są.

Aspekt nastrojów w rosyjskim społeczeństwie jest dzisiaj ważny dla analityków politycznych, którzy powinni rozumieć, że już wkrótce może się okazać, iż nikt w Rosji nie popiera obecnej władzy.

Tylko że wyjść tam teraz na protest, to jakby pójść na czołg z gołymi rękami.

– Dokładnie tak. Problemem Rosji jest to, że nie ma w niej struktury, która mogłaby skoordynować działalność osób sprzeciwiających się władzy. Rosjanom potrzebne jest coś, co można byłoby porównać do polskiej „Solidarności”, poczucie, że nie są w swoich poglądach osamotnieni, a właśnie tak działała na nich propaganda, tworząca iluzję, że wokół wszyscy myślą inaczej.

Rosjanie będą mogli wyjść na ulice, kiedy większość społeczeństwa w pewnym momencie pod wpływem trudnych dziś do prognozowania czynników zrozumie, że można spróbować zrobić coś wspólnymi siłami. I to jest możliwe, tylko potrzeba na to czasu, nawet kilku lat. Widzimy, że powoli coś zaczyna się dziać, pojawiają się niezależne organizacje, jednoczące m.in. matki i żony żołnierzy, słyszymy o pierwszych strajkach, np. kurierów fir-

my Yandex, co oznacza, że założyli związek zawodowy.

A czy nie ma pan wrażenia, że widzieliśmy coś podobnego w 2020 r. na Białorusi? Nie doprowadziło to do zmian na lepsze.

– Tylko że Aleksander Łukaszenka miał za plecami Rosję. A Władimir Putin ma za plecami jedynie Łukaszenkę. Putina musiałby wspierać ktoś silny, np. Chiny, ale na to nie ma co liczyć. Chińskie władze wyraźnie demonstrują, że przebieg tej wojny jest dla nich irytujący.

Wróćmy jeszcze do społeczeństwa. Mobilizacja wpłynęła jakoś na Rosjan?

– Zdecydowanie. Dzisiaj niemal każdy Rosjanin zdaje sobie sprawę z istnienia problemu. Nie da się go już ignorować. Niestety, społeczeństwo na razie nie wie, jak mu zaradzić. Nawet z sondaży – na które trudno się orientować, zważywszy na fakt, że są przeprowadzane w państwie policyjnym – wynika, że Rosjanie czują się dotknięci przez mobilizację, zdają sobie sprawę z zagrożenia.

Przedstawiciele rosyjskich władz wysyłają światu sprzeczne sygnały. Dzień po tym, jak Putin oświadczył, że Rosja gotowa jest negocjować, Miedwiediew i Ławrow straszili Zachód trzecią wojną światową.

– Kreml od wielu miesięcy mówi o gotowości prowadzenia negocjacji, ale twierdzi, że pokonju nie chcą Zachód oraz Ukraina. Świadczy to o tym, że nie ma żadnej realistycznej wizji, jak negocjacje miałyby przebiegać i czym się zakończyć. Gdyby ją miał, rozmowy trwałyby zapewne od dawna, mimo zapewnienia prezydenta Zełenskigo, że nie jest gotów negocjować z Putinem. Oczywiście jest też, że Ukraina i Rosja komunikują się regularnie w tej kwestii przez pośredników, m.in. Francję, Niemcy czy papieża Franciszka, który z kolei zostaje w kontakcie ze starowiercami i rosyjskimi jezuitami. Tylko że Władimir Putin nie jest gotowy na jakiegokolwiek kompromisy.

A jak powinniśmy rozumieć liczne wypowiedzi rosyjskich propagandystów, którzy w ostatnim czasie podkreślają, że Putin wcale nie czerpie satysfakcji z wojny, że była to dla niego trudna i bolesna decyzja?

– Propagandyści w rodzaju Margarity Simonjan starają się w cyniczny sposób wybielić Putina przed rosyjskim społeczeństwem, bo – zwłaszcza dla żelaznej części dotychczasowego elektoratu, czyli kobiet – jego obecne działania są nieludzkie. Tak działa kremłowska propaganda. Kiedy przyjeżdża się do Rosji z zewnątrz, to rozumie się, że nie należy zjadać dzieci, ale po dwóch tygodniach ta wiara nie jest już tak silna; człowiek dochodzi do wniosku, że w zasadzie, w imię wyższych wartości i dobra ojczyzny, można zjeść jedno czy dwoje, choć to oczywiście smutne i trudne.

Co czeka nas w najbliższych miesiącach?

– Putin spróbuje znów zaatakować Ukrainę na pełną skalę. Rosję z pewnością czeka kolejna fala mobilizacji. Jeśli w przyszłym roku armia poniesie klęskę, a Ukraincom uda się wkroczyć na Krym, to w końcu będziemy mogli się spodziewać realnych propozycji negocjacji ze strony Putina.

Jak widzi pan przyszłość Rosji?

– Jako mroczną i mglistą. Najbardziej prawdopodobny scenariusz zakłada ekonomiczną i polityczną degradację, która może trwać wiele lat. Ta wersja putinowskiej Rosji, którą dzisiaj widzimy, wcale nie jest najgorszą możliwą. Jedynym plusem jest to, że ulegający degradacji kraj najprawdopodobniej nie będzie tak agresywny. ●

Rozmawiała **Wiktoria Bielaszyn**

*Iwan Prieobrażenski

● Rosyjski politolog i publicysta, koordynator projektu Moskiewski Klub Polityczny. Pracował w Centrum Technologii Politycznych, piśmie „Profil” i dzienniku „Wiedomosti”

Strach przed otwarciem Chin



► **Podróźni czekają na opuszczenie hotelu kwarrantannowego w chińskiej prowincji Guangdong, 25 grudnia 2022 r.**

FOT. EMILY WANG
FUJIYAMA / AP

Po blisko trzech latach Pekin zniósł kwarantannę dla przyjezdnych z zagranicy. Tymczasem kolejne kraje wprowadzają obowiązek testów covidowych dla przybyşzy z Chin.

Chińskie MSZ oświadczyło w środę, że „rozwoj sytuacji epidemicznej w Chinach jest ogólnie przewidywalny i pod kontrolą”. Oficjalne statystyki podawały tylko trzy nowe zgony na COVID-19 poprzedniego dnia.

Chiny zgłaszają około 5 tys. nowych zachorowań dziennie, ale analitycy twierdzą, że te liczby są znacznie zaniżone – a dzienna liczba przypadków może być bliższa milionowi. Według doniesień rozchodzących się nieoficjalnymi kanałami szpitale są przeciążone, mieszkańcy mają trudności ze zdobyciem podstawowych leków.

Xi Jinping się ugiął

Po niespodziewanym zakończeniu polityki „zero COVID” przed miesiącem Chiny zmieniły sposób rejestrowania zgonów powodowanych przez koronawirusa i uwzględniają tylko tych, którzy zmarli z powodu niewydolności oddechowej lub zapalenia płuc. W niedzielę zapowiedziano, że kraj przestanie publikować codzienne liczby przypadków.

Mieszkańcy Chin boją się masowych zachorowań, zaś za granicą pojawiają się obawy, że Chińczycy znowu zakażą resztę świata, która o wirusie już zaczęła zapominać

W poniedziałek Pekin ogłosił decyzję o zakończeniu kwarantanny dla przyjezdnych, w praktyce pozwalając na podróże do tego kraju po raz pierwszy od marca 2020 r. Dotychczas każdy wjeżdżający do Chin musiał przejść obowiązkową izolację w wyznaczonych obiektach, negatywny wynik testu nie miał tu znaczenia.

Utrzymywanie polityki zera tolerancji dla wirusa było szeroko krytykowane poza Chinami, bo negatywnie wpływało na światową gospodarkę. A także w samych Chinach, gdzie w listopadzie doszło do niewidzianych od lat masowych protestów przeciwko polityce rządu. Xi Jinping się ugiął i skreślił restrykcje antypandemiczne.

Czy Chińczycy znowu zakażą resztę świata?

Teraz mieszkańcy Chin obawiają się masowych zachorowań, zaś za granicą pojawiają się obawy, że

Chińczycy znowu zakażą resztę świata, która o wirusie już zaczęła zapominać.

W środę Stany Zjednoczone stwierdziły, że z braku odpowiednio przejrzystych danych o epidemii COVID-19 w Chinach wprowadza się obowiązkowe testy dla podróżnych wjeżdżających do USA z Chin, Hongkongu i Makau. Test trzeba będzie wykonać nie później niż dwa dni przed podróżą i przedstawić przed wejściem na pokład samolotu.

Podobne przepisy wprowadziły m.in. Japonia, Indie, Tajwan. W Europie pierwszym krajem, który nakazał testowanie osób przybywających z Chin, są Włochy. Już w tym tygodniu testowano osoby przylatujące do Mediolanu z Chin. W przypadku jednego lotu COVID-19 stwierdzono u 52 proc. pasażerów.

Nie wiadomo, jakie warianty wirusa krążą obecnie w Chinach. Dyrektor generalny WHO dr Tedros Adhanom Ghebreyesus wezwał władze w Pekinie do przeprowadzenia odpowiednich badań i ujawnienia ich wyników.

Chiny były w dużej mierze odcięte od świata, co oznacza, że znaczna część populacji prawdopodobnie nie została zakażona nowszymi wariantami. Nie było też efektu szczepień: stosowane tam chińskie szczepionki Sinovac i Sinopharm są mniej skuteczne niż szczepionki mRNA wykorzystywane gdzie indziej.

– To jest środowisko, w którym można by się spodziewać pojawienia się nowych wariantów – powiedział brytyjskiemu dziennikowi „The Guardian” prof. Dominic Dwyer, który wchodził w skład misji WHO mającej zbadać źródła wirusa. – Dlatego ważne będzie monitorowanie osób wracających z Chin. Nie wiemy, czy te mutacje różnią się od tych, które widzieliśmy gdzie indziej.

Oskarżanie o podkręcanie niepokoju

Ministerstwo spraw zagranicznych Pekinu oskarżyło kraje zachodnie i media o podkręcanie niepokoju. Stwierdzono, że przepisy dotyczące koronawirusa powinny być wprowadzane „wyłącznie na podstawie naukowej”.

Także w chińskich mediach społecznościowych niektórzy zareagowali gniewnie. „Myślałem, że wszystkie zagraniczne kraje się otworzyły. Czy to nie rasizm?” – głośił jeden z popularnych komentarzy.

Inni pisali, że rozumieją obawy zagranicy. „To nic w porównaniu ze wszystkimi ograniczeniami, jakie mieliśmy dla osób przyjeżdżających do Chin” – napisał jeden z użytkowników. ●

Robert Stefanicki

Przedwyborcze prezenty PiS

W 2023 r. PiS dosypie pieniędzy na podwyżki dla grup, które na niego głosują. Na władze nie głosują nauczyciele, dlatego ich wypchnie się na... wcześniejsze emerytury.

Leszek Kostrzewski

– Plany rządzących na 2023 rok podporządkowane są wyborom. Już teraz widać, że rząd planuje interwencje w tych obszarach, które mają przynieść głosy wyborcze. 13. i 14. emerytura ma zmobilizować elektorat seniorów, wyższe emerytury dla rolników mają zachęcić osoby z terenów wiejskich do głosowania. W tym samym czasie urzędnicy, nauczyciele, osoby związane z kulturą muszą pocze-kać. Kalkulacje polityczne nie wskazują potencjału w tych grupach, zatem nie jest uzasadnione transferowanie środków publicznych tam, gdzie szansa na głosy wyborcze jest najmniejsza – mówi dr Antoni Kolek, szef Instytutu Emerytalnego.

Prezenty dla rolników

Mamy ponad 43 tys. wsi, mieszka tu ok. 15 mln ludzi. Rolnicy to ważny elektorat dla PiS, nic więc dziwnego, że partia Jarosława Kaczyńskiego wygrywa wybory na wsi, począwszy od 2005 r.

Jeszcze w połowie 2022 r. PiS zdecydował, że rolnicy nie muszą już przekazywać następ- cy czy państwu swojego gospodarstwa, aby dostać pełną emeryturę.

Wśród kolejnych prezentów znalazły się umorzenie odsetek od kredytów tym rolni- kom, którzy spłacą kapitał, zwiększenie kwoty wolnej od podatku w handlu detalicznym płodami rolnymi, a także bezpłatne miejsca dla rolników na targowiskach.

Do tego dochodzą spore bonusy emery- talne dla bogatych rolników mających duże gospodarstwa. Mimo że płacić będą mniej- sze składki w swoim KRUS niż Kowalski za- rabiający pensję minimalną i odprowadza- jący składki do ZUS, to dostaną ponad dwa razy większą od niego emeryturę.

Najnowszy projekt rządowy zakłada pod- wyższenie (zarówno biednym, jak i bog- atym rolnikom) tzw. emerytury podstawo- wej – z 1084,58 zł brutto do wysokości naj- niższej emerytury wypłacanej w ZUS, czyli do 1338,44 zł brutto. Po co ta zmiana? Otóż rolnicy często narzekali, że przez niższe eme- rytury dostają mniejszą coroczną procento- wą waloryzację świadczeń.

Waloryzacja według założeń rządu ma wynieść 13,8 proc., ale jednocześnie założo- no, że najniższa możliwa podwyżka wyniesie 250 zł brutto. Oznacza to, że najniższe świad- czenie w ZUS i KRUS wzrośnie do 1588,44 zł.

Zmiana przepisów oznacza kolejne do- płaty do rolniczego KRUS z budżetu pań- stwa. W ocenie skutków regulacji rząd sza- cuje, że dopłaty przekroczą 33,4 mld zł w cią- gu dziesięciu lat.



• **Manifestacja służb mundurowych prze- ciwko niskim wynagrodzeniom i emerytu- rom pod kancelarią premiera w Warsza- wie, 9 października 2022 r.**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Polscy nauczyciele nie są oczkiem w głowie obecnie rządzących. Raczej wręcz przeciwnie – są na ich celowniku. Niby wcześniejsza emerytura to ukłon w ich stronę, ale to trochę jak pocałunek śmierci. Rząd daje im jasny sygnał. Podwyżek wynagrodzeń nie będzie, ale jałmużna emerytalna tak

DR MARCIN WOJEWÓDKA

Instytut Emerytalny

Aby zapewnić większą frekwencję na wsi, PiS chce też zmienić kodeks wyborczy. Jed- na z propozycji zakłada, że lokalni wólarze mają zapewnić darmowy transport.

Autobusy mają objeżdżać każde miasto, osiedle, wieś, osadę, kolonię i przysiółek, w którym mieszka „co najmniej pięciu wy- borców ujętych w spisie wyborców w danym, stałym obwodzie do głosowania”.

W gminach wiejskich i wiejsko-miejskich, w których w dniu wyborów nie ma trans- portu publicznego lub najbliższy przystanek jest oddalony od lokalu wyborczego o ponad 1,5 km, wójtowie będą musieli zorganizować

bezpłatny transport dla wszystkich. PiS pro- ponuje też nowe zasady powoływania obwo- dowych komisji wyborczych. Można je two- rzyć dla 200 mieszkańców, obecny próg to 500 osób z prawem głosu.

Wierne służby mundurowe

Aby utrzymać władzę, PiS musi mieć wier- ne służby mundurowe. A żeby były wierne, im też trzeba co jakiś czas dawać prezenty. MSWiA po rozmowach ze związkami zawo- dowymi mundurowych postanowił więc pod- nieść pensję policjantom.

I tak od 2023 r. wszyscy funkcjonariusze z 15-letnim stażem służby będą otrzymywa- li specjalne świadczenie motywacyjne, któ- re będzie rozpoczynało się od dodatkowych 5 proc. pensji. I będzie rosło co roku o dod- atkowy 1 proc. do osiągnięcia 15 proc. po 25 la- tach służby. To nie koniec dodatkowych pie- niędzy dla mundurowych. 450 zł brutto do- datku granicznego otrzymają funkcjonariu- sze Straży Granicznej, pełniący służbę na wschodniej zielonej granicy oraz na prze- ściach lotniczych i morskich. Dodatek ma w sumie dostać 6,5 tys. osób.

W przyszłym roku policja, Straż Granicz- na, Państwowa Straż Pożarna oraz Służba Ochrony Państwa otrzymają też dodatkowe 30 mln zł na fundusz nagród.

Zwiększy się też – z 1 proc. do 6 proc. kwoty bazowej – dzienna stawka dodatku tereno- wego dla policjantów.

Emeryci z 13. i 14. świadczeniem

PiS stawia też na emerytów. Tu ma bowiem sporo wyborców – emerytów, rencistów, osób na świadczeniach przedemerytalnych jest już bowiem ok. 9 mln. To dla nich będzie w przyszłym roku hojna waloryzacja świad- czeń – ok. 13,8 proc. (choć taka waloryzacja wynika z przepisów i PiS tu żadnej łaski nie robi, po prostu wysoka inflacja oznacza wy- soką waloryzację).

Własną inicjatywą partii rządzącej jest jednak wypłata 13. i 14. emerytury. Pierwsza będzie wypłacona w kwietniu, druga praw- dopodobnie we wrześniu.

Władza chce też zreformować renty wdo- wie. – Wdowa, która zostaje sama, musi z jed- nej emerytury zapłacić czynsz za mieszkanie, który przecież po śmierci męża nie spadnie. Dlatego też rozważamy, aby podnieść rentę rodzinną – mówi nam polityk PiS i dodaje, że reforma rent rodzinnych może być jed- ną z pierwszych, jaką PiS wprowadzi w no- wej kadencji. Oczywiście pod warunkiem, że wybory wygra.

Do tego PiS właśnie pokazał projekt usta- wy, który zakłada, że jeżeli firma zatrudni bezrobotnego seniora w wieku emerytal- nym, który jeszcze nie przeszedł na świad-

czenia z ZUS, zostanie dofinansowanie do je- go miejsca pracy. Będzie ono wynosić poło- wę minimalnego wynagrodzenia.

Nowe rozwiązanie ma obowiązywać od 2023 r. (jeszcze nie wiadomo, od którego miesiąca), a od lipca 2023 r. najniższa kra- jowa pensja ma wynieść 3600 zł brutto. Jak więc łatwo wyliczyć, dofinansowanie wynie- sie 1800 zł brutto.

Inicjatywa mieszkaniowa

Poza tym PiS chce wspomóc rodziny, głów- nie małżeństwa z niewielkim stażem, któ- re dziś, jeśli mają dzieci, korzystają z 500+, ale nie stać ich na wiele rzeczy, np. na kup- no mieszkania i kupują pierwsze M na za- spokojenie własnych potrzeb. W tym progra- mie w przypadku małżeństwa lub rodziców co najmniej jednego wspólnego dziecka wa- runek wieku i „pierwszego mieszkania” speł- nić będzie musiało przynajmniej jedno z nich.

Jak pisaliśmy w serwisie Wyborcza.biz, wyobraźnię najbardziej rozpala udostępnie- nie kredytów hipotecznych oprocentowanych na 2 proc. plus marża banku. To oferta dla osób, które nie ukończyły 45. roku życia, nie mają mieszkania i kupują pierwsze M na za- spokojenie własnych potrzeb. W tym progra- mie w przypadku małżeństwa lub rodziców co najmniej jednego wspólnego dziecka wa- runek wieku i „pierwszego mieszkania” speł- nić będzie musiało przynajmniej jedno z nich.

Maksymalna wysokość kredytu to 500 tys. zł dla jednoosobowego gospodarstwa domowe- go oraz 600 tys. zł w przypadku pary, mał- żeństwa, osób wychowujących dzieci. Rząd zakłada też brak limitu ceny metra kwadra- towego mieszkania, a marża banku ma być nie wyższa niż w innych kredytach. Do pro- gramu będą się kwalifikowały mieszkania z rynku zarówno pierwotnego, jak i wtórnego.

– W styczniu przedstawimy nowy pa- kiet rozwiązań w sprawie patologii na ryn- ku mieszkaniowym – zapowiedział mini- ster rozwoju i technologii Waldemar Bu- da. Jak mówił, chodzi m.in. o ograniczenie tzw. patodeweloperki.

Rządzący chcą również walczyć z insty- tucjami finansowymi, które skupują mieszka- nia, władza chce się też przyglądać zjawis- ku tzw. flippingu.

Z nauczycielami nie po drodze

Podwyżek nie doczekają się za to nauczycie- le. Dla nich rząd ma wcześniejsze emerytu- ry. Ministerstwo Edukacji chce przywrócić wcześniejsze świadczenia, które obowiązy- wały kilkanaście lat temu na podstawie Kar- ty nauczyciela.

Wówczas – zgodnie z Kartą – na emery- turę bez względu na wiek mogli przejść na- uczyciele, którzy do końca 2008 r. osiągnęli 30 lat stażu pracy, w tym 20 lat w oświacie „przy tablicy”, lub 25 lat stażu pracy, w tym 20 lat w szkolnictwie specjalnym, oraz byli zatrudnieni w szkole na co najmniej pół etatu.

Teraz te przepisy mają być przywrócone. ●



www.nekrologi.wyborcza.pl/34226525

Co ukrywa stopa bezrobocia

Rośnie liczba osób biernych zawodowo, bezrobocie wśród młodych dorosłych jest czterokrotnie większe niż wśród osób w wieku produkcyjnym, wydłuża się czas poszukiwania pracy. – To wszystko niepokojące dane.

ROZMOWA Z
DR HAB. IGA MAGDA
prof. Szkoły Głównej Handlowej
w Katedrze Ekonomii I,
wiceprezeską Instytutu Badań
Strukturalnych

ANNA ZALESKA: Czego nie wiemy o rynku pracy? Albo czego nie widzimy uspokojeni niskim bezrobociem?
DR HAB. IGA MAGDA: Gdybyśmy spojrzeli tylko na stopę bezrobocia, to można wręcz powiedzieć, że jest świetnie. Stopa bezrobocia jest najniższa, odkąd ją mierzymy – od 1992 r., czyli w zasadzie od początku transformacji gospodarczej. Według międzynarodowej metodologii Międzynarodowej Organizacji Pracy (stosowanej przez GUS i Eurostat) wynosi nawet poniżej 3 proc. Łatwo zatem wpaść w pułapkę zachwytu, że rynek pracy wygląda naprawdę świetnie. Jednocześnie jest bardzo wiele sygnałów, które pokazują nam, że wcale nie jest tak różowo.

Stopa bezrobocia ukrywa coś ważnego – to, że mamy niską aktywność zawodową. Co więcej, rok do roku ta aktywność maleje. Zatem nie widać osób bezrobotnych nie dlatego, że one znalazły pracę i pracują, ale dlatego, że w większości są poza rynkiem pracy, wycofały się do bierności zawodowej, nie szukają zatrudnienia, nie są gotowe do jego podjęcia. W statystykach ich nie widać.



• W Polsce wydłuża się czas poszukiwania pracy – obecnie to 8,7 miesiąca FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jakie są przyczyny tej wzrastającej bierności? Kogo ona dotyczy? – Mówimy o kilku grupach osób. O tych, które wycofują się teraz z rynku pracy, jeszcze mało wiemy, niemniej chodzi o grupy, które i tak charakteryzują się niższą aktywnością zawodową. Przede wszystkim to kobiety. I to w różnym wieku, zarówno te w wieku zakładania rodziny, produkcyjnym, jak i te bliżej wieku emerytalnego. Współczynnik aktywności zawodowej kobiet w wieku 15-64 wynosi w Polsce 66 proc. w porównaniu z 68,5 proc. w UE, a np. w grupie 55-64 lata aktywnych jest tylko 44 proc. Polek wobec 57,5 proc. Europejek.

To także osoby z niepełnosprawnościami – wskaźnik ich zatrudnienia w Polsce jest wyraźnie niższy w porównaniu z innymi krajami. Według danych GUS na koniec 2021 roku osoby z niepełnosprawnościami stanowiły 3,4 proc. wszystkich pracujących.

Mamy też osoby o niskich kwalifikacjach, których rynek tak naprawdę nie potrzebuje (stopa bezrobocia osób z wykształceniem co najwyżej gimnazjalnym to prawie 8 proc.), które albo nie mają ża-

W trzecim kwartale tego roku w porównaniu z trzecim kwartałem 2021 r. liczba osób pracujących zmniejszyła się o 0,7 proc., to 124 tys. osób

nych umiejętności, albo mają te, które są nieprzydatne, a nie jesteśmy w stanie zachęcić ich do przekwalifikowania się.

Polska ma zresztą bardzo niski wskaźnik kształcenia ustawicznego, czyli na przestrzeni całego życia. To niespełna 5 proc. – i są to przede wszystkim osoby wykształcone, które w ramach swojej pracy podnoszą kwalifikacje.

Zmiana tego stanu rzeczy to również jedno z ważnych wyzwań dla rynku pracy. Bardziej nam się opłaca teraz zmobilizować osoby z niskimi kwalifikacjami do poszerzenia umiejętności i zatrzymać je na rynku pracy, niż je stracić i potem wypłacać im świadczenia socjalne, pomocowe czy wczesne emerytury albo renty.

Czy w danych już widać tę większą wypłatę świadczeń socjalnych?

– Nie, ale też zbyt prostym uproszczeniem jest przeliczanie: ktoś przeszedł na emeryturę, więc liczymy koszt tej emerytury. Musimy patrzeć szerzej: gdyby np. kobieta, która przeszła na emeryturę w wieku 60 lat, otrzymała możliwość przekwalifikowania na wcześniejszym etapie, być może pracowałaby pięć lat dłużej, co miałoby duże znaczenie dla jej przyszłej emerytury.

Co jeszcze ukrywa niska stopa bezrobocia?

– Ważny proces – wydłuża się czas poszukiwania pracy. W tej chwili to 8,7 miesiąca, nieco więcej niż rok temu. To średnia dla wszystkich grup. Nadal osoby najmłodsze najszybciej znajdują pracę, zajmuje im to średnio 2,2 miesiąca. Ale już osobom między 30. a 54. rokiem życia, a więc w wieku najwyższej aktywności zawodowej, poszukiwanie pracy zajmuje 11 miesięcy. To bardzo nieciekawa informacja.

I kolejna sprawa – sytuacja osób młodych. Zazwyczaj stopa bezrobocia osób młodych jest mniej więcej dwukrotnie wyższa od wskaźnika dla osób w wieku najwyższej aktywności zawodowej, choćby z tego powodu, że osoby młode częściej zmieniają pracę, więc mają okresy przerwy na rynku pracy. Teraz jednak stopa bezrobocia wśród osób w wieku 15-24 lat jest czterokrotnie większa niż łączna stopa bezrobocia – w III kwartale tego roku wyniosła 12 proc.

Nieco przybliżył problem umów czasowych. Umów na czas okre-

śniony jest blisko 12 proc. (w czasach, gdy konkurowaliśmy z Hiszpanią o niechlubne pierwsze miejsce pod względem tego rodzaju zatrudnienia, było ich prawie 30 proc.), nadal to jednak wysoki odsetek, który wywołuje niepewność co do trwałości zatrudnienia.

Z jakimi scenariuszami musimy się liczyć?

– W trzecim kwartale tego roku w porównaniu z trzecim kwartałem 2021 r. liczba osób pracujących zmniejszyła się o 0,7 proc., to 124 tys. osób – i to już jest niemała liczba. Niemniej duże bezrobocie – kilkunastoprocentowe, nie mówiąc o 20 proc. – nam nie grozi. Kohorty osób wchodzących na rynek pracy są coraz mniej liczne, więc po prostu nie ma tych osób, które masowo stawałyby się bezrobotnymi. A to wskazuje na długoterminowe, strukturalne wyzwania, z którymi powinniśmy się zmierzyć. Populacja Polski się starzeje, rośnie odsetek osób po 65. i po 75. roku życia (już w 2020 r. co piąta osoba miała więcej niż 60 lat), maleje odsetek osób w wieku produkcyjnym – zatem tych, które wytwarzają ten tort, który mamy do podziału na wszystkich.

Dodatkowo w grupie osób w wieku produkcyjnym coraz mniej będzie dwudziestoparolatków, którzy – umówmy się – są z perspektywy pracodawcy „bezproblemowi”, kształcą się, są zdrowsi, mają mniej obowiązków itd., a coraz więcej będzie 50- i 60-latków, którzy np. będą potrzebować dokształcania w coraz bardziej technologicznie zaawansowanej gospodarce, mają obowiązki opiekuńcze nie tylko nad dziećmi czy już wnukami, ale również wobec rodziców, czasem i dziadków. ●

Rozmawiała Anna Zaleska

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

W Sądzie Rejonowym w Myszkowie toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 494/22 z wniosku Heleny Skiby o **stwierdzenie uwłaszczenia nieruchomości** położonej w gminie Lelów, obrębnie ewidencyjnym 0017 Zbyszycze, składającej się z działki ewidencyjnej nr 178/1 o pow. 0,8929 ha, nr 178/2 o pow. 0,0081 ha, nr 184 o pow. 0,1114 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów.
Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły się w Sądzie i wykazały przysługujące prawo własności do tej nieruchomości, ewentualnie nieruchomości sąsiedniej, w przeciwnym razie sąd stwierdzi uwłaszczenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

34226543

S W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie II Wydział Cywilny toczy się pod sygn. akt II Ns 66/21 postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Mariannie Krzyckowskiej, zmarłej 15 września 2020 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Piotra Wysockiego 4/165. Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do ww. sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34226530

OGŁOSZENIE
Sąd Rejonowy w Kętrzynie ogłasza,
że w sprawie o sygn. akt I Ns 365/22 toczy się postępowanie o
stwierdzenie nabycia spadku
po Janie Kazana,
s. Jana i Leokadii,
ur. 16.05.1950 r., w Kętrzynie,
którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Kętrzyn, zmarłego 26.01.2016 r., w Kętrzynie; i wzywa spadkobierców wymienionego, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

34226570

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Złotowie, Wydziałem I Cywilnym (ul. Konopnickiej 15, 77-400 Złotów, woj. wielkopolskie, Polska), **toczy się postępowanie (sygn. akt I Ns 448/19)**
o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Wojtysiak-Starzec z domu Słomczewskiej, córce Leona i Józefy z domu Sikorskiej, zmarłej w dniu 27 maja 2005 r. w Wyrzysku, ostatnio stale zamieszkałej w Luchowie.
Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym bowiem razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34226559

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Busku-Zdroju toczy się postępowanie sygn. I Ns 121/22 o
stwierdzenie nabycia spadku
po **Stanisławie Głogowskim,** zmarłym 28.07.2006 r., ostatnio mieszkającym w Busku-Zdroju.
Sąd wzywa, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia 12 stycznia 2023 r. zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34226563

OGŁOSZENIE
Zarząd Powiatu Łęczyckiego ogłasza konkurs na stanowisko **Dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej** w Łęczycy.
Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zespołu Opieki Zdrowotnej w Łęczycy oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Łęczycy:
www.leczyca.biuletyn.net

34225172

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku pod sygn. akt **XIII Ns 437/21** toczy się postępowanie z wniosku Lokatorsko-Własnościowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Morena” o stwierdzenie nabycia spadku po Januszu Józefie Silickim, urodzonym 31 sierpnia 1960 roku w miejscowości Gdańsk, zmarłym 12 czerwca 2019 roku w Gdańsku, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku przy ul. Piecowskiej 28a m.12.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34226457

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Żninie w sprawie o sygn. I Ns 296/22 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Żnin o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości, stanowiącej działkę gruntu o numerze 937, o powierzchni 0,0458 ha, położoną w Żninie, dla której Sąd Rejonowy w Żninie prowadzi księgę wieczystą numer BY1Z/00010541/5. W księdze wieczystej jako właściciel ujawniona jest Waleria Łzdebska, która zmarła.
W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców Walerii Łzdebskiej, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia w przypadku jego wykazania.

34226518

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 884/22 toczy się postępowanie z wniosku Piotra Brzeskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Arkadiuszu Rumińskim urodzonym w dniu 03.03.1937 r. w m. Chelmoniec, zmarłym dnia 12.02.2022 r. w Gdańsku, mającym ostatnie miejsce pobytu w Gdańsku. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34226731

Ogłoszenie
W Sądzie Rejonowym w Szczycinie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 251/22, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Błaszczaku synu Eugeniusza i Genowefy nazwisko rodowe Zaborowska, urodzonym dnia 24 listopada 1954 roku w Szczycinie, mającym miejsce ostatniego zwykłego pobytu w Romanach, zmarłym dnia 22 listopada 2021 roku w Romanach. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Szczycinie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34226712

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci


Emiliana Kamińskiego

Nieodżałowanego „Ojca Madzi” z naszego serialu.
Człowieka wrażliwego, ciepłego, otwartego na innych.

Rodzinie i Bliskim

składamy szczerze wyrazy współczucia

Przyjaciele z „M jak Miłość”

www.nekrologi.wyborcza.pl/34226502

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość, że 25 grudnia 2022 roku zmarł

**prof. dr hab. n. med. dr h. c.
Janusz Woytoń**

Jeden z nestorów polskiego położnictwa i ginekologii,
wieloletni Kierownik Kliniki Rozrodczości i Położnictwa, II Katedry Położnictwa.
Ceniony Wykładowca i Wychowawca wielu pokoleń
studentów i pracowników naukowych.

*Rektor i Senat
Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34226513

W dniu 24 grudnia 2022 roku odszedł w wieku 97 lat


Zygmunt Jaworski

Był profesorem kultury fizycznej, oddanym swojej pracy,
aktywnym zawodowo niemal do końca.
Dla nas jednak przede wszystkim był wspaniałym kochającym Tatą,
a także Dziadkiem i Pradziadkiem.

Isia i Andrzej wraz z rodzinami

Pożegnanie odbędzie się 2 stycznia 2023 roku o godzinie 13.30
na Cmentarzu Północnym w Warszawie (sala B Domu Przedpożrebowego).

www.nekrologi.wyborcza.pl/34226665

ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Wspomnij bliskich
w wyjątkowy sposób

Stwórz miejsce pamięci na

 ODESZLI.PL



34226818

OGŁOSZENIE

**W SĄDZIE REJONOWY W ZIELONEJ GÓRZE,
WYDZIAŁ I CYWILNY**

toczy się postępowaniem w sprawie I Ns 628/22

z wniosku BEST i Niestandaryzowany
Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny
Zamknięty z siedzibą w Gdyni przy udziale
Gminy Zielona Góra o statusie miejskim

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Zygmuncie Mikołajczaku
ur. 05.09.1956 r., zmarłym 11.07.2020 r.
w Zielonej Górze, ostatnio stale
zamieszkałym w Zielonej Górze.**

Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech
miesięcy od daty ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34226815

**PRZED SĄDEM REJONOWYM DLA WROCŁAWIA -FABRYCZNEJ WE WROCŁAWIU
XIV WYDZIAŁEM CYWILNYM,**

w sprawie XIV Ns 202/18 Skarbu Państwa Marszałka Województwa Dolnośląskiego

**- o złożenie do depozytu sądowego kwoty 6 973 zł
(sześć tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt trzy złote), na rzecz Fundacji „ALMATUR”
Zakład nr 15 we Wrocławiu z tytułu odszkodowania za wywłaszczoną z mocy prawa
na rzecz Skarbu Państwa nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym.**

W sprawie tej w dniu 13 grudnia 2019 r. zostało wydane postanowienie zezwalające na złożenie do depozytu
sądowego kwoty 6 973 zł (sześć tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt trzy złote), należnych Fundacji „ALMATUR”
Zakład nr 15 we Wrocławiu z zastrzeżeniem, że depozyt może zostać wydany następcy prawnemu Fundacji
„ALMATUR” Zakład nr 15 we Wrocławiu po wykazaniu następstwa prawnego.

Nadto, na podstawie art. 693 § 2 k.p.c. Sąd Rejonowy dla Wrocławia - Fabrycznej we Wrocławiu Wydział
XIV Cywilny wzywa następców prawnych Fundacji „ALMATUR” Zakład nr 15 we Wrocławiu do odbioru
wyżej opisanego depozytu, w terminie **3 lat od daty wywieszenia niniejszego wezwania**, która to kwota
będzie wydana następcom prawnym Fundacji „ALMATUR” Zakład nr 15 we Wrocławiu na ich wniosek.

**Jednocześnie Sąd poucza, że jeżeli depozyt nie zostanie podjęty przez uprawnionych we wskazanym
terminie, nastąpi jego likwidacja z mocy prawa, co oznacza, że prawa do tego depozytu przejdą na Skarb
Państwa, wraz z wszelkimi korzyściami i ciężarami, jakie przyniosł on do dnia, w którym został złożony.**

34226793

Panu

Janowi Dobkowskiemu

najserdeczniejsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają:

*Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej
oraz
Koleżanki i Koledzy z
biura Naczelnej Rady Adwokackiej,
kancelarii Wyższego Sądu Dyscyplinarnego,
biura Rzecznika Dyscyplinarnego Adwokatury
i redakcji „Palestry”*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34226461

„Chodziłeś z nami, Panie,
szarą, codzienną drogą
spraw drobnych,
kołcami utkanych”

Stanisława Bąkowa
więzień Fortu VII i Żabikowa

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w wieku 82 lat odszedł od nas 20 grudnia 2022 roku



Stanisław Andrzej Bąk

Profesor Wyższych Uczelni Ekonomicznych, Technicznych i Przyrodniczych.
Zawsze dbały o europejską jakość kształcenia wielu dziesiątków
roczników młodzieży akademickiej.
Absolwent I Liceum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu,
nasz serdeczny Brat, Wuj i Stryj.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 3 stycznia 2023 roku
o godzinie 11:50 w kaplicy na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu.

Rodzeństwo wraz z Rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34226516

Z głębokim smutkiem żegnamy



Irenę Sienkiewicz-Godoń

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy serdecznego współczucia

Przyjaciele z Forest Hills, NY

www.nekrologi.wyborcza.pl/34226616

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wielkopolskim
pod sygnaturą akt X Ns 225/22 toczy się
postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po:
Robertcie Matuszaku, ostatnio stale zamieszkałym
w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Dworcowej
2/7, zmarłym w dniu 6 października 2016 r.
w Gorzowie Wielkopolskim.

Brak jest informacji o tym, aby spadkodawca
pozostawił po sobie majątek.

W związku z tym wzywa się wszystkich
spadkobierców zmarłego, aby w ciągu trzech
miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia
zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje
prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie
nabycia spadku.

34226788

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Tczewie
w I Wydziale Cywilnym pod sygn. akt
I Ns 453/20 toczy się postępowanie
z wniosku Krzysztofa Szulca o stwierdzenie
nabycia spadku po Barbarze
Stechlickiej, urodzonej 10 sierpnia 1937 r. w Pietrzykowie, zmarłej 16 sierpnia 2019 r. w Gniewie, ostatnio przed śmiercią mającej tam miejsce zwykłego pobytu.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34226740

OGŁOSZENIE

**Przed Sądem Rejonowym
dla Krakowa – Krowodrzy w Krakowie
i Wydział Cywilny,
do sygn. akt I Ns 1157/20/K**

toczy się postępowanie z wniosku Małgorzaty
Oyrzanowskiej przy uczestnictwie Gminy
Krzeszowice, Anny Surowiec, Marii Świąszek,
Marka Surowiec, Jana Surowiec, Barbary
Surowiec, Henryka Surowiec, Barbary Skoczylas,
Alicji Marcisz, Wandy Kasprzyk, Bożeny Dzwonek,
Sebastiana Dzwonek, Damiana Dzwonek,
Teresy Kleczek **o uwłaszczenie nieruchomości
gruntowych** składających się z działek położonych
w Filipowicach: nr 882 (pgr l. kat 753/3, 753/1
- objętych Lwh 377 Filipowice i KR2K/00049715/7),
nr 939 (pgr l.kat 764/4, 764/5 - objętych Lwh 877
i 924 Filipowice), nr 933 (pgr l.kat 764/6, pb 455/1,
pb 455/2, pb 455/3, pgr l. kat 765/1, 765/2, 764/2,
763/3, 764/3, 757/1, 757/2, 756/4, 767/2, 766/2,
3421/2, 3421/3, 3421/4, 3421/5, 764/7 - objętych
Lwh 877 i 924 Filipowice, KR2K/00049715/7), pgr
l.kat 767/1, 756/1 - objętych Lwh 923 Filipowice,
pgr l.kat 766/1 - objętej Lwh 844 Filipowice oraz
o zasiedzenie nieruchomości gruntowej
składającej się z pgr l.kat 764/7, objętej Lwh 924
Filipowice, a których prawo własności ujawnione
jest na rzecz Janiny Surowiec, córki Jana
i Maksymilii, Stanisława Surowiec, s. Tomasa
Walerii z Nowaków Surowcowej, dzieci Antoniego
i Marii - Marii Surowiec, Franciszki Świąszek,
Leopolda Surowiec i Edwarda Surowiec.

W związku z powyższym Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie **3 miesięcy od daty okazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości przez uwłaszczenie i zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

34226744

OGŁOSZENIE

§

34226575

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Szczytnie Wydział I Cywilny
pod sygnaturą akt I Ns 399/21, toczy się sprawa
o stwierdzenie nabycia spadku po Władysławie
Gadomskim synu Józefa i Bronisławy nazwisko
rodowe Gajda urodzonym dnia 29 stycznia 1957
roku w Szczytnie, mającym miejsce ostatniego
zwykłego pobytu w Szczytnie, zmarłym dnia 17
listopada 2021 roku w Olsztynie. Wzywa się, aby
spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania
się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego
w Szczytnie i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34226562

W Sądzie Rejonowym w Myszkowie toczy się sprawa
o sygn. akt I Ns 522/22 z wniosku Kamila Madeja
o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości
położonej w Lgocie Błotnej, Gminie Lelów,
składającej się z działek ewidencyjnych nr 750,
752, 754, 755, 756, 757, 758 o łącznej pow. 0,99 ha,
dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani
zбір dokumentów.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby
w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia
zgłosili się w Sądzie i wykazały przysługujące
prawo własności do tej nieruchomości, ewentualnie
nieruchomości sąsiedniej, w przeciwnym
razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie
ono udowodnione.

34226572

**Spółdzielnia Mieszkaniowa
w Świdnicy**

ul. M. Skłodowskiej-Curie 8

ogłasza

PRZETARG NIEOGRODICZONY

OFERTY PISEMNYCH

NA:

1. Remonty elewacji przy ul. Piłsudskiego 15-20
21-24, Dąbrowskiego 57-67, Zamenhofa 62
w Świdnicy.
Oferty należy składać do dnia **17.01.2023r.**
do godz. 8:00 w sekretariacie Spółdzielni
Mieszkaniowej w Świdnicy, pok. nr 6, Otwarcie
ofert nastąpi w dniu **17.01.2023r. o godz. 8:30**
w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej
w Świdnicy.

2. Remonty instalacji elektrycznych na zasobach
Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdnicy.
Oferty należy składać do dnia **17.01.2023r.**
do godz. 9:00 w sekretariacie Spółdzielni
Mieszkaniowej w Świdnicy, pok. nr 6,
Otwarcie ofert nastąpi w dniu **17.01.2023r.**
o godz. 09:30 w siedzibie Spółdzielni
Mieszkaniowej w Świdnicy.

3. Malowanie klatek schodowych przy
ul. Marcinkowskiego 29, 31- 35, 37, 39, 55,
59, 61, 63 w Świdnicy .
Oferty należy składać do dnia **25.01.2023r.**
do godz. 9:00 w sekretariacie Spółdzielni
Mieszkaniowej w Świdnicy, pok. nr 6, Otwarcie
ofert nastąpi w dniu **25.01.2023r. o godz. 9:30**
w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej
w Świdnicy.

Warunkiem udziału w przetargu jest
spełnienie warunków określonych w SIWZ.
Formularz SIWZ można odebrać w siedzibie
Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdnicy przy
ul. M. Skłodowskiej- Curie 8, pokój nr 14, oraz
pocztą lub e-mailem.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktu
z oferentami jest Kierownik działu Eksploatacji
Nieruchomości, – telefon 74/852-40-48.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez
podania przyczyny.

34226442

1 RP

Gościnne występy

Rollercoaster 2023

J. Zakowski



„Wyzwania roku 2023 będą na miarę roku 1989” – napisał Jarosław Kurski, składając Państwu świąteczne życzenia. Nie, Jarku! Nie, szanowni Państwo! Przygotujmy się na to, że wyzwania roku 2023 będą dużo trudniejsze od wyzwań 1989 r.

Tak się składa, że obaj z obecnym wicenaczelnym „Wyborczej” byliśmy wtedy w oku politycznego cyklonu. Jarek jako rzecznik Lecha Wałęsy, lidera „Solidarności”, a ja jako rzecznik Bronisława Geremka, lidera solidarnościowych posłów i senatorów. Stawka była ogromna. Ryzyko (z sowiecką inwazją na czele) zdawało się ogromne. Ale koniec końców cyklon okazał się wiaterkiem.

Lekko nie było. Hiperinflacja, puste półki, rozwalona państwowa gospodarka, sowieckie garnizony, państwo podporządkowane partii, Zachód raczej przestraszony niż cieszący się z szansy, jaką mieliśmy. I my, w zdecydowanej większości politycznie zieloni jak szczypiorek na wiosnę.

Ale historia była po naszej stronie. Gdy wygraliśmy częściowo demokratyczne wybory, nasz zewnętrzny wróg – ZSRR – bankrutował i zapadał się w sobie. Nasz wewnętrzny wróg, aparat komunistycznego państwa, w większości stracił wiarę w system, któremu służył. Jaruzelski i Kiszczak trzymali na krótkiej smyczy nieliczny partyjny beton. Mieliśmy naszego papieża, nasz w większości Kościół, praktycznie całą inteligencję i młodzież.

Mieliśmy też wzorce. Jeśli chodzi o praworządność i demokratyzację, mogliśmy iść drogą Hiszpanii, Portugalii, Grecji, a nawet RPA. Jeśli chodzi o gospodarkę, mogliśmy skorzystać z niekwestionowanej wówczas recepty MFW, wcześniej stosowanej m.in. w Boliwii. I mieliśmy ideał, do którego zgodnie dążyliśmy – był nim dobrze prosperujący demokratyczny kapitalizm Zachodu w kilku miłych odmianach, ostro kontrastujących z upadającym obozem sowieckim, a jeszcze ostrzej z Chinami Ludowymi.

Teraz będzie trudniej. Gospodarka nie będzie aż tak zrujnowana, autorytet obozu dzisiejszej władzy nie będzie aż tak zdewastowany, parę milionów Polaków wciąż będzie wierzyło w wizję Jarosława, w horrory Antoniego, w kłamstwa Mateusza i w paplaninę Andrzeja. Duda nie będzie miał dość honoru, by jak Jaruzelski uszanować decyzję wyborców i lojalnie współdziałać z większością. Kaczyński będzie – jak Trump i Bolsonaro – plótł

o ukradzionych wyborach. Macierewicz złapie nowy wiatr, by świrować na Trakcie Królewskim. Mateusz zadbaj, by w kasie państwa została tylko czarna dziura. Kościół będzie im sprzyjał otwarcie i skrycie. Pisowski aparat państwa z Trybunałem, prokuraturą, służbami, TVP, częścią samorządów i sądów będzie sabotował, co tylko się da. Wyznawcy dzisiejszej władzy wyjdą na ulice. A ich zagraniczni partnerzy, od Pekinu, Moskwy i Rijadu po populistów całego Zachodu, będą robili wszystko, by PiS jak najszybciej wrócił w Polskę do władzy.

Jeżeli wybory się faktycznie odbędą, jeśli opozycja je wygra, jeśli wygra zostanie uznany i jeśli nowy rząd powstanie, zacznie się wielki eksperyment wyprowadzania na demokratyczne wody i stabilizowania zdewastowanego przez autorytarnych populistów państwa, zsywania rozdartej polaryzacji społeczeństwa, stabilizowania złotówki i budżetu, odtwarzania demokratycznych standardów

Jeśli uda się odsunąć PiS od władzy, będziemy kroczyli nieprzetartym szlakiem. Nie mamy wzorców, bo żaden kraj nie przeszedł jeszcze redemokratyzacji po tej fali autorytarnego populizmu

w debacie, biznesie, polityce, mediach, instytucjach. Sądząc z doświadczeń USA po Trumpie, będzie to wymagało lat pracy i dużo mądrości.

Tym razem sprawdzonych wzorców nie mamy. Żaden kraj na świecie nie przeszedł jeszcze procesu redemokratyzacji po rządach tej fali autorytarnego populizmu. Trzeba będzie eksperymentować w niesprzyjających warunkach, rozmontowując autorytarny układ i próbując budować nową rzeczywistość. Ale co budować, tego też nie wiadomo. Wiemy, że nie ma powrotu do sytuacji przed populistami, bo przecież ona wyniosła ich do władzy. Ale nie wiemy, jak uniknąć recydywy, bo nikt jeszcze tej drogi nie przeszedł, a państwa Zachodu z paroma wyjątkami dzielą się na te, w których autorytarni pravicowi populiści rządzą, i te, w których są bliscy zdobycia władzy.

Na tle tego, co na naszym horyzoncie widać za kilkanaście miesięcy, polski rok 1989 to była bułeczka z masłem. Trzeba się przygotować na nieporównywalnie ostrzejszy rollercoaster. I wynik nie jest pewny. Sądząc z tego, co dzieje się na świecie, tym razem historia jeszcze nie zdecydowała, po której jest stronie. Musimy ją dopiero przekonać, że to my mamy rację. Został rok na przygotowania. Nie zmarnujmy go!

Jacek Zakowski

Jacek Zakowski jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

Modele katolicyzmu

Manicheizm w głowach

O. Dostatni

Nie interesowałbym się poglądami Adama Bujaka, znanego krakowskiego fotografa, gdyby mnie nie wywołał do tablicy. A nawet mocniej, bo w wywiadzie udzielonym „Naszemu Dziennikowi” nazwał mnie „zdrajcą Kościoła”. A to dlatego, że piszę do „Gazety Wyborczej”. Późno się Bujak obudził, gdyż publikuję w „Wyborczej” bodaj od czerwca 1989 roku.

Jego poglądy są charakterystyczne dla całej formacji skupionej wokół ks. Tadeusza Rydzika. Z pozycji wyższości moralnej i lepszego katolicyzmu, który sam interpretuje, Bujak oskarża tych, którzy mają inne spojrzenie na społeczną obecność chrześcijan w świecie współczesnym. Widzą ich nie jako obłąkaną twierdzę i nie wzywają do obrony Częstochowy przed każdą krytyką, ale stawiają na otwartość i towarzyszenie w świecie z wszystkimi jego turbulencjami. Na taką otwartość, jaką zaproponował Jan XXIII i Sobór Watykański.

Adam Bujak zarzuca mediom katolickim, niektórym księżom, w tym mnie wymienionemu z imienia i nazwiska (w trochę innym kontekście wymienił też ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego), atakowanie Jana Pawła II i zniesławianie go. Dlatego wzywam Adama Bujaka: proszę podać twarde fakty i źródła, proszę wskazać w „Ga-

zecie Wyborczej” moje publikacje, w których miałbym rzekomo zniesławiać Świętego Jana Pawła.

Jednak tym, co mnie naprawdę zaniepokoiło w owym wywiadzie, jest cały kontekst myślenia Bujaka i środowiska księdza Rydzika, czyli manichejska wizja świata, w którym żyjemy. Świata, gdzie zło toczy walkę z dobrem. I gdzie autorzy tacy jak Bujak uważają, że złem są wszyscy prawie wokół, a do brzy to oni, prawi chrześcijanie, katolicy. Dobro w nas, zło w innych.

Panie Adamie, manicheizm jest herezją zdiagnozowaną przez Kościół ponad tysiąc lat temu. Poruszanie się na tym dychotomicznym polu prowadzi do redukcji Ewangelii i wielkości chrześcijaństwa. To nie jest tak, że we mnie jest dobro, a zło w innych. Dobro i zło jest we mnie. Ta granica przechodzi przez moje serce. Musimy uczyć się i w sobie, i wokół nas to zło dobrem zwyciężać. Chyba słyszał już pan to zdanie?

Autorka wywiadu pyta o „rzekome nadużycia księży wobec nieletnich”. A Bujak odpowiada: „Myśleli, czym uderzyć w Kościół, i sobie wymyślili pedofilię, uczynili z tego potężną machinę antykościelną”. Skoro problem jest wymyślony, to skąd tych kilkunastu polskich biskupów (żeby skupić się na własnym podwórku) ukaranych za tuszowanie przestępstw i ukrywanie księży pedofilów? Skąd drama-

tyczna decyzja Watykanu, aby ukarać prawie stuletniego umierającego kardynała Henryka Gulbinowicza? Skąd ukarani przez sądy cywilne księża pedofile i ci nieukarani, bo ich przełożeni dopuścili do przedawnienia?

To są fakty wymyślone? Tak pan i wielu innych uważa.

Bujak w wywiadzie łączy pedofilię z homoseksualizmem. To efekt braku wiedzy naukowej w tym obszarze. Z powtarzania tego publicznie się już wycofał nawet słynny katolicki publicysta Tomasz Terlikowski.

Natomiast pytania o decyzje kardynała Wojtyły i kardynała Wyszyńskiego w sprawie karania przed wielu laty księży za pedofilię domagają się odpowiedzi na podstawie źródeł, także kościelnych. Stawianie tych pytań i rzetelna odpowiedź jest naszym obowiązkiem, a nie próbą ataku, i nie należy dezawuować tych, którzy je stawiają. Nawet gdyby nie robili tego w dobrej wierze. Takim postępowaniem nie przysłużymy się prawdzie o tych wielkich kardynałach.

Adam Bujak porusza się, co widać w wywiadzie, na gruncie manichejskiego myślenia i przenosi go na świat, w którym żyje. Powiem tylko: współczuję. Rozśmieszyło mnie stwierdzenie, że „Radio Maryja, Telewizja Trwam, Szkoła Toruńska (...) te dzieła idą po linii wskazań św. Jana Pawła II, wiernie wypełniając jego na-

uczanie”. Niestety, pamiętam stanowiska polskich biskupów i Watykanu, formułowane jeszcze za życia prymasa Józefa Glempa, w których całe to środowisko było poddawane krytyce.

Bujak ocenia media w sposób bezpardonowy, znowu manichejsko dzieląc je na dobre, czyli swoje, i „piśmidła najgorsze i gadzinowe telewizje” – czyżby miał na myśli telewizję niedługo publiczną?

Trzeba jednak zadać pytanie: jeśli „Nasz Dziennik” jest krynicą, z której można zaczerpnąć świeżej i żywej wody ewangelicznej, dlaczego tak wielu katolików, kapłanów, biskupów i arcybiskupów odmawia publikowania czy udzielania tam wywiadów?

I znowu: świat demokratyczny, wolności mediów, mediów liberalnych to nie jest świat, do którego my, katolicy, mamy tylko strzelać. My również musimy być tu obecni.

Druga część wywiadu z Bujakiem jest pięknym osobistym świadectwem, wspomnieniem wrażliwego fotografa, artysty o Janie Pawle II. I myślę, że spojrzenie przez aparat wychodzi Bujakowi dużo lepiej niż publicystyczne analizy świata, w którym żyje. Niech każdy robi to, co jest jego powołaniem.

Proszę więc do mnie jako do zdrajcy strzelać, a nawet mnie rozstrzelać. Pomodlę się przed wyrokiem za moich oprawców czy wybacze mi. ●

Tomasz Dostatni OP

Kultura - 2023 - filmy

25 filmów, na które czekamy

WYBUCHY,
SZALONA
ZABAWA,
ALE TEŻ
KAC

Na liście są tytuły, których sam jeszcze do niedawna nie spodziewałbym się na niej zobaczyć.

Piotr Guskowski

Ladanie okazało się trudniejsze niż zwykle. Bo co tu wybrać, skoro David Fincher wraca do współpracy ze scenarzystą „Siedem”, a Leonardo DiCaprio i Robert De Niro grają u Martina Scorsese? Czekają nas druga część „Diuny”. Kibicujemy też Marcinowi Dorocińskiemu w „Mission: Impossible”. No i nie uwierzę, że nie jesteście przynajmniej odrobinę ciekawi, jak Margot Robbie z Ryanem Goslingiem wypadli w rolach Barbie i Kena.

Wybraliśmy filmy, o których będzie się mówiło w 2023 r. – albo już się mówi, bo chociaż jeszcze nie miały u nas oficjalnej premiery, widzowie mogli oglądać je na festiwalach czy pokazach specjalnych. To przypadek otwierającego zestawienie „W trójkącie” Rubena Östlunda.

Na liście znalazły się tytuły, które trafią do kin albo od razu na platformy streamingowe. Nie zawsze podajemy datę premiery – z prostej przyczyny: nie wszystkie jeszcze ogłoszono. Ale też zmiany w repertuarze przez ostatnie dwa lata nauczyły nas, żeby do tych dat za bardzo się nie przywiązywać.

Jest szansa, że w 2023 r. zobaczymy kolejne dzieło Wesa Andersona. Prace nad nowym filmem, do którego scenariusz współtworzył Jerzy Skolimowski, skończył również Roman Polański. Wojciech Smarzowski pracuje nad „Domem dobrym”, właśnie dostał dofinansowanie z PISF. Paweł Pawlikowski dopiero wyjdzie na plan „The Island” z Joaquinem Phoenixem i Rooney Marą, więc na premierę chwilę przyjdzie nam jeszcze poczekać.

„W trójkącie”

Ruben Östlund – ten to ma dopiero passę. Znowu zgarnął Złotą Palmę w Cannes i Europejskie Nagrody Filmowe. Jego film to zjadliwa satyra. Szwed odwraca społeczne role, relacje klasowe i genderowe i przygląda się, co z tego wyniknie. Trafiamy na luksusowy jacht z towarzystwem pięknych i/lub bogatych (nieodpowiednie skreślić), ale w trakcie kolacji, na którą nawet podpity kapitan wygrzebał się ze swojej kajuty, zaczyna bujać niepokojąco mocno. Wyobraźcie sobie katastrofę Titanica i „Władcę much” w stylu Monty Pythona. (6 stycznia)

„Babilon”

Damien Chazelle i wszystko jasne? Laureat Oscara za „La La Land” przenosi nas do dekadentkich czasów wczesnego Hollywood i śledzi narodziny, ale też upadek jednej gwiazdy. Całość opisywana jest jako „»Wielki Gatsby« na sterydach”. W trwającej ponad trzy godziny epopei przez ekran przewijają się bohaterowie inspirowani autentycznymi postaciami. A grają ich m.in. Brad Pitt i Margot Robbie. (20 stycznia)

„Duchy Inisherin”

Pięć lat po wykupieniu przez Frances McDormand trzech billboardów za Ebbing, reżyser Martin McDonagh przenosi nas na malowniczą wyspę u wybrzeży Irlandii. Do współpracy zaprosił Brendana Gleesona i Colina Farrellę – czyli duet płatnych zabójców z debiutanckiego „Najpierw strzelaj, potem zwiedzaj” na przymusowym odpoczynku do Brugii. Tu grają najlepszych kumpli. A właściwie: byłych. Pádraic za wszelką cenę próbuje zrozumieć, dlaczego Colm nagle zakończył przyjaźń. Dla niego to koniec świata, dla widzów początek egzystencjalnej tragikomedii. (20 stycznia)

„Niebezpieczni dżentelmeni”

Nie mogę zdecydować, czy komediowy kryminał Macieja Kawalskiego przyciąga bardziej nazwiskami odtwórców głównych ról, czy jednak bohaterów. Tadeusz Boy-Żeleński (Tomasz Kot), Witkacy (Marcin Dorociński), Joseph Conrad (Andrzej Seweryn) i Bronisław Malinowski (Wojciech

Mecwaldowski) budzą się na kacu i znajdując na podłodze zwłoki. Nie mają czasu, żeby ustalić, kim jest denat, bo do drzwi dobijają się stróże prawa. W intrygę zamieszani będą gangsterzy, barwne postaci zakopiańskiej bohemy, Pilsudski, a nawet Lenin. (20 stycznia)

„Aftersun”

To jeden z tych małych-wielkich filmów. Niepozorne obrazki z wyjazdu młodego ojca z nastoletnią córką do tureckiego kurortu okazują się mieć zaskakującą moc. Po części dlatego, że debiutantka Charlotte Wells odwołuje się do bardzo osobistych wspomnień. Ale to również zasługa Paula Mescala (znanego z serialu „Normalni ludzie”) i partnerującej mu Frankie Corrio. Kto wie, czy jedno z największych festiwalowych olśnień nie okaże się również czarnym koniem w wyścigu po nagrody. (27 stycznia)

„Podejrzana”

Park Chan-wook zasłynął jako specjalista od kina zemsty. W nowym filmie opowiada o obsesji, którą łatwo pomylić z miłością – a może wręcz odwrotnie? Ponoć Koreańczyk postanowił zostać reżyserem po obejrzeniu „Zawrotu głowy”. Jeśli to prawda, to „Podejrzaną” składa Hitchcockowi piękny hold. Zaczyna się tak: pocziwy policjant spędza bezsenne noce pod oknami młodej wdowy, którą podejrzewa o zabicie męża. Powstał melodramat w konwencji noir, bardzo zręcznie opowiedziany, pełen napięcia, ale i humoru. (3 lutego)

„Wieloryb”

O tym filmie jest głośno za sprawą wielkiego powrotu Brendana Frasera – gwiazdora z czasem zepchniętego przez Hollywood na boczny tor. Ale też roli, jaką Darren Aronofsky powierzył aktorowi na prekursor jego dotychczasowemu emploi. Fraser wciela się w nauczyciela kreatywnego pisania, który twierdzi, że ma zepsutą kamerkę, lecz tak naprawdę wstydy się pokazać kursantom. Wszystko przez chorobliwą otyłość. Ma problemy z sercem, nie rusza się z obskurnego mieszanin. Co się stanie, gdy do jego drzwi zapuka opuszczona przed laty córka? (17 lutego)



• Mission: Impossible – Dead Reckoning – Part One

„Tár”

Todd Field rzadko staje za kamerą. Od premiery „Małych dzieci” minęło aż 16 lat. Nic więc dziwnego, że jego nowy projekt – studium nadużyć władzy w hermetycznym świecie muzyki klasycznej – budzi takie emocje. W dodatku do roli światowej sławy dyrygentki reżyser zaangażował Cate Blanchett. Aktorka, nagrodzona już za swoją kreację na festiwalu w Wenecji, urasta do faworytki do Oscara. (24 lutego)

„Krzyk 6”

Chyba nie ma w kinie grozy drugiej serii, która trzymałaby tak równy poziom. Obawiałem się, co z tego wyjdzie bez Wesa Cravena, ale piąta część okazała się zaskakująco udana. W szóstej akcja przenosi się z kalifornijskiego Woodsboro do wielkiego miasta. „Nowy Jork, nowe zasady” – głosi hasło na plakacie, a w zapowiedzi zamaskowany morderca pojawia się w tłumie halloweenowych przebierańców w metrze. Pytanie, czy bez Neve Campbell to się uda? Jej miejsce na stałe zajmie Jenna Ortega znana z „Wednesday”. (10 marca)

„John Wick 4”

Kto może zabić wszystkich? Nie, wcale nie chodzi o Chucka Norrisa. John Wick po wszystkich przejściach zasłużył na emeryturę, ale wiecznie coś staje mu na przeszkodzie. Teraz czeka go, ponoć decydująca, walka z bandą płatnych zabójców na kilku kontynentach. W zwiastunie słyszymy, że mężczyzna musi być elegancki do ślubu albo do trumny. Prywatnie Keanu Reeves to człowiek do rany przyłóż, ale pod krawatem zamienia się w maszynkę do zabijania. (24 marca)

„Next Goal Wins”

31 do zera – to była większa porażka nawet niż słynne głosowanie. Doznała jej reprezentacja Samoa Amerykańskiego w eliminacyjnym starciu z Australią. Po kilkunastu latach fatalnej passy kadre objął Holender Thomas Rongen, który miał pomóc piłkarzom spełnić marzenie o awansie na mistrzostwa świata. Historia doczekała się już dokumentu, teraz na jej podstawie powstała komedia. Za kamerą Taika Waititi – chyba najbardziej rozchwytywany dziś śmie-

Kultura - 2023 - filmy

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



szek w Hollywood, a w roli trenera Michael Fassbender. **(21 kwietnia)**

„The Killer”

Michaela Fassbendera zobaczymy również, razem z Tildą Swinton, w thrillerze kryminalnym Davida Finchera. Reżyser od lat przymierzał się do przeniesienia na ekran serii komiksów Alexisa Nolenta. Udało się z Netflixem. Scenariusz opowieści o bezimiennym płatnym zabójcy, którego dopadają wątpliwości natury moralnej, przygotował Andrew Kevin Walker. Warto przypomnieć, że Walker już raz współpracował z Fincherem. To on napisał „Siedem”. Czy uda się powtórzyć tamten sukces?

„Strażnicy Galaktyki vol. 3”

Epickie zwieńczenie przygód Star-Lorda i bandy kosmicznych wyrzutków, przynajmniej w dotychczasowym składzie. Rocket mówi w zwiastunie, że ma dość uciekania – w filmie prawdopodobnie poznamy wreszcie jego przeszłość. Ale co czeka bohaterów w trakcie ostatniej wspólnej misji? Na pewno sporo humoru, wzruszeń i wpadający w ucho, świetnie dobrany soundtrack. **(5 maja)**

„Spider-Man: poprzez Multiwersum”

Tak naprawdę z superbohaterskich filmów czekam głównie na ten. Pierwsza animacja okazała się niespodziewanie jedną z ciekawszych i bardziej przewrotnych opowieści nie tylko o Człowieku-Pająku, ale wśród produkcji z komiksowym rodowodem w ogóle. Zasłużenie zdobyła Oscara. Bohaterem jest Miles Morales, niepozorny dzieciak z Brooklynu, wybierając się z rewizytą do gości z równoległych wymiarów. Towarzyszy mu Gwen Stacy. Wspólnie mają stawić czoło nowemu zagrożeniu. **(2 czerwca)**

„Między nami żywiołami”

Magicy z Pixara zafundowali nam błyskotliwą wyprawę do świata emocji („W głowie się nie mieści”) i zaproponowali wziąć tego, jak się kształtuje osobowość („Co w duszy gra”). Teraz bohaterami uczynili żywioły. Tak: woda, ogień, ziemia i po-



• „Spider-Man: poprzez Multiwersum”



• „Kos”



• „Tár”



• „Krzyk 6”

Jest szansa, że w 2023 r. zobaczymy kolejne dzieło Wesa Andersona. Prace nad nowym filmem, do którego scenariusz współtworzył Jerzy Skolimowski, skończył również Roman Polański. Wojciech Smarzowski



• „Oppenheimer”



• „Barbie”

wietrze znajdują tu ucieleśnienie – mimo ewidentnych różnic żyją ze sobą w jednym mieście. Co przyniesie spotkanie Iskry z Wodkiem? **(16 czerwca)**

„Pan Samochodzik i Templariusze”

Pomysł nowej adaptacji przygodowego cyklu Zbigniewa Nienackiego nie budził u mnie większych emocji, dopóki moja córka niedawno nie zaczęła słuchać audiobooków. Wróciliśmy też do starych filmów. I apetyt jakoś wzrósł. Nie wiadomo jeszcze, kto wcieli się w głównego bohatera – dzielnego historyka sztuki i poszukiwacza skarbów, ani na ile produkcja Netlixa pozostanie wierna klimatowi oryginału.

„Indiana Jones i tarcza przeznaczenia”

Zobaczymy też, jak „Pan Samochodzik...” wypadnie na tle kolejnego filmu o Indianie Jonesie. 80-letni Harrison Ford wciela się w zawiadackiego archeologa już po raz piąty. Fabuła rozgrywa się w 1969 r. i skupia na wyścigu kosmicznym, ale okazuje się, że macki nazistowskiego zła sięgają nawet NASA. Cofniemy się więc do starych przygód Indy’ego. We fragmentach z przeszłości Ford został cyfrowo odmłodzony. **(30 czerwca)**

„Killers of the Flower Moon”

Jednym wystarczy nazwisko reżysera Martina Scorsese. Innych przekona udział Leonarda DiCaprio oraz Roberta De Niro. Ale atutem jest przecież sama historia. W swojej książce reportażowej opisał ją David Grann. W latach 20. w Oklahomie w niejasnych okolicznościach giną kolejni Indianie z plemienia Osage, do których należą ziemie z bogatymi złożami ropy. Zagadkę serii morderstw próbuje rozwikłać nowo utworzone FBI.

„Mission: Impossible – Dead Reckoning – Part One”

Toma Cruise’a można lubić lub nie, ale nie sposób odmówić mu zaangażowania w rolę. Mimo że nie jest już młodzieniaszkiem, dalej dzielnie wykonuje większość kaskaderskich zadań agenta Ethana Hunta: wspina się po wieżowcach, potrafi uczepić się startującego samolotu... Tym razem zastanawiamy się nie tylko, jakie jeszcze granice przekroczy, ale też kogo zagra Marcin Dorociński. **(14 lipca)**

„Oppenheimer”

To dopiero będzie bomba – i to prawdziwa. Na potrzeby filmu o ojcu bomby atomowej Christopher Nolan odtworzył pierwszy naziemny test nuklearny przeprowadzony na pustyni w Nowym Meksyku. Wszystko bez użycia CGI. Reżyser nieraz dowodził, że w kwestii efektów nie uznaje kompromisów. Roberta Oppenheimera – błyskotliwego fizyka, który kierował osławionym projektem „Manhattan” – gra Cillian Murphy. W obsadzie ponadto Robert Downey Jr., Matt Damon, Emily Blunt czy Florence Pugh. **(21 lipca)**

„Barbie”

Nigdy bym nie pomyślał, że będę czekał na film o plastikowej lalce. Ale już na etapie ogłaszania obsady było jasne, że Greta Gerwig celuje w innego odbiorcę niż kuletnie dziewczynki. Potem zobaczyliśmy Margot Robbie i Ryana Goslinga w cudownych stylizacjach, w końcu pojawiła się zapowiedź parodiująca „2001: Odyseję kosmiczną” (w polskiej wersji czytała Krystyna Czubówna). Bohaterka zostaje wygnana z Barbielandu, bo nie jest wystarczająco doskonała. C’mon, Barbie, let’s go party? **(21 lipca)**

„Chłopi”

Lipce jak malowane? Po dzieło Władysława Reymonta sięgnęli Dorota Kobiela

i Hugh Welchman. W sercu tej opowieści, rozgrywającej się na tle zmieniających się pór roku, znajduje się Jagna. Twórcy nominowanego do Oscara „Twojego Vincenta” dostrzegli w niej bardzo współczesną postać. Każda klatka to ręcznie malowany obraz olejny inspirowany pracami takich artystów jak Chelmoński czy Wyczółkowski. **(15 września)**

„Kos”

To nie do końca film o Tadeuszu Kościuszcze. Choć naczelnik pewnie by się nie obraził, że głównym bohaterem został chłop. A dokładniej szlachecki bękart. W tle wąż się losy przygotowywanego powstania przeciwko Rosjanom. W obsadzie m.in. Bartosz Bielenia, Jacek Braciak i Robert Więckiewicz. Czy na taką superprodukcję w kostiumie czekaliśmy? Reżyseruje Paweł Maślona, który debiutował „Atakiem paniki”, a wspierają go producenci „Bożego Ciała” i „Ostatniej rodziny”. **(6 października)**

„Diuna: część druga”

Co zaczęte, trzeba skończyć? Pewnie dlatego nawet ci, których pierwsza część widowiskowej ekranizacji powieści SF Franka Herberta nie zachwyciła, dalsze losy księcia Paula Atrydy jednak obejrzą. W końcu był to dopiero przedsmak tego, co nas czeka. Dla fanów Timothée Chalameta bonus: zobaczymy go też w musicalu o przygodach młodego Willy’ego Wonki – tego od fabryki czekolady. **(3 listopada)**

„Doppelgänger. Sobowtór”

Jan Holoubek zrobił sobie przerwę od katastroficznych klimatów (przypomnijmy: po „Wielkiej wodzie” bierze się za tragedię promu „Jan Heweliusz”), by nakręcić thriller. Inspiracją dla scenariusza Andrzej Goldy („25 lat niewinności”) były prawdziwe historie agentów z czasów PRL, którzy budowali fałszywe relacje na skradzionej tożsamości. Szpiegowska rozgrywka? Rzecz rozgrywa się po obu stronach żelaznej kurtyny na przełomie lat 70. i 80. Grają Jakub Gierszał i Tomasz Schuchardt, co już brzmi dobrze.

...I JESZCZE EPILOG

Polskich filmów w kinach i na platformach będzie oczywiście znacznie więcej. Wśród nich ekranizacja głośnej książki „Pokolenie Ikea”, a także kontynuacje: nagrodzonej Złotymi Lwami „Różyczki” z Magdaleną Boczarską oraz „Teściów”. Niedoszła para młoda robi drugie podejście do ślubu – teraz nad morzem. Z kolei w komedii „Masz ci los” rodzina dopiero na stypie zdaje sobie sprawę, że razem z dziadkiem pochowała zwycięski kupon na loterii.

Eryk Lubos wcieli się w tirowca, który jedzie z córką, jej ukraińską przyjaciółką i nietypowym ładunkiem za wschodnią granicę („Tata” Anny Maliszewskiej). Nowe filmy pokażą Andrzej Jakimowski („Kozia góra”) i Katarzyna Rosłaniec („Jezioro słone”). Warto zwrócić uwagę na doceniony na festiwalu w Wenecji „Chleb i sól” Damiana Kocura. A także zapamiętać nazwisko Eryka Kulma jr., laureata Nagrody im. Zbyszka Cybulskiego za kreację w „Filipie” na motywach Leopolda Tyrmanda.

Kinga Dębska przeniosła na duży ekran bestseller „Święto ognia” Jakuba Małeckiego. Powstał również thriller na podstawie „Wyrwy” Wojciecha Chmielarza o mężczyznach, którzy muszą zmierzyć się z tajemnicą śmierci ukochanej kobiety. W głównych rolach Tomasz Kot i Grzegorz Danięcki. Skoro już mowa o Kocie – pod koniec 2023 r. można się spodziewać pierwszych pokazów przedpremierowych „Aka-demii pana Kleksa”. ●

Kultura - 2023 - koncerty

Największe gwiazdy muzyki w Polsce

ROK
WIELKICH
KONCERTÓW

Podsiadło wraca na Narodowy, a sanah wybiera się na Śląski. Depeche Mode przyjeżdżają z nową płytą, a Red Hot Chili Peppers nawet z dwiema. Na Open'erze gwiazdą będzie najważniejszy współczesny artysta hip-hopowy Kendrick Lamar.

Łukasz Kamiński

Jeszcze nie rozpoczął się rok, a już w koncertowym kalendarzu robi się ciasno.

STADIONY – NAJWIĘKSZE KONCERTY 2023

Red Hot Chili Peppers

W 2023 roku zespół obchodzi 40. urodziny. Najlepiej jubileusz świętować nowymi nagraniami (płyty „Unlimited Love” oraz „Return of the Dream Canteen” ukazały się w 2022 roku) i oczywiście trasą koncertową. A ta ma mocarstwowy rozmach, grupa wyruszyła na nią wiosną tego roku. Do Polski zawita latem i sądząc z programu dotychczasowych występów, zagra swoje najpopularniejsze przeboje, sięgające jeszcze pierwszych płyt, w tym uwielbianej przez fanów „Blood Sugar Sex Magik”. Dodatkową atrakcją będzie występ Iggy'ego Popy.

• Red Hot Chili Peppers. 21 czerwca. Warszawa, PGE Narodowy. Bilety od 395 zł.

Harry Styles

Harry Styles ogłosił swoją pierwszą europejską stadionową trasę. I w jej ramach wystąpi na Narodowym. Na pewno wybrzmia tam przeboje z najnowszej płyty artysty „Harry's House”.

• Harry Styles. 2 lipca. Warszawa, PGE Narodowy. Bilety od 195 zł.

Pink

Jeśli chodzi o koncerty, to niewielu artystów i artystek w świecie popowym może się równać z Pink. A gdy do bombastycznej scenografii dodać arcywytlumaczalne piosenki i ballady: „Raise Your Glass”, „What About Us”, „Just Give Me a Reason”, to przepis na udany koncert gotowy.

• Pink. 16 lipca. Warszawa, PGE Narodowy. Bilety od 250 zł.

• Depeche Mode
FOT. ANTON CORBIJN



• Red Hot Chili Peppers
FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL



• Lizzo
FOT. PAUL R. GIUNTA / AP

Rammstein

Ogniomistrzowie – w przenośni i dosłownie – z Rammstein wracają do Polski nie na jeden, ale na dwa spektakle. To jedno z tych wydarzeń, których warto choć raz doświadczyć. Niemcy to koncertowy pewniak, a entuzjastyczne recenzje – „gigantyczny show” („Rolling Stone”), „stadiony drż” („Nordkurier”) – nie są przesadzone. W tym roku ukazała się nowa płyta Rammstein, w której „wagneriański patos miesza się z popem i ciężarem gitar”.

• Rammstein. 30 i 31 lipca. Chorzów, Stadion Śląski. Bilety od 275 zł.

Depeche Mode

Zapowiada się dobry rok dla polskich fanów Depeche Mode. Zespół zamierza nie tylko wydać wiosną nowy album „Memento Mori”, ale też latem odwiedzić z nim Warszawę i Kraków. Szykuje się niezwykle widowisko, bo nad stroną wizualną albumu i scenografii koncertów czuwa, jak od lat, przyjaciel zespołu, nieoficjalny członek Depeche Mode Anton Corbijn. Występy będą miały jednak odcień smutku, odbędą się bez zmarłego w 2022 roku współzałożyciela grupy Andy'ego Fletchera.

• Depeche Mode. 2 sierpnia. Warszawa, PGE Narodowy. 4 sierpnia – Tauron Arena Kraków. Bilety od 285 zł.

The Weeknd

To jeden z najpopularniejszych dziś kanadyjskich artystów, którzy soulowej tradycji nadają popowego wymiaru. Podbija listy przebojów, sprzedaje tysiące płyt, wyprzedaje stadiony. Do Polski przyjedzie w ramach trasy „After Hours Til Dawn” promującej dwa najnowsze albumy „After Hours” z 2020 r. and oraz „Dawn FM” z 2022 roku. Przed The Weeknd wystąpią Kaytranada oraz Mike Dean.

• The Weeknd. 9 sierpnia. Warszawa, PGE Narodowy. Bilety od 299 zł.

Imagine Dragons

W 2022 roku byli jedną z gwiazd Open'era. Teraz Imagine Dragons wystąpią w roli głównej. Odwiedzą Polskę w ramach trasy „The Mercury World” promującej ostatnie nagrania zespołu, czyli „Mercury – Acts 1 & 2”. To koncert obowiązkowy dla tych, którzy cenią przebojowy rock silnie przedestyłowany przez pop.

• Imagine Dragons. 14 sierpnia. Warszawa, PGE Narodowy. Bilety od 369 zł.

sanah

Według krytyków i fanów to nowa królowa polskiej estrady. Koncert sanah zatytułowany jest „Uczta nad Ucztami” i, jak czytamy, jest „zwieńczeniem swoistego festiwalu artystki, rozpoczętego w 2022 roku dwoma platynowymi albumami muzycznymi i dwiema wyprzedanymi trasami, w tym BANKIETu z 50-osobową Polską Orkiestrą Muzyki Filmowej i 30-osobowym Silesian Chamber Choir Ad Libitum”.

• sanah. 15 sierpnia. Chorzów, Stadion Śląski. 8 września. Gdańsk, Polsat Plus Arena. Bilety od 170 zł.

Dawid Podsiadło

Dawid Podsiadło wraca na Narodowy. Kiedy poprzednim razem tu wystąpił (drugą gwiazdą był Taco Hemingway), to 60 tysięcy biletów rozeszło się ekspresowo. Teraz artysta zamierza pobić ten wynik o 20 tysięcy biletów. Zapewne mu się uda.

• Dawid Podsiadło. 26 sierpnia. Warszawa, PGE Narodowy. Bilety od 99 zł.

Andrea Bocelli

Polskę odwiedza regularnie, jest jednym z najbardziej znanych tenorów, którzy dzielą czas między scenę klasyczną a estradową. W swoim repertuarze ma zarówno arie z arcydzieł Verdiego czy Pucciniego, jak i piosenki popularne, popowe.

Kultura - 2023 - koncerty

• Andrea Bocelli. 26 sierpnia. Chorzów, Stadion Śląski. Bilety od 325 zł.

Jimek i goście

Drugi rozdział chwilaми sentimentalnej i muzycznie porywającej wycieczki do przeszłości hip-hopu – tej dalekiej i tej bardzo bliskiej.. Gospodarzem wydarzenia jest muzyk, kompozytor, aranżer Jimek, a jego gośćmi m.in. Fenomen, Fisz, Grammatik, Kaliber 44, Molesta, Mor W.A., O.S.T.R., Onar, Otsochodzi, Paktofonika, Pezet, Płomień 81, Szczyl, Tede, Wzgórze Ya-Pa 3, Young Leosia & Bambi, Zdechły Osa.

• Jimek i goście. 16 września. Chorzów, Stadion Śląski. Bilety od 179 zł.

FESTIWALE 2023

SnowFest Festival

Tak naprawdę pierwszy festiwal 2023 roku, dla niektórych bardziej muzyczny, dla innych sportowy. W Szczyrku muzycznie będzie ciężko i tanecznie od basów, wystąpią mistrzowie drum'n'bassu Goldie, Pendulum (w wersji didżejskiej), Dimension. A towarzyszyć im będą artyści z Polski, m.in. Fisz Emade Tworzywo, Rysy czy An On Bast.

• SnowFest Festival. 3-4 marca. Szczyrk. Bilety od 279 zł.

Orange Warsaw Festival

Na razie znana jest tylko dwójka artystów, którzy wystąpią na OWF-ie. To popularny brytyjski piosenkarz Sam Smith (fani ki-na mogą go znać z piosenki „Writing’s on the Wall” z bondowskiego filmu „Spectre”). Obok Smitha zagrają jego rockowo-popowi krajanie The 1975.

• Orange Warsaw Festival. 2-3 czerwca. Warszawa, Tor Wyścigów Konnych Służewiec. Bilety od 529 zł.

Metal Hammer Festival

Pantera, Crowbar, Hatebreed. Do Łodzi powinni się wybrać ci wszyscy, którzy lubią muzykę równie smolistą, co ciężką. I oryginalną, bo każdy z trzech zespołów ma swój własny mistrzowski styl. Szczególnie dla fanów Pantery to będzie specjalny wieczór – zespół w mocno odbiegającym od oryginału składzie, choć z Philem Asnelmo na wokalu, powraca po 20 latach. Skład festiwalu uzupełniają Illusion, Flapjack i Subterfuge.

• Metal Hammer Festival. 5 czerwca. Łódź, Atlas Arena. Bilety od 320 zł.

Mystic Festival

Po świetnej, wypełnionej różnymi odcieniami i ostrościami ciężkiego rocka edycji 2022 roku Mystic Festival powróci do Stoczni w Gdańsku. Wśród 70 artystów, którzy przez cztery dni wystąpią na pięciu scenach, będą m.in. Ghost, Gojira, Behemoth, Voivod, Exodus, Carpathian Forest, Danzig czy Messhugah.

• Mystic Festival. 7-10 czerwca. Gdańsk, Stocznia. Karnety od 639 zł.

Tauron Nowa Muzyka Katowice

Zapowiada się piękna edycja Nowej Muzyki. Do Katowic przyjadą m.in. amerykański raper Billy Woods, ceniony holenderski pianista, jeden z przedstawicieli nowej kameralistyki, związany z Deutsche Grammophon Joep Beving, klasyk europejskiej elektroniki Tangerine Dream, norweska gwiazda Royksopp, amerykański czarodziej ambientu William Basinski.

• Tauron Nowa Muzyka Katowice. 8-10 czerwca. Katowice, Strefa Kultury. Karnety od 389 zł.

Letnie Brzmienia

Dziewięć miast, 18 festiwalowych dni, ponad 100 koncertów, 30 artystek i artystów. Na razie znane są tylko daty i ceny bile-



• sanah FOT. MICHAŁ PAŃSZCZYK THEDREAM

tów Letnich Brzmień. Sądząc po ubiegłych edycjach, gdzie gwiazdami byli m.in. sanah, Mrozu, Zalewski, Ralph Kaminski, Daria Zawiałow, można być pewnym, że i tym razem w programie znajdą się gwiazdy polskiego popu. W 2023 roku festiwal zawita do Bielska-Białej (23 i 24 czerwca), Krakowa (30 czerwca i 1 lipca), Rzeszowa (7 i 8 lipca), Lublina (21 i 22 lipca), Warszawy (28 i 29 lipca), Łodzi (4 i 5 sierpnia), Wrocławia (18 i 19 sierpnia), Gdańska (25 i 26 sierpnia) oraz Poznania (1 i 2 września).

• Letnie Brzmienia. 23 czerwca – 2 września. Karnety od 249 zł.

Open'er Festival

Koncert Kendricka Lamara może być jednym z najważniejszych wydarzeń muzycznych nadchodzącego lata. Artysta jest w świetnej formie (jego album „Mr. Morale & the Big Steppers” znalazł się w większości podsumowań płytowych roku – w plebiscycie Płyta Roku „Wyborczej” zajął pierwsze miejsce), znany jest też z porywających występów. Oprócz niego do Gdyni przyjadą m.in. Lizzo, Arctic Monkeys, Queens of the Stone Age czy Lil Nas X.

• Open'er Festival. 28 czerwca – 1 lipca. Gdynia. Karnety 949 zł.

Rock na Bagnie

To już 13. edycja festiwalu poświęconego punk rockowi i alternatywie. W tym roku wystąpią tu m.in. Cockney Rejects, jeden z najlepszych w historii zespołów street-punkowych, oiowych. Z zagranicy przyjadą też The Ukrainians oraz zadziorni Litwini z Toro Bravo. Nie zabraknie również rodzimych artystów: Moskwa i Fort BS obchodzić tu będą 40. urodziny, Skankan zdmuchnie 30 świeczek ze swojego tortu, Pudelsi wspomną Jarocin '86, One Million Bulgarians też przypomną czasy Jarocina.

• Rock na Bagnie. 30 czerwca – 1 lipca. Gońiądz. Karnety od 180 zł.

Ostróda Reggae Festival

Zion Train, Dub Pistols i Dreadzone to zespoły z wieloletnim stażem, znane są zarówno z doskonałych płyt, jak i świetnych koncertów – sięgają do jamajskiej tradycji, ale czerpią też z elektroniki, rapu, funku.

• Ostróda Reggae Festival. 6-9 lipca. Ostróda, Kompleks Sportowo-Rekreacyjny. Karnety od 280 zł.

Jarocin Festival

Katarzyna Nosowska, Renata Przemyk, Proletaryat, WaluśKraksaKryzys, Closterkeller, Anieli oraz The Bullseyes to pierwsi ogłoszeni artyści. Jak zawsze znajdują się weterani i debiutanci, ci, którzy grają ostro, i ci, którzy stawiają na przebojową intymność.

• Jarocin Festival. 13-16 lipca. Jarocin, boiska przy ul. Maratońskiej. Karnety od 239 zł.

Audioriver Festival

Specjaliści od imprezowego maratonu. Audioriver to znana marka i właściwie już instytucja. W 2023 roku festiwal czeka kilka zmian – pojawi się nowa scena z muzyką basową, poszerzy się pole namiotowe, a sam teren festiwalu będzie bardziej zadaszony. Znani są już pierwsi artyści, m.in. VTSS, 8Kays czy 999999999.

• Audioriver Festival. 28-30 lipca. Płock, Plaża Miejska. Karnety od 490 zł.

OFF Festival

Koreański pop, amerykański punk, muzyka meksykańskich ulic. OFF znów będzie się mienił dźwiękami z całego świata. Wystąpią m.in. imiennik festiwalu, czyli amerykańska punkowa grupa OFF!, francuski popowy projekt Melody’s Echo Chamber, mistrzowie gospel The Staples Jr. Singers, łączący północnoafrykańskie melodie z chwytliwą europejską elektroniką Ta-xi Kebab oraz wywracający k-pop na lewą stronę Balmig Tiger.

• OFF Festival. 4-6 sierpnia. Katowice, Dolina Trzech Stawów. Karnety od 379 zł.

Fest Festival

Chyba żaden inny festiwal w Polsce nie odnotował tak szybkiego sukcesu. Już po pierwszej edycji stał się obowiązkowym przystankiem dla tych, którzy szukają tanecznej elektroniki, rapu, popu. Podczas czterech dni na 10 scenach wystąpi ponad 200 artystów. Wśród nich będą m.in. legenda brytyjskiej elektroniki The Chemical Brothers.

• Fest Festival. 9-13 sierpnia. Chorzów, Park Śląski. Karnety od 699 zł.

Summer Dying Loud

Lato odchodzi z hukiem. Fascynującym, bo w wykonaniu kapel, które nie biorą jeńców. Na dwóch scenach wystąpi prawie 50 zespołów. Na razie znana jest pierwsza czwórka. Ze Szwecji przyjadą Candlemass i Maggot Heart, z Wielkiej Brytanii zawi-ta Benediction. Pierwszym ogłoszonym re-prezentantem Polski jest doskonały Owls Woods Graves, czyli autorzy jednej z najlepszych undergroundowych płyt ostatnich lat „Secret Spies of the Horned Patrician”.

• Summer Dying Loud. 7-9 września. Aleksandrów Łódzki, MOSiR. Karnety jeszcze niedostępne.

KONCERTY

Dropkick Murphy’s

Dropkick Murphys to potomkowie irlandz-kich imigrantów, lokalni patrioci z Bostonu. Grupa powstała ćwierć wieku temu, a nazwę zapożyczyła od lokalnej (i mającej złą sławę) izby wytrzeźwień. Ich łobuzerska, uliczna muzyka, w której słychać tradycyjne brzmienia irlandzkie, dawno już przekroczyła granice punkrockowej sceny.

Tego wieczoru wystąpi też m.in. Penny-wise, jeden z najpopularniejszych punko-wych zespołów początku lat 90.

• Dropkick Murphy’s. 30 stycznia. Warszawa, Hala EXPO XXI. Bilety od 169 zł.

Joss Stone

W 2023 roku mija 20 lat od wydania przez Joss Stone płyty „Soul Sessions”. Tym albumem, składającym się z coverów sta-rych kompozycji soulowych, folkowych i rhythm’n’bluesowych, artystka wywarzyła drzwi na światowe sceny. Swój soulowy talent potwierdziła, nagrywając rok póź-niej autorski materiał na albumie „Mind, Body & Soul”. Teraz Joss Stone świętuje jubileusz, grając koncerty, podczas których sięga zarówno po starsze, jak i najnowsze piosenki.

• Joss Stone. 27 lutego. Warszawa, Teatr Wielki – Opera Narodowa. 1 marca. Wrocław, NFM. Bilety od 199 zł.

Robbie Williams

Światową popularność zdobył w boysban-dzie Take That. Ćwierć wieku temu posta-wił jednak na karierę solową. Robbie Wil-liams postanowił wyruszyć w trasę uzbro-jony w swoje największe przeboje, w tym takie popowe majstersztyki, jak „Angels”, „Feel”, „Rock DJ” czy „Let Me Entertain You”.

• Robbie Williams. 12 marca. Kraków, Tauron Arena. Bilety od 290 zł.

Peter Gabriel

Kraków to pierwsze miasto na trasie Pe-tera Gabriela. Podczas występów zagra zarówno materiał z nadchodzącej płyty „i/o”, jak i swoje klasyki – nie powinno za-braknąć więc „Solsbury Hill”, „Sledge-hammer”, „Games Without Frontiers” czy „Don’t Give Up”.

• Peter Gabriel. 18 maja. Kraków, Tauron Arena. Bilety od 255 zł.

Hans Zimmer Live

Zdobywca dwóch Oscarów, trzech Złotych Globów i czterech Grammy, jeden z naj-ważniejszych kompozytorów w historii fi-lmu, dla wielu fanów i krytyków to następ-ca samego Johna Williamsa. Hans Zimmer wystąpi w Krakowie, gdzie wraz z towa-rzyszącymi mu muzykami zagra wybrane fragmenty „Gladiatora”, „Piratów z Kara-ibów”, „Batmana”, „Króla Lwa”, „Interstel-lar” czy „Diuny”.

• Hans Zimmer Live. 30 maja. Kraków, Tauron Arena. Bilety od 249 zł.

Def Leppard i Mötley Crüe

Dwie rockowe legendy lat 80. postanowi-ły połączyć siły i wyruszyć na wspólną tra-sę. Def Leppard i Mötley Crüe to starzy koncertowi wyjadacze. Ci pierwsi to we-terani brytyjskiej sceny, autorzy płyt, któ-re rozeszły się w wielomilionowych nakła-dach, a dziś wiele z ich piosenek należy do rockowego kanonu, w tym „Hysteria” czy „Rock of Ages”. Amerykanie z Mötley Crüe to z kolei jedna z najbardziej moralnie wy-wrotowych kapel lat 80. Przy całej swojej niegrzeczności zespół ma masę melodyj-nych przebojów, m.in. „Kickstart My He-art” czy „Shout At The Devil”, idealnych na koncerty.

• Def Leppard i Mötley Crüe. 31 maja. Kraków, Tauron Arena. Bilety od 415 zł.

Rancid

Ze sporym opóźnieniem, ale w końcu Ran-cid wybiera się do Polski. To jeden z naj-ważniejszych punkowych zespołów lat 90., choć czerpiący z klasyki lat 70., w tym z The Clash. Rancid wylansowali sporo przebojów, hymnów sceny niezależnej, np. „Time Bomb” czy „Salvation”. Przed Ame-rykanami wystąpią m.in. The Bronx czy Brytyjczycy z Grade2.

• Rancid. 6 czerwca. Warszawa, Letnia Scena Progresji. Bilety od 189 zł.

Iron Maiden

Klasyki rocka po raz kolejny odwiedzą Pol-skę. Tym razem Iron Maiden przyjeżdża-ją w ramach trasy „The Future Past”, żeby zagrać wcześniej niewykonywane utwory z ostatniego studyjnego albumu – „Senjut-su”, a także wspomnieć płytę „Somewhere in Time” i inne, starsze kompozycje.

Iron Maiden. 13 i 14 czerwca. Kraków, Tauron Arena. Bilety od 345 zł.

Sting

Tytuł płyty i towarzyszącej jej trasy mó-wią same za siebie. Sting wybrał kilkana-ście swoich piosenek, pogrzebał przy nich trochę, tu coś zmienił, tam podretuszował. A teraz gra je na koncertach ku uciesze fa-nów chcących posłuchać niestarzejących się „If You Love Somebody Set Them Free”, „Every Breath You Take”.

• Sting. 20 lipca. Kraków, Tauron Arena. Bilety od 350 zł.

Charles Seife dla „Wyborczej”

STEPHEN
HAWKING
I PLAKATY
MARILYN
MONROE

Myślę, że Hawking publicznie by hejtował moją książkę o nim, ale prywatnie bardzo by ją polubił.

Stephen Hawking, słynny fizyk, badacz Wielkiego Wybuchu i czarnych dziur, zmarł w 2018 roku w wieku 76 lat. Ostatnim naukowcem, któremu media poświęcały tyle uwagi, był Albert Einstein.

ROZMOWA Z
CHARLESEM SEIFEM
autorem biografii Stephena Hawkinga

PIOTR CIEŚLIŃSKI: Pańska książka jest już chyba piątą biografią Hawkinga, jaką czytałem. Ukazywały

się jeszcze za życia fizyka. Po co więc nowa?

CHARLES SEIFE: Trudno napisać biografię kogoś, kto wciąż żyje. Ale ważniejsze jest to, że poprzednie biografie nie oddawały tego, co wiedziałem o Hawkingu. Teraz pracuję na uczelni, jestem profesorem dziennikarstwa, ale wcześniej przez wiele lat byłem dziennikarzem popularnonaukowym, pisałem o kosmologii, a Hawking był częścią społeczności astrofizyków. Spotkałem go kilka razy, znałem jego dobrych znajomych i przyjaciół.

Świetnie orientuję się też w jego dokonaniach. I wie pan co? Powszechnie ich nie rozumiano. Przypisywano mu odkrycia, których nie był autorem. Cenił go wcale nie za to, co naprawdę zdziałał w astrofizyce.

Ci, którzy go znali, dobrze o tym wiedzieli, ale cóż, rzadko kiedy prostowali ten szum medialny wokół niego. Pomyślałem, że byłoby wielką przysługą dla kosmologii i samego Hawkinga opowiedzieć mniej pozłacaną historię, bardziej bliższą prawdzie niż wykreowany przez media obraz.

To on tworzył ten swój „pozłacany” obraz czy media?

– Myślę, że to on był głównym architektem. Świadomie zawarł pakt z diabłem. Doskonale już wiedział, w co się pakuje, gdy w połowie lat 80. zeszłego wieku pisał swoją bestsellerową „Krótką historię czasu”. Zdawał sobie sprawę z tego, jak będzie postrzegany – unieruchomiony i sparaliżowany geniusz na wózku inwalidzkim, obraz zgodny ze wszystkimi sztafpowymi wyobrażeniami na ten temat. Ale brnął w to, bo lubił zwracać na siebie uwagę, kochał być celebrytą, no i potrzebował pieniędzy. To była niewątpliwie świadoma decyzja.

Jednym z pytań, na które starałem się odpowiedzieć w tej książce, jest właśnie to, czy on samodzielnie tym wszystkim sterował. Czy siedział na miejscu kierowcy, czy raczej obserwował wszystko z tylnego siedzenia i dawał się wieść innym?

I co pan ustalili?

– Na początku z pewnością był architektem wszystkiego, później nad jego życiem kontrolę przejęli inni, co najmniej częściowo. Jego pierwsza, potem druga żona czy dorosłe już dzieci. Jego rodzinne relacje były mocno skomplikowane.

Polski podtytuł książki to „Geniusz i celebryta”, ale angielski można tłumaczyć jako „naukowa sława na sprzedaż” („the selling of a scientific celebrity”)...

– Krytykowano ten podtytuł, że jest bardzo negatywny, bo kojarzy Hawkinga z obwoźną sprzedażą jakiegoś taniego badziewia. Nie było to moim zamiarem, starałem się pokazać prawdziwy geniusz Hawkinga, bo on niewątpliwie był geniuszem.

Ale też prawdą jest, że się sprzedawał. Potrzebował tych pieniędzy.



Utrzymywanie całodobowej opieki i podróże musiały kosztować krocie. Dlatego publicznie wypowiadał się na wszelkie tematy, nawet takie, o których nie miał zielonego pojęcia.

Starałem się być bardziej krytyczny niż w innych biografiach, pokazać kuchnię stojącą za tym sprzedawaniem się w mediach. No i na pewno nie była to tania wyprzedaż.

Znane są przykłady, gdy – to nie ulega wątpliwości – Hawking brał udział w reklamach tylko i wyłącznie dla pieniędzy. Tak jak wtedy, gdy mówił o prawdopodobieństwie wygranej pewnej drużyny piłkarskiej. Jego wypowiedzi o zagładzie ludzkości, jaką mają spowodować bunty sztucznej inteligencji, inwazje kosmitów czy rozpad próżni, obliczone były na sławę i szum medialny. Wiadomo, że kilku multimilionerów i miliarderów wspierało go na różne sposoby i widać było, że Hawking się odwdzięcza, wspierając ich projekty.

Jakie projekty?

– Na przykład „Breakthrough Starshot” – chodzi o niewielkie próbniki napędzane laserami z Ziemi, które miałyby dolecieć jeszcze za naszego życia do gwiazdy Alfa Centauri. To projekt amerykańskiego miliardera Jurija Milnera, który to Hawking gorąco wspierał na konferencjach prasowych, mimo że – jak podejrzewam – ani w to nie wierzył, ani o to nie dbał, ani się na tym specjalnie nie znał.

Żali się pan, że rodzina Hawkinga nie udostępnia pewnych dokumentów i źródeł. O jakie dokumenty chodzi?

– O, jest tego sporo. Przypomnę, że Hawking był pierwszą istotą, której ca-

ła komunikacja ze światem – mniej więcej od lat 80. – była zdigitalizowana. W pewnym sensie był pierwszym cyfrowym człowiekiem, ponieważ komputer i syntezator mowy były jedynym medium, za pośrednictwem którego mógł się komunikować. Tuż przed jego śmiercią brytyjski tabloid „Daily Mail” nawet zasugerował, że prawdziwy Hawking dawno zmarł, a na wózku siedzi „podróbka”, marionetka przez kogoś sterowana. Tak łatwo było sobie wyobrazić, że Hawking i głos wydobywający się z komputera są sztucznym produktem. Nie takie teorie spiskowe miały swoich gorących zwolenników.

Ale do czego zmierzam – wszystkie jego wypowiedzi, teksty, prace od dawna powstawały jako wersje cyfrowe, a więc teoretycznie mogą być gdzieś zapisane w jakimś banku pamięci, zwłaszcza wypowiedzi z ostatnich czasów, kiedy elektroniczna pamięć stała się tania. Trudno dostać się do głowy Hawkinga bez tych podstawowych danych.

Inne źródła, do których chciałbym dotrzeć, to kwestie budżetowe, rozliczeń finansowych Hawkinga, także związanych z jego książkami czy podróżami. Pozwoliłyby one sprawdzić wiele faktów, o których słyszałem, ale jako dziennikarz potrzebuję twardych dowodów, aby je zweryfikować.

Inna sprawa to jego relacje rodzinne. Wiem, że jego ojciec Frank Hawking prowadził dziennik, i podejrzewam, że ten dziennik wciąż istnieje, prawdopodobnie jest w rękach siostry Hawkinga. A jedną z kwestii, której nie mogłem zgłębić tak, jak bym chciał, był wpływ ojca na Stephena.

Frank był bardzo silną osobowością, inteligentnym człowiekiem, biologiem, który wywarł wielki wpływ na dziedzinę nauki, którą się zajmował – badał tropikalne choroby zakaźne. Stephen wiele lat żył w jego cieniu.

Ale nie mam dostępu do tego dziennika. Poza tym niektórzy krewni Hawkinga nie chcieli rozmawiać ze mną, ba, wielu przyjaciół Hawkinga, w tym fizycy, których znam od lat, odmówiło rozmowy ze względu na lojalność wobec rodziny Hawkinga.

*Świadomie zawarł pakt z diabłem.
Doskonale już wiedział, w co się pakuje,
gdy w połowie lat 80. zeszłego wieku
pisał swoją bestsellerową
„Krótką historię czasu”*



To chyba nie dziwnego, że nie chcieli szczerze rozmawiać, skoro w założeniu pana książka miała odbrać człowieka, który kryje się za legendą i mitem stworzonym przez media. – Szczerze mówiąc, mają żywotny interes w podtrzymywaniu tego mitu. W końcu z tego opłacają rachunki, wszystko, co zagraża temu złotemu mitowi, nie jest więc warte ich zaangażowania. Mają oficjalnego biografa, który pracuje nad korzystną biografią, jest dobry i prawdę powiedział, jestem bardzo ciekaw, co robi z dostępem do niektórych z tych dokumentów i informacjami od osób, które nie zgodziły się ze mną porozmawiać.

W pana książce chronologia zdarzeń jest odwrócona – zaczyna się od śmierci, a kończy na narodzinach Hawkinga. Dlaczego?
– Często w biografiach tylko jeden okres życia przyciąga uwagę, a cała reszta jest tylko żmudnym podejściem do tego szczytu czytelniczego zainteresowania lub zejściem z niego. Hawking zmarł na tyle niedawno, że ludzie wciąż go znają, mają w pamięci jego obraz z ostatnich lat życia. Zamiast zaczynać od budowania tego obrazu krok po kroku i docierania do miejsca, które wszyscy pamiętamy, pomyślałem, że bardziej sensowne będzie zacząć od tego, co wszyscy znamy, i zdekonstruowanie tego obrazu krok po kroku.

Poza tym doszedłem do wniosku, że życie Hawkinga staje się jaśniejsze, gdy poruszamy się wstecz w czasie, zdzieramy nagromadzone przez lata warstwy wizerunku celebryty i legendy, a na koniec widzimy Hawkinga prawdziwego – postać różną od tej, którą znała opinia publiczna.

Dzięki temu zabiegowi można zobaczyć, jak Hawking – który pod koniec życia nie jest już zbyt produktywny i bardzo już cierpi – wcześniej znajdował siłę intelektualną i fizyczną, aby dokonywać swoich największych odkryć. Przeszłość nadaje nowe znaczenie wszystkim jego przywarom, które razą w późniejszym okresie (przynajmniej mnie ra-

żą), wyjaśnia je i nadaje kontekst oraz większą głębię.

A trzeci powód takiej konstrukcji biografii wynika z tego, że Hawking badał istotę czasu, część jego pracy dotyczyła podróży w czasie. Pomyślałem, że to jest zbyt dobre, aby nie skorzystać z okazji i nie pobawić się czasem w jego biografii. Miało to swoje minusy, ale myślę, że zadziałało.

Może cię zaciekawi, że jeden z rozdziałów został zainspirowany Ryszardem Kapuścińskim...

Pewnie, że ciekawi!

– Kapuściński w „Szachinszachu” miał ten sam problem z brakiem wiarygodnych źródeł. Utknął w pokoju hotelowym w Teheranie i próbuje opowiedzieć historię początków dynastii Pahlawich na podstawie zdjęć, jakie ma przed sobą. Nie ma zbyt wielu informacji, nie może przeprowadzać wywiadów z ludźmi, więc siedzi nad stołem z fotografią na stole i używa ich do narysowania pięknego portretu początków tej dynastii, która wyniosła szacha Rezę Pahlawiego do władzy w Iranie.

Z wczesnymi latami życia Hawkinga jest podobnie. Po 70 latach niewiele zostało, kilka wspomnień tych, którzy są już za starzy, aby dobrze pamiętać, plus nieme obrazy chłopca, który jeszcze nie zaznał sławy i smaku bycia celebrytą. Pomyślałem, że zrobię dokładnie to samo co Kapuściński – zbiorę zdjęcia zamieszczane w książkach, zapisane w internecie, migawki, sceny i obrazy sprzed 1960 roku, gdy Hawking nie był jeszcze tym Hawkingiem, i je spróbuję dosłownie opisać.

Napisał pan, że tak naprawdę Hawking nie opublikował już żadnych ważnych wyników naukowych po opublikowaniu „Krótkiej historii czasu”. Wszystko, co istotne z jego odkryć, powstało w latach 70.
– Myślę, że był tym bardzo sfrustrowany pod koniec życia. Był też rozczarowany, że nie dostał Nagrody Nobla. Myślę, że chciał na koniec dokonać czegoś jeszcze, postawić kropkę nad i, osiągnąć coś, co ugruntowałoby jego pozycję w nauce, ale to ostatnie przełomowe odkrycie nigdy nie przyszło. Cóż, pogarszał się jego stan fizyczny, zdolność do komunikowania i oczywiście słaby jego zdolności. To normalne w fizyce, którą rozwijają przede wszystkim ludzie młodzi. Chociaż są wyjątki potwierdzające regułę. Sir Roger Penrose, który skończył właśnie 91 lat i niedawno dostał Nobla, jest jednym z nich.

A Hawking?

– Po roku 1990 wraz z upływem lat stało się coraz bardziej oczywiste, że będzie mu bardzo trudno wniesić jakiś nowy większy wkład w fizykę. Ostatni raz próbował przekonać, że zrobił coś istotnego, w 2004 roku na konferencji kosmologicznej w Dublinie. Kosmologia wtedy przeżywała ponowny rozkwit, ta dziedzina wprost tętniła od nowych danych. Hawking zwołał wtedy konferencję prasową, na której ogłosił teorię, która miała rozwiązać paradoks informacyjny związany z czarnymi dziurami.

Pamiętam, że nawet znajdujący się na sali eksperci mieli kłopot ze śledzeniem przygotowanej przez Hawkinga prezentacji. Zdaniem śmietanki obec-

nych na konferencji kosmologów argumenty Hawkinga były szczątkowe i niewystarczające, a użyty przez niego aparat matematyczny – nie budził zaufania.

Słowem, wywód Hawkinga nie zrobił na fizykach dobrego wrażenia. Stało się jasne, że geniusz zaczyna odstawiać od czołówki w swej dziedzinie, ale – ku irytacji fizyków – zdołał jednak zdominować uwagę mediów. Kilku innych wielkich naukowców zaprezentowało w Dublinie dużo ciekawsze prace, a nikt się nimi nie zainteresował.

Był jednak geniuszem?

– Tak, absolutnie, wniósł wielki wkład w kosmologię i fizykę, ale z drugiej strony – takimi wystąpieniami jak w Dublinie także szkodził swojej dziedzinie nauki. Jako biograf mam obowiązek kreślić jego pełną, trójwymiarową sylwetkę. Bardzo go podziwiam, ale także widzę słabe strony.

Chyba też miał świadomość, że sporą część celebryckiej sławy zawdzięcza swojej chorobie. Wielki umysł zamknięty w nieruchomym i bezwolnym ciele – to podniecało media.
– Podejrzewam, że dlatego tak uwielbiał Marilyn Monroe, która na pierwszy rzut oka była jego całkowitym przeciwieństwem. W jego gabinecie w Cambridge wisiał wielki plakat z aktorką.

Co pan chce przez to powiedzieć?

– W filmie dokumentalnym Errola Morrisa „Krótka historia czasu” jest świetna scena, którą opisuję na samym końcu mojej książki. Morris mówi do Hawkinga: „chyba wiem, dlaczego masz te wszystkie zdjęcia i plakaty Marilyn Monroe. Jak ty, ona również była ceniona za ciało, a niekoniecznie za umysł”.

Widać wtedy, jak Hawking rzuca mu wściekle spojrzenie, ale chwilę później klika przełącznikiem na „tak”, że się z tym zgadza.

To piękna i wzruszająca scena, dotyka ona sedna tego, jaki on był. Myślę, że te kilka chwil pozwoliło nam zobaczyć jego prawdziwe ja. A to się często nie zdarzało, bo Hawking potrafił ukrywać swoje uczucia i kreować swój wizerunek, był naprawdę dobrym showmanem.

Ironią jego życia było to, że z jednej strony wiedział, że jest geniuszem i że ludzie uważają go za geniusza, ale z drugiej strony – zdawał sobie sprawę z tego, że jego niepełnosprawność mocno działa w tym względzie na jego korzyść. Że zapewnia mu wielką przewagę nad innymi genialnymi naukowcami. Na przykład bardzo wcześniej został przyjęty do Towarzystwa Królewskiego. Nie jest tajemnicą, że stało się tak, bo wszyscy spodziewali się, że szybko umrze i że jeśli nie dostąpi tego zaszczytu odpowiednio wcześniej, to może być na to za późno. Tymczasem okazało się, że żył o wiele dłużej, znacznie dłużej, niż ktokolwiek mógł się spodziewać.

Chciał być ceniony wyłącznie za intelekt, nie znośił, gdy mu ktoś przypominał o kalectwie czy uważał za bezbronnego, słabego, całkowicie zależnego od innych.

Czy dlatego – jak pan ujawnia w swojej książce – podczas pobytów w USA odwiedzał sekskluby i bary ze striptizem, o czym wie niewielu jego fanów?
– Był niepełnosprawny, ale poza tym miał takie same potrzeby jak inni mężczyźni. Różnica była taka, że z powodu swojej bardzo poważnej niepełnosprawności przy wszystkich tych intymnych czynnościach, które każdy z nas zwykle robi na osobności,

on musiał korzystać z pomocy innych. Nie miał najmniejszej prywatności i musiał z tym żyć. Nie mógł więc samotnie iść do klubu ze striptizem, wejść i wyjść niezauważony, musiał tam jechać z całą swoją pielęgniarską obstawą.

Także w podstawowych funkcjach organizmu, takich jak jedzenie, oddawanie moczu czy kału, zawsze wspomagali go inni. Jego relacje ze studentami, doktorantami, ale też własnymi dziećmi naznaczone były wysokim poziomem intymności. Najstarszy syn od najmłodszych lat wycierał ojcu tyłek, co w pewnym sensie było odwróceniem normalnych ról.

Ta utrata prywatności musiała być dla niego głęboka, bolesna i trudna, na pewno wpłynęła na jego osobowość. To, że był zmuszony używać ludzi po prostu jako narzędzi, była też jednym z powodów jego wielkiego egocentryzmu. W ten sposób bronił się przed tą zależnością od innych oraz litością. Był uparty, apodyktyczny, irytujący, bezzczelny.

Wracając do jego wizyt w barach ze striptizem. Caltech w Pasadenie był jego drugim naukowym domem, jak Cambridge w Anglii. Ale kulturowo były to dwa całkowicie różne miejsca. W tamtym czasie Caltech był ikoną obyczajowej swobody. Richard Feynman, który wtedy był naukową gwiazdą tej uczelni, słynął z chodzenia do barów ze striptizem czy klubów swingersów. Myślę, że Hawkingowi to się musiało podobać, traktował to jako piękną odmianę po tradycyjnym i konserwatywnym Cambridge.

Leonard Mlodinow w swojej biografii napisał, że jego ostatnią miłością była Diana, pielęgniarka o 39 lat od niego młodsza, która podobno cierpiała na psychozę maniakalno-depresyjną. Rodzina przerwała ten związek, zaatakowała małżeństwo. To prawda?
– Mogę tylko powiedzieć, że pociągały go niespokojne związki. Jego relacja z drugą żoną była dużo bardziej burzliwa niż z pierwszą. Ale muszę być bardzo ostrożny, moje informacje są ograniczone, a jednym z powodów, dla których nie mam wydawcy w Wielkiej Brytanii, jest obawa przed procesem o zniesławienie.

Uda się panu jeszcze kiedyś uzyskać dostęp do trzymanyh w ukryciu źródeł?

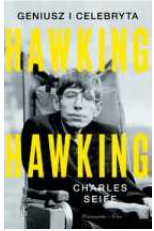
– Nie mam raczej szans na szczerze porozmawianie z rodziną Hawkinga, jego byłymi żonami, dziećmi. Bardzo chciałbym choćby usiąść z nimi przy drinku i po prostu pogadać, dla własnej wiedzy, aby dowiedzieć się, co zrozumiałem dobrze, a w czym się mylę.

Ale nie sądzę, że to możliwe. Spaliłem zbyt wiele mostów. I znowu: myślę, że przyczyną jest mit i legenda, które rosły się z wizerunkiem Hawkinga. To potężny obraz. Wszystko, co go podważa, jest dla niektórych niebezpieczne i nie sądzę, by sami z siebie zrobili coś, co temu zagrozi. To przykre, bo sądzę, że sam Hawking doceniłby próbę zrozumienia go jako człowieka. On pragnął być kochany i doceniany za to, kim naprawdę jest, a nie za swój sztuczny obraz wykreowany przez specjalistów od PR.

Myślę, że publicznie Hawking był hejtował moją książkę, ale prywatnie – bardzo by ją polubił. ●

Rozmawiał Piotr Cieśliński

Charles Seife jest profesorem dziennikarstwa w Instytucie Dziennikarstwa im. Arthura L. Cartera Uniwersytetu Nowojorskiego. Z wykształcenia matematyk, od blisko trzech dekad pisze o matematyce i naukach ścisłych.



TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Agnieszka Szopa*

...suchości oczu
z odwodnieniem

W zimowych miesiącach często borykamy się z nadmiernym łzawieniem, pieczeniem czy uczuciem suchości oczu. Jak chronić oczy przed wyschnięciem? Warto dbać o nawilżenie organizmu, dostarczając mu przynajmniej 2 litry wody dziennie. Dobrym pomysłem będzie także częste wietrzenie pomieszczeń, w których przebywamy, oraz używanie nawilżaczy mających przywrócić odpowiednią wilgotność powietrza w domu lub biurze. Dobrze też trzymać się z dala od źródeł bezpośredniego ogrzewania i nie dopuszczać do przegrzewania pomieszczeń.

W trosce o komfort widzenia warto regularnie nawilżać oczy. Przede wszystkim pamiętajmy o częstym mruganiu. To naturalny sposób nawilżania oka, o którym najczęściej zapominamy, gdy skupiamy się na pracy przed ekranem. Jeśli jest taka potrzeba, zaopatrmy się też w dobre krople nawilżające do oczu – najlepiej takie bez konserwantów, które można kupić w aptece. Najbezpieczniej jest najpierw skonsultować się ze specjalistą ochrony wzroku albo farmaceutą. ● **Not. ET**

*optometryстка i ekspertka firmy Hoya Lens Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Gałka muszkatołowa jest
halucynogenna?

Gałka muszkatołowa to przyprawa, która pochodzi z Indonezji. Europejczycy odkryli ją w średniowieczu i stała się dość cenna ze względu m.in. na zastosowanie kulinarne.

Pod koniec XIX w. zaczęły pojawiać się doniesienia o kobietach spożywających duże ilości gałki muszkatołowej w celu wywołania aborcji. Nie była jednak skuteczna jako środek poronny. W latach 60. w literaturze medycznej wymieniano ją wśród narkotyków.

Gałka muszkatołowa w dużych ilościach może wywoływać objawy podobne do zatrucia antycholinergicznego. Efekty neurologiczne obejmują zawroty głowy, mrowienie, euforię i halucynacje, które mogą obejmować zniekształcenie czasu i przestrzeni, oderwanie od rzeczywistości, uczucie oddzielenia od kończyn i strach przed zbliżającą się śmiercią.

Po tym następuje naprzemienne delirium i skrajna senność lub ośpienie. Często występują też nieprzyjemne odczucia, takie jak ból głowy, nudności, wymioty, ból brzucha, zawroty głowy, ból w klatce piersiowej, uderzenia gorąca, drżenie, tachykardia i wzrost ciśnienia krwi. ●

Liczba

15

TYS. .

uczniów z niepełnosprawnością słuchu uczyło się w placówkach oświatowych w roku szkolnym 2021/2022 – podała Najwyższa Izba Kontroli

Książka

• **RELAKS Z WŁÓCZKĄ. Robótki ręczne redukują stres, obniżają ciśnienie i są sposobem na ciągłe podjadanie. Dlatego warto sięgnąć po poradnik, w którym siostry pokazują m.in., jak zrobić gadżety dla zwierzaków i maskotki dla dzieci.**



• „Stitchrays. Moda na szydełko”, Oliwia Palczewska, Paula Palczewska, wydawnictwo Znak Literanova. Cena: ok. 30 zł.

Zanim wzniesiesz toast

Wydaje ci się,
bezpiecznie?

Naukowcy twierdzą, że nie ma bezpiecznej granicy picia alkoholu. Nawet niewielkie ilości negatywnie wpływają na wątrobę, zdolności poznawcze, sen czy odporność.

Margit Kossobudzka

Mózg jest delikatnym i skomplikowanym narządem, które musi utrzymywać staranną równowagę substancji chemicznych, zwanych neuroprzekaznikami, aby dana osoba mogła prawidłowo funkcjonować. Alkohol może zaburzyć tę delikatną równowagę, a długotrwale, chroniczne jego nadużywanie zmusza mózg człowieka do przystosowania się, by zrekomensować skutki działania alkoholu. Ale to nie wszystko.

– Alkohol powoduje też całe spektrum chorób wątroby. Pierwszą i najprostszą jest stłuszczeniowa choroba wątroby. Następnie może się pojawić stłuszczeniowe zapalenie wątroby prowadzące do jej włóknienia i w konsekwencji alkoholowa marskość wątroby – mówi „Wyborczej” dr Andrzej Gietka, specjalista chorób wewnętrznych, reumatologii, hepatologii i chorób zakaźnych.

I dodawał: – Alkohol u niemal każdego powoduje przejściowe stłuszczenie, jednak u osób zdrowych ma charakter przemijający i nie ma znaczenia patologicznego. Natomiast u pijących regularnie alkoholowe stłuszczenie wątroby przebiega z procesem zapalnym, który ma charakter trwały. I ten odczyn zapalny powoduje włóknienie. Jego końcowym efektem jest marskość wątroby z jej następstwami, to znaczy z objawami nadciśnienia wrotnego, wodobrzusza, a nierzadko objawami niewydolności wątroby.

Osoby pijące regularnie alkohol mają stłuszczenie wątroby niemal zawsze. Dwie puszki piwa dziennie lub pół butelki wina są już niebezpieczne? To zależy m.in. od płci.

– Regularne picie u mężczyzny i kobiety to nieco inny problem. Oporność kobiecej wątro-

by na alkohol jest kilkukrotnie mniejsza niż u mężczyzny – tłumaczył dr Gietka.

Za ryzykowne picie alkoholu uznaje się ilości nie mniejsze niż 20 g w przeliczeniu na czysty alkohol dla kobiety i około 60-50 g dla mężczyzny. Codziennie.

Gdybyśmy przeliczali to na standardowe drinki europejskie, czyli około 10 g alkoholu czystego na jeden drink, będzie to kieliszek wina, butelka piwa lub mały kieliszek mocniejszego alkoholu. Dwa kieliszki wina u kobiety, a u mężczyzny trzy-cztery kieliszki wina albo trzy-cztery butelki piwa wypijane codziennie to są już zachowania ryzykowne.

Tolerancja na alkohol jest też bardzo osobnicza, co gorsza, może się zmieniać.

– Są ludzie pijący ogromne ilości alkoholu, ale kiedy przeprowadzamy u nich badania, okazuje się, że mają całkowicie zdrową wątrobę, nawet po kilkudziesięciu latach picia! Ale jest też odwrotna sytuacja. Ludzie piją relatywnie mało i ku swojemu zdumieniu mają bardzo poważne następstwa spożywania alkoholu. Miałem taką sytuację, w której kobieta pijąca dwa kieliszki wina dziennie wymagała przeszczepu wątroby – tłumaczył hepatolog.

JEST PRZYJEMNIE,
A POTEM... DEPRESYJNIE

Być może jednym z najbardziej niepokojących długoterminowych skutków picia alkoholu dla mózgu jest potencjalny rozwój uzależnienia fizjologicznego, stanu, w którym dana osoba doświadcza fizycznych i psychicznych objawów odstawienia oraz głodu, jeśli zaprzestanie picia lub znacznie zmniejszy ilość alkoholu w organizmie.

Wpływ alkoholu na organizm jest złożony, ale dwie szczególne substancje neurochemiczne przyczyniają się zarówno do krótko-

TYLKO ZDROWIE



FOT. SHUTTERSTOCK

że pijesz

koterminowych skutków picia, jak i do rozwoju zespołu odstawienia alkoholu, gdy ktoś przestaje pić. Są to główna substancja hamująca pracę mózgu – kwas gamma-aminomasłowy (GABA), i glutaminian, główny pobudzający związek chemiczny w mózgu.

Alkohol wywołuje przyjemne odczucia, bo ma zdolność m.in. łączenia się z receptorami GABA w mózgu redukującymi aktywność neuronów, na których się znajdują. To powoduje, że rozluźniają nam się mięśnie, puszczają hamulce i zyskujemy przyjemny dystans do świata. Dzięki temu została poczęta niezliczona liczba dzieci, zawarto wiele znajomości, osiągnięto zbliżenie w licznych spornych kwestiach.

Jednak etanol powoduje także zaburzenia w koordynacji ruchów. Stajemy się po nim lekkomyślni i agresywni. Niejedną bójkę, a nawet wojnę wywołano wskutek pijatyki.

Kiedy pijemy alkohol, zmienia się działanie receptorów GABA, jak również niektórych receptorów glutaminianu, powodując spowolnienie funkcjonowania mózgu, które zwykle odczuwamy jako zmniejszony niepokój i uspokojenie. Aby zrekompensować wpływ alkoholu, mózg zmniejsza ilość uwalnianego GABA i zwiększa sygnalizację glutaminianu. Ta adaptacja działa tak długo, jak długo pijemy, a nazywa się to tolerancją.

Przerwanie lub znaczne ograniczenie alkoholu zaburza aktywność mózgu, powodując

stan nadmiernego pobudzenia, który z kolei prowadzi do wielu objawów odstawienych. Mogą się one pojawić już w ciągu kilku godzin po wypiciu ostatniego drinka. To m.in. spadek nastroju, a nawet zaburzenia depresyjne. Nasilenie tych objawów może się znacznie różnić w zależności od osoby, ale szacuje się, że ponad 80 proc. osób z zaburzeniami związanymi z używaniem alkoholu może odczuwać objawy jego odstawienia.

NIC INNEGO JAK ZATRUCIE

U niektórych osób wypicie nawet niewielkiej ilości alkoholu może wywołać zatrucie. Zatrucie alkoholem jest wynikiem jego krótkotrwałego wpływu na ośrodkowy układ nerwowy z objawami, które mogą się znacznie różnić w zależności od tego, jak często ktoś pije, ile pije czy jaką ma masę ciała. Najczęściej zatrucie pojawia się, gdy ktoś pije zbyt szybko lub długo i dużo. Powoduje to dezorientację, zaburzenia koordynacji ruchowej i spadek zdolności podejmowania decyzji. Kontynuowanie picia pomimo rozpoznania oznak tego stanu może doprowadzić do przedawkowania alkoholu – zatrucia.

Objawy takiego zatrucia, takie jak łagodne upośledzenie funkcji poznawczych i fizycznych, mogą być u kogoś widoczne już po jednym lub dwóch drinkach!

Ciężkie zatrucie jest już niebezpieczną i potencjalnie śmiertelną konsekwencją wypicia dużych ilości alkoholu w krótkim czasie. Objawy takiego zatrucia mogą obejmować: dezorientację, drgawki, problemy z zachowaniem przytomności, kłopoty z oddychaniem, zwolnienie tętna, wymioty, trwale zaburzenie lub upośledzenie funkcji poznawczych, a nawet śmierć.

MAŁO, ALE REGULARNIE? TEŻ NIEDOBRZE

Długoterminowe zagrożenia dla zdrowia wynikające z przewlekłego picia obejmują problemy z sercem, wątrobą i trawieniem, zwiększone ryzyko zachorowania na wiele typów raka, osłabienie układu odpornościowego, a także zaburzenia nastroju i snu oraz rozwój innych problemów ze zdrowiem psychicznym, w tym depresji i lęku.

Alkohol może wyrządzić trwale szkody mózgowi – m.in. doprowadzić do skurczenia się obszaru mózgu zwanego hipokamperem. W jednym z badań przeprowadzonych przez uniwersytet w Oksfordzie naukowcy obserwowali uczestników przez 30 lat, śledząc ich wzorce picia i stan zdrowia mózgu. Ci, którzy wypijali cztery lub więcej drinków dziennie, mieli prawie sześciokrotnie większe ryzyko zmniejszenia się hipokampu w porównaniu z osobami niepijącymi.

Nawet już po kilku drinkach alkohol może powodować zaburzenia pamięci krótkotrwałej i długotrwałej. Im więcej alkoholu pije dana osoba, tym cięższe mogą być zaburzenia pamięci. Luki w niej mogą się zdarzyć w wyniku ciągłego intensywnego picia i uzależnienia, ale mogą nawet przytrafić się osobom, które nie piją często, niezależnie od wieku, płci lub klinicznego uzależnienia od alkoholu.

KAWA MNIE OTRZEŻWI?

Alkohol jest głównie rozkładany przez wątrobę, która może metabolizować około jednego standardowego drinka na godzinę (dla mężczyzny). Czynniki takie jak wiek, waga, płeć i ilość zjadanego podczas picia jedzenia mogą wpływać na szybkość przetwarzania alkoholu przez organizm. Co ważne, szybkości rozkładania się alkoholu nie można zwiększyć poprzez spanie lub picie wody! Także ani kawa, ani prysznic nie spowodują, że wytrzeźwiejemy szybciej. Mogą sprawić, że będziemy bardziej czujni, ale nie wyeliminują alkoholu z krwi. W większości przypadków alkohol może pozostawać w organizmie od 6 do 72 godzin, w zależności od zastosowanego testu wykrywającego.

Rozkładanie etanolu angażuje dwa enzymy. Jeden to dehydrogenaza alkoholowa – zamienia etanol w aldehyd octowy. To ten związek, który jest odpowiedzialny za wiele objawów kaca. Drugim jest dehydrogenaza aldehydowa utleniająca aldehyd octowy do kwasu octowego.

Ta enzymatyczna współpraca występuje w niemal każdym organizmie, włączając w to wiele bakterii. Jest jednak wyjątek. Niektóre

wschodnioazjatyckie populacje, np. Chińczycy i Japończycy, mają często zepsuty gen odpowiedzialny za produkcję dehydrogenazy aldehydowej. Kiedy osoby z taką wersją genu piją alkohol, wstawiają się już po kilku drinkach. Ich twarze stają się czerwone, serca wpadają w palpitację, męczą ich mdłości.

Osoby z dużym stężeniem dehydrogenazy alkoholowej mają tzw. mocną głowę, ale rozkład alkoholu przez ten enzym prowadzi do powstania aldehydu octowego, który jest bardziej toksyczny od etanolu. To znaczy, że ci, którzy mogą wypić więcej, płacą za to na końcu silniejszym kacem. Mają też większą skłonność do alkoholizmu i większe ryzyko zachorowania na marskość wątroby.

Chociaż alkohol przechodzi przez układ pokarmowy, nie ulega intensywnemu trawieniu w taki sam sposób jak żywność. Kiedy dostaje się do górnego odcinka przewodu pokarmowego, znaczna jego część jest wchłaniana bezpośrednio do krwiobiegu przez tkankę wyściółki żołądka i jelita cienkiego. Po dostaniu się do krwiobiegu jest on przenoszony przez całe ciało i dociera do mózgu. O ile wątroba ma duże zdolności regeneracyjne, o tyle tkanka nerwowa ich nie ma. Poalkoholowe uszkodzenia nerwów już się nie cofną. Tu nie nam się nie zregeneruje i nie odrośnie.

Wypity alkohol jest wykrywany w organizmie od 6 do 72 godzin w zależności od zastosowanego testu wykrywającego

Mechanizm wchłaniania może być nieco spowolniony, gdy pijemy najedzeni. Jedzenie może wchłaniać alkohol, zapobiegając jego kontaktowi z wyściółką żołądka lub spowalniając jego przejście z żołądka do dwunastnicy (pierwsza część jelita cienkiego), gdzie w przeciwnym razie jest bardzo szybko wchłaniany do krwiobiegu.

Osoby, które regularnie sięgają po alkohol przez długi czas, są też narażone na niedobór witaminy B1 (tiaminy), co może skutkować rozwojem zespołu Wernickego-Korsakowa.

To ostre zaburzenie ruchów gałek ocznych, brak koordynacji ruchów mięśni (ataksja) i dezorientacja. Pacjenci mogą umrzeć w ostrej fazie choroby, a u osób, które przeżyły, dalej rozwija się trwale zaburzenie pamięci i występują kłopoty z uczeniem się.

Wznosząc noworoczne toasty, pamiętajmy, że alkohol daje złudne uczucie ciepła, bo przyspiesza krążenie i rozszerza naczynia krwionośne. Wyjście na mróz oznacza, że tak „otwarty” organizm szybko odda całe nagromadzone ciepło, co prowadzi do wychłodzenia ciała, hipotermii, a nawet śmierci.

Po zakrapianej alkoholem imprezie można też złapać infekcję. Alkohol zmniejsza bowiem aktywność białych krwinek, co powoduje chwilowy spadek odporności. Może się on utrzymywać dobie. ●

Po co bunt? Nasz świat jest taki wygodny i bezpieczny. Zygmunt Miłoszewski w rozmowie z Michałem Nogasiem

+ Pisarka **Ottessa Moshfegh** spędza dzień z **Bradem Pittem**.
To dokładne przeciwieństwo kolesia, który potraktuje was źle na imprezie!

+ **Podsumowania roku.** Najciekawsze okładki, debiuty, wydarzenia

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/książki**



Magazyn
w sprzedaży!



STAROSTA SIERADZKI

Sieradz, dnia 29 grudnia 2022 r.

ZAWIADOMIENIE

o wyłożeniu projektów operatów opisowo-kartograficznych modernizacji ewidencji gruntów i budynków

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U.2021.1990 z późn. zm.) Starosta Sieradzki zawiadamia, że w Starostwie Powiatowym w Sieradzu przy Placu Wojewódzkim 3, IV piętro, pokój nr 438, zostaną wyłożone do wglądu osób za-interesowanych projekty operatów opisowo - kartograficznych modernizacji ewidencji gruntów i bu-dynków dla następujących obszarów ewidencyjnych Powiatu Sieradzkiego w województwie łódzkim:

Żeliszów gmina Błaszki
Żeliszów Kolonia gmina Błaszki

w terminie 16.01.2023 r. - 03.02.2023 r. (w dni robocze) w godzinach od 10⁰⁰ do 14⁰⁰.

Dokumentacja tych projektów składająca się m.in. z rejestru gruntów i mapy ewidencyjnej opracowana została na podstawie art. 4 ust. 1a pkt 2, art. 20 ust. 1-3 oraz art. 24a ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U.2021.1990 z późn. zm.) i przepisów rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz.U.2021.1390 z późn. zm.).

Wszyscy zainteresowani mają prawo zapoznać się w podanym terminie z ww. dokumenta-cjami, uzyskać niezbędne wyjaśnienia i zgłosić ewentualne uwagi. Skorzystanie z tego pra-wa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z mo-dernizacją ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stano-wi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania, zatwierdzenia operatów opisowo-kartograficznych i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków, zgodnie z art. 24a ust. 8 Prawa geodezyjnego i kartograficznego.

Informuję o konieczności przedstawienia dokumentu tożsamości oraz dokumentów po-twierdzających prawo do nieruchomości. W imieniu osób nieobecnych mogą występować odpowiednio upoważnieni pełnomocnicy.

STAROSTA
Mariusz Bądzior

34226704.n

O G Ł O S Z E N I E S Ą D O W E

Przed Sądem Rejonowym w Staszowie I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie do sygn. I Ns 131/22 z wniosku Teresy Anny Pytel z udziałem Edwarda Jana Murczkiewicz i in. **o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości** przez posiadacza samoistnego stanowiącej działki o nr. 480 o pow. 0,01 ha i 1893 o pow. 0,41 ha położone w Oleśnicy, co do których w dacie założenia ewidencji gruntów obrębów Oleśnica jako władający wpisany był Jan Poniewierski. Ponadto wniosek dotyczy również żądania stwierdzenia nabycia ww. nieruchomości przez Antoninę Murczkiewicz – z dniem 4.11.1971 r. Sąd wzywa wszystkie osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa do przedmiotowej nierucho-mości, aby w terminie trzech miesięcy – licząc od dnia opublikowania ogłoszenia – zgłosiły się w tut. Sądzie i udowodniły zasadność swych roszczeń, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w niniejszym postępowaniu.

34226372.n

Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolonia Kasprzaka”

z siedzibą w Warszawie przy ul. M. Kasprzaka 7 lok. U16

POSTANOWIŁA ZLECIĆ
BADANIE ROCZNEGO
SPRAWOZDANIA
FINANSOWEGO
ZA 2021 R.

Przeprowadzenie przedmiotowego badania powierza się biegłemu rewidentowi wyłonionemu w konkursie ofert.

Szczegóły na stronie www.koloniakasprzaka.pl w zakładce aktualności.

34226639

S

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Zoliborza w Warszawie, pod sygnaturą akt I Ns 40/22, toczy się postępowanie **o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Barbarze Guzewskiej** z domu Machowskiej, córce Augustyna i Marii Magdaleny z domu Wencel, zmarłej 30 grudnia 2021 roku w Warszawie, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Warszawa, ul. Dantego 7 m. 98. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby **w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34226557

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Busku-Zdroju I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 146/22 z wniosku Elżbiety Farmas o

stwierdzenie nabycia spadku

po **Mirosławie Nowaku**, synu Józefa i Marianny, zmarłym 27.03.2022 r. w Busku-Zdroju, i tu ostatnio stale zamieszkałym.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby **w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia** zgłosiły się do tut. Sądu i wykazały swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięte w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po ww. spadkodawcy.

34226566

O G Ł O S Z E N I E

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Nowej Huty w Krakowie, I Wydział Cywilny, informuje, że pod sygnaturą **I Ns 1236/22/N** toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Kraków

O STWIERDZENIE NABYCIA
SPADKU

po **Tadeuszu Bacy**,
ostatnio zamieszkałym w Krakowie
na os. Zielonym 25/21,
zm. 25 grudnia 2021 r. w Krakowie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych do zgłoszenia się w tutejszym Sądzie i udowodnienia swoich praw do spadku w terminie **3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia**, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34226748.n

W Sądzie Rejonowym Szczecin-Centrum
w Szczecinie, w Wydziale I Cywilnym,
ul. Kaszubska 42,

toczy się postępowanie z wniosku
Intrum Justitia Debt Fund 1
Fundusz Inwestycyjny Zamknięty
Niestandaryzowany Fundusz Sekurytyzacyjny
z siedzibą w Warszawie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po **Stanisławie Ossowskiej, córce Felicii z domu Chomicz i Ignacego, ostatnio stale zamieszkałej w Szczecinie przy ulicy E. Sczanieckiej 3/14, zmarłej w dniu 7 września 2018 roku w Resku.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w ciągu **trzech miesięcy od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia** zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34226729.n

Ogłoszenie o otwartym naborze Partnera do projektu

Gmina Wałbrzych - miasto na prawach powiatu, działając zgodnie z art. 28a ustawy z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (tekst jedn. Dz.U. z 2021 r., poz. 1057 z późn. zm.), ogłasza otwarty nabór Partnera do wspólnego przygotowania i realizacji przedsięwzięcia, pn. „**NASZ SOBIECIN - tworzenie nowych możliwości rozwoju społeczno-gospodarczego poprzez innowacyjną renowację budynku dawnego liceum ekonomicznego przy ul. 1 Maja 97 w Wałbrzychu z zachowaniem elewacji frontowej i bocznej od strony ul. Św. Józefa ze zmianą funkcji na budynek mieszkalny z pomieszczeniami usługowymi i nowymi funkcjami społecznymi**”

zwanego dalej Projektem.

Projekt będzie ubiegał się o dofinansowanie w ramach pierwszego zaproszenia do składania wniosków Europejskiej Inicjatywy Miejskiej (EUHA), finansującej projekty mające na celu dostarczenie namacalnych, rzeczywistych przykładów interwencji Nowego Europejskiego Bauhausu (NEB), które w pełni uwzględniają trzy podstawowe wartości NEB takie jak zrównoważony rozwój, integracja społeczna i estetyka.

Na przedmiotowy projekt składają się trzy główne elementy:

- prace projektowe dotyczące przebudowy siedziby dawnego Liceum Ekonomicznego przy ul. 1 Maja 97 w Wałbrzychu z zachowaniem elewacji frontowej i bocznej od strony ul. Św. Józefa ze zmianą funkcji na budynek mieszkalny z pomieszczeniami usługowymi i nowymi funkcjami społecznymi.
- przebudowa siedziby dawnego Liceum Ekonomicznego przy ul. 1 Maja 97 w Wałbrzychu z zachowaniem elewacji frontowej i bocznej od strony ul. Św. Józefa ze zmianą funkcji na budynek mieszkalny z pomieszczeniami usługowymi i nowymi funkcjami społecznymi.
- budowanie poczucia przynależności i identyfikacji mieszkańców Sobiecina z wyjątkowym miejscem o ukształtowanej tradycji historycznej i dziedzictwem kulturowym, kształtowanie poczucia dumy z miejsca zamieszkania, włączenie społeczne mieszkańców Sobiecina z różnych grup społecznych, w tym zmarginalizowanych, w rewitalizację swojej dzielnicy – zaangażowanie w problemy i życie dzielnicy oraz stworzenie przy pełnym udziale mieszkańców nowej przestrzeni wokół zmodernizowanego i przebudowanego obiektu dawnego liceum ekonomicznego, która będzie dla nich ważna i bezpieczna.

Organ Miejski planuje, aby realizacja projektu odbyła się przy pełnej współpracy z obywatelami i dla obywateli, w tym dla grup zmarginalizowanych. Wszystkie etapy projektu będą tworzone przy współudziale mieszkańców oraz z uwzględnieniem ich potrzeb, zaangażuje ich do działania, podnosząc świadomość wśród społeczności, że to oni zmieniają swoją przestrzeń na lepsze. Podniesie to rangę miejsca, wzmocni kapitał ludzi w zakresie kompetencji, doskonalenia zawodowego oraz na rzecz organizacji społecznych. Przygotowując projekt wzięto pod uwagę społeczny aspekt rewitalizacji zapewniając partycypację społeczną. Działania społeczne ukierunkowane będą na: podniesienie jakości życia, poprawę stanu zdrowia, wzmocnienie aktywności społecznej, tworzenie więzi sąsiedzkich, zdobywanie nowych doświadczeń, a więc przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu, które w dużym stopniu dotyka mieszkańców Sobiecina.

I. Cel Partnerstwa:

Celem partnerstwa jest budowanie poczucia przynależności i identyfikacji mieszkańców Sobiecina z wyjątkowym miejscem o ukształtowanej tradycji historycznej i dziedzictwem kulturowym, kształtowanie poczucia dumy z miejsca zamieszkania, zwiększenie udziału mieszkańców dzielnicy Wałbrzycha - Sobiecina w procesach partycypacji społecznej, a także integracja międzypokoleniowa i wzbogacenie oferty spędzania wolnego czasu dla mieszkańców Sobiecina.

II. Zakres tematyczny Partnerstwa:

W ramach Projektu planuje się realizację następujących działań:

Współuczestniczenie we wdrażaniu „planu komunikacji i partycypacji społecznej w dzielnicy Sobiecin” (stworzonego przez lokalną społeczność drogowskazu działań integrujących lokalną społeczność w oparciu o lokalne potencjały ludzkie i rzeczowe), poprzez zaplanowanie określonych aktywności, takich jak: organizacja warsztatów i otwartych spotkań dla mieszkańców, zajęcia edukacyjno- integracyjne – mających na celu budowę relacji międzyludzkich, sieciowanie współpracy między działającymi na obszarze podmiotami społecznymi, gospodarczymi i in. oraz odbudowę tożsamości lokalnej i poczucia dumy z dziedzictwa dzielnicy.

Rolą partnera będzie uspołecznianie realizowanych w ramach projektu etapów prac poprzez spotkania z mieszkańcami, zwiedzaniem obszaru objętego projektem, poznawaniem jego historii i wspólnym planowaniem „przyszłości” Sobiecina poprzez otwarte debaty z mieszkańcami.

Minimalne zadania do realizacji w ramach Partnerstwa:

- Opracowanie planu działań wraz z harmonogramem czasowym uwzględniającego cele partnerstwa i zakres tematyczny;
- Przeprowadzenie zaplanowanych działań i sporządzanie okresowych – półrocznych sprawozdań.

III. Liczba Partnerów:

Gmina Wałbrzych - miasto na prawach powiatu dopuszcza wybór jednego Partnera.

IV. Kryteria formalne wyboru:

- Podmiot o ogólnopolskim zasięgu działania, działający na terenie całego kraju (co wynika ze statutu tego podmiotu według stanu na 15 sierpnia 2022 r.), który działa odpowiednio na podstawie:
 - ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 2261, z późn. zm.) lub
 - ustawy z dnia 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 2167).
- Kandydat na Partnera zrealizował w okresie ostatnich 3 lat co najmniej 2 projekty, których efektem było:
 - kształtowanie poczucia tożsamości regionalnej mieszkańców określonego miasta i regionu ze szczególnym uwzględnieniem miast związanych z dawną historią, kulturą i dziedzictwem przemysłu górniczego na terenie RP;
 - pobudzenie mieszkańców i ugruntowanie zażyłości mieszkańców z określonym miastem posiadającym spuściznę poprzemysłową i historię dawnego przemysłu węglowego na terenie RP;
 - popularyzowanie wiedzy historycznej, w szczególności dotyczącej historii określonego miasta z regionu borykającego się ze spuścizną dawnego przemysłu węglowego na obszarze RP;
 - promowanie twórczości mieszkańców miasta związanego z przemysłem węglowym w kraju i zagranicą, aktywizacja środowisk twórczych poprzez kreowanie działań związanych z historią i kulturą miast związanych z przemysłem węglowym z obszaru RP;
 - korzystanie z nowoczesnych technologii w działalności twórczej, inicjowanie i wspieranie nowatorskich rozwiązań w różnorodnych dziedzinach życia społecznego, kultury i edukacji przyczyniających się do rozwoju miast związanych z dziedzictwem kultury przemysłowej i węglowej na terenie RP.
- Kandydat na Partnera posiada min. 3-letnie doświadczenie w realizacji projektów edukacyjnych, w roli lidera lub Partnera w projektach edukacyjnych i społecznych.
- Kandydat na Partnera zadeklaruje, składając ofertę współpracy z Gminą Wałbrzych – miastem na prawach powiatu, realizację celu partnerstwa zgodnie z opisanym jego zakresem tematycznym.
- Kandydat na partnera, składając ofertę współpracy z Gminą Wałbrzych – miastem na prawach powiatu, deklaruje wkład własny (finansowy i/lub rzeczowy) o wysokości nie mniejszej niż 2% od wartości zaplanowanych działań w ramach Partnerstwa.

Ocena kryteriów formalnych nastąpi w systemie 0/1 („spełnia / nie spełnia”). Brak spełnienia któregokolwiek z podpunktów oznacza odrzucenie oferty Kandydata na Partnera.

V. Kryteria merytoryczne wyboru (max 75 pkt.):

- Zgodność działania kandydata na Partnera z celami Partnerstwa [max 35 pkt],
- Opis koncepcji udziału w Projekcie w tym:
 - informacja nt. oferowanego wkładu Partnera w realizację celu Partnerstwa (ludzki , organizacyjny, techniczny i/lub finansowy), w tym wykaz osób, którymi dysponuje kandydat na partnera wraz z informacjami na temat ich kwalifikacji zawodowych, doświadczenia zawodowego, wykształcenia oraz wskazaniem czynności jakie mogą realizować w Projekcie, w tym:
 - wskazanie sposobu wykorzystania potencjału kadrowego w ramach projektu.
 - należy uwzględnić wyłącznie osoby, które na dzień składania zgłoszenia będą mogły być zaangażowane w realizację projektu, [max. 20 pkt.];
 - proponująca realizację działań określonych w pkt. II ogłoszenia o naborze Partnera do projektu wraz z szacunkowym kosztem realizacji działań w ramach projektu podanym przez kandydata z możliwą dokładnością [max. 20 pkt.].

Ocena złożonych zgłoszeń prowadzona będzie zgodnie z art. 28a ustawy z dnia 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (tekst jedn. Dz.U. z 2021 r., poz. 1057 z późn. zm.).

Z kandydatem, który uzyska największą liczbę punktów zostanie podpisany List intencyjny, potwierdzający:

- chęć przystąpienia do przedsięwzięcia,
- podział zadań w Partnerstwie,
- odpowiedzialność każdej ze stron.

Umowa Partnerska w sprawie wspólnej realizacji projektu, określająca zadania Lidera Projektu – Gminy Wałbrzych – Miasta na prawach powiatu i Partnera, koszty realizacji zadań, zasady zarządzania projektem oraz współpracy, sposób przekazywania środków finansowych na realizację zadań oraz inne kluczowe kwestie związane z realizacją projektu, zostanie zawarta pod warunkiem uzyskania jego dofinansowania.

VI. Termin składania zgłoszeń:

Co najmniej 21 dni od dnia opublikowania ogłoszenia o naborze na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu oraz

dzienniku ogólnopolskim / lokalnym. Zgłoszenia należy dokonać nie później niż do dnia 18 stycznia 2023 r. do godziny 9.00 rano.

VII. Sposób i miejsce składania zgłoszeń:

- Kandydat na Partnera złoży ofertę w formie pisemnej na formularzu zgłoszeniowym, stanowiącym Załącznik nr 1 do niniejszego Ogłoszenia.
- Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem: „**Nabór na wybór Partnera projektu NASZ SOBIECIN - tworzenie nowych możliwości rozwoju społeczno-gospodarczego poprzez innowacyjną renowację budynku dawnego liceum ekonomicznego przy ul. 1 Maja 97 w Wałbrzychu z zachowaniem elewacji frontowej i bocznej od strony ul. Św. Józefa ze zmianą funkcji na budynek mieszkalny z pomieszczeniami usługowymi i nowymi funkcjami społecznymi**”, należy składać wyłącznie osobiście w siedzibie Urzędu Miejski w Wałbrzychu, Biuro Zarządzania Strategicznego, Nadzoru Właścicielskiego, Funduszy Europejskich i Rozwoju Gospodarczego, ul. Matejki 2 (I piętro pokój 8-10), 58-300 Wałbrzych, w godzinach pracy UM w Wałbrzychu:
 - Poniedziałek, Środa, Czwartek od 7:30 do 15:30
 - Wtorek od 7:30 do 16:30
 - Piątek od 7:30 do 14:30

(decyduje data i godzina wpływu do Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu)

Formularz zgłoszenia kandydata na Partnera jest dostępny do pobrania ze strony Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu – zakładka „Tablica ogłoszeń”: <https://bip.um.walbrzych.pl/>.

VIII. Uwagi:

- W przypadku złożenia zgłoszenia po terminie, pozostawia się je bez rozpatrzenia.
- Kandydat na Partnera może złożyć jedno zgłoszenie w ramach naboru.
- Zgłoszenie oraz wszystkie załączniki do zgłoszenia powinny być podpisane przez osobę upoważnioną do reprezentowania kandydata na Partnera zgodnie z zapisem w dokumencie rejestrowym lub zgodnie z załączonym pełnomocnictwem.
- Kserokopie dokumentów powinny zostać poświadczone „za zgodność z oryginałem” na każdej stronie przez osobę upoważnioną do reprezentowania kandydata na Partnera zgodnie z zapisem w dokumencie rejestrowym lub zgodnie z załączonym pełnomocnictwem. W przypadku dokumentów wielostronicowych dopuszcza się ponumerowanie wszystkich stron i adnotację „za zgodność z oryginałem” wraz z podaniem ilości stron na pierwszej stronie dokumentu.
- Wyniki naboru zostaną ogłoszone na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu.
- Po ogłoszeniu wyników naboru, z wybranym Partnerem zostanie podpisany List intencyjny dotyczący współpracy w ramach, projektu pn. „**NASZ SOBIECIN - tworzenie nowych możliwości rozwoju społeczno-gospodarczego poprzez innowacyjną renowację budynku dawnego liceum ekonomicznego przy ul. 1 Maja 97 w Wałbrzychu z zachowaniem elewacji frontowej i bocznej od strony ul. Św. Józefa ze zmianą funkcji na budynek mieszkalny z pomieszczeniami usługowymi i nowymi funkcjami społecznymi**”
- Umowa Partnerstwa zostanie zawarta pod warunkiem uprzedniego podpisania przez Gminę Wałbrzych – miasto na prawach powiatu Umowy z Europejską Inicjatywą Miejską w ramach pierwszego zaproszenia do składania wniosków do dofinansowania projektów mających na celu dostarczenie namacalnych, rzeczywistych przykładów interwencji Nowego Europejskiego Bauhausu (NEB).
- Ogłaszający nabór zastrzega sobie prawo do:
 - Podpisania Listu intencyjnego z kandydatem na Partnera, którego zgłoszenie zostało najwyżej ocenione,
 - unieważnienia naboru bez podania przyczyny.
- Ogłaszający dopuszcza możliwość dokonania przez kandydata na Partnera jednej korekty złożonego formularza zgłoszeniowego na wezwanie Ogłaszającego.
- W przypadku unieważnienia naboru Gmina Wałbrzych – miasto na prawach powiatu nie ponosi odpowiedzialności za szkody jakie poniósł z tego tytułu podmiot zainteresowany zgłoszeniem swojej kandydatury lub kandydat na Partnera, który dokonał zgłoszenia, a w szczególności Gmina Wałbrzych – miasto na prawach powiatu nie ponosi odpowiedzialności za koszty przygotowania zgłoszenia.
- W przypadku wystąpienia okoliczności uniemożliwiającej podpisanie Listu intencyjnego z wybranym na Partnerem, Gminą Wałbrzych – miasto na prawach powiatu dopuszcza możliwość zawarcia Listu intencyjnego z podmiotem, który jako następny w kolejności został najwyżej oceniony.
- Od ogłoszonego wyniku naboru nie przysługuje odwołanie.
- Zgłoszenie należy przestać w języku polskim, sporządzone komputerowo.
- Pytania dotyczące niniejszego naboru należy wysyłać na adres poczty elektronicznej: bfe-projekty@um.walbrzych.pl



• Tyson Fury podczas otwartego treningu w Wembley's Boxpark w Londynie, 19 kwietnia 2022 r. FOT. IAN WALTON/AP

Fury zmierzy się z Usykiem, ale wcześniej pomaga chorym

Tyson Fury i Oleksandr Usyk mierzą się wiosną – potwierdzili ich promotorzy. Zwycięzca będzie jedynym mistrzem świata wszechwag, ale są też inne ważne sprawy do zrobienia.

Radosław Leniarski

Plotki od osób bliskich pięściarzom rozeszły się przed świętami: Aleksander Krassiuk, menedżer niepokonanego Usyka, mistrza świata wersji WBA, IBF i WBO, powiedział, że pojedynek na pięści odbędzie się 4 marca. Bob Arum, amerykański promotor Fury'ego, mistrza świata wersji WBC, potwierdził, choć według niego walka nie nastąpi w marcu. Ale na pewno wiosną.

Boks jako sport krańcowo ekstremalny

Odbędzie się zapewne w Arabii Saudyjskiej, która od czasu do czasu lubi mieć u siebie drogie świecidelka i stać ją, zwłaszcza że rafinerie kupuje tanio, a ropę sprzedaje drogo. Tam Usyk pokonał Anthony'ego Joshuę w obowiązkowym rewanżu za poprzednią porażkę Brytyjczyka. Tam również Joshua pobił w rewanżu Andy'ego Ruiza.

Szczególnie drugi pojedynek Brytyjczyka z Ukraińcem był zaskakującym widowiskiem ze względu na dziwny epilog. Usyk (35 lat, 20-0, 13 KO) pokonał mianowicie Joshuę i obronił tytuł mistrza wagi ciężkiej, ale dramat nie skończył się po ostatnim gongu. Sceny w ringu wyprzedziły sławę boksu jako sportu ekstremalnego, w którym pięściarzami targają emocje o skali zupełnie niezrozumiałej dla osób, które nigdy nie weszły do ringu i nie zostały w nim sam na sam z gotowym na wszystko brutalem.

Najpierw Joshua ukląkł przed rywalem, również klęczącym i dziękującym Bogu za zwycięstwo, zawiązał się we flagę ukraińską, a potem zabrał dwa z trzech pasów mistrzow-

skich należących do Ukraińca, wyrzucił je poza ring, następnie zawrócił z drogi do szatni, ponownie wszedł do ringu, przejął mikrofon i przez długie minuty bełkotliwie przemawiał, próbując ni to oddać hold Usykowi, ni to wyjaśnić swoją drogę życia prowadzącą do Dżuddy. Czegoś takiego świat bokserki nie widział, a naoglądał się dziwactw.

Czy Joshua wiedział, co wyprawia? Prawdopodobnie nie. Nie wszyscy pięściarze wytrzymują napięcie walki, w której na szali jest ich zdrowie, życie, wielkie pieniądze – czyli przyszłość. I, dodajmy, nie każda głowa pozostaje niewzruszona po przyjęciu setek uderzeń w jednej 12-rundowej walce.

Tyson Fury i choroby psychiczne

Fury (34 lata, 33-0-1, 24 KO) był chory psychicznie, przyznał to bez bicia w książce i w wielu wywiadach. Czy wciąż jest i leczy się – na to pytanie on sam nie daje odpowiedzi. Jednak po trudnym okresie po walce z Władimirem Kliczką w 2015 r. wyszedł na prostą i robi z tego wyjścia dobry użytek, biorąc udział w programach podnoszących problem chorób psychicznych w środowiskach, które są mniej uświadomione medycznie. Bywa gościem „Pub Talk” – serii telewizyjnej, w której mowa o tych problemach. Ale najważniejszą platformą, za pomocą której opowiada o swoich doświadczeniach, są książki.

No i książkowo, tak jak bokserko, Fury jest pełnym zaskoczeniem. W ringu to ponaddwumetrowy gigant, 120-kilogramowy. Z pozoru ociężały, a jednak ma zadziwiająco szybkie ręce i lekkie nogi. Niby jest rozchwiany koordynacyjnie, ale dysponuje niekonwencjonalną techniką. Z tych 120 kilogramów znaczna część to galaretowate zwały tłuszczu na brzuchu i biodrach – i mimo to niszczy rywali wytrzymałością w ostatnich rundach. Pajacuje, udaje głupa, a jednak taktycznie przechytrza przeciwników. A do tego zawsze wstaje, nawet po ciosach Deontaya Wildera, mistrza nokautu.

Można ciągnąć paradoksy i niekonsekwencje związane z Furym w nieskończoność, jednakże dodając przy tym niedoceniany fakt, że jego rodzina zaangażowana jest w boks od 200 lat, jest więc wyselekcjonowany naturalnie.

Miłość i furia

Jeśli chodzi o książki – Fury również gra kłau-na, jedzie po swojemu, po bandzie, ale jednak porusza śmiertelnie ważne tematy. Jest przy tym autentyczny. I być może dlatego skuteczny w pewnych środowiskach, są na to dowody. W sumie sprzedał 335 tys. egzemplarzy pierwszej autobiografii „Behind the Mask” (polski tytuł „Bez maski”) i książki „The Furious Method”, zarobił na nich 3,3 mln funtów – i to jeszcze zanim ukazała się najnowsza autobiografia „Gloves Off”. Jego żona też napisała o życiu – książka ma tytuł „Love and Fury”, co można przetłumaczyć zarówno jako „Miłość i furia”, jak i „Miłość i Fury” – i obydwie tłumaczenia są właściwe.

W pierwszej ze swoich książek pięściarz przeciągnął czytelnika przez narkotyki, alkohol, depresję i obżarstwo z czasów po pojedynku z Kliczką. Druga jest książką motywacyjną. Trzecia – połączeniem tamtych dwóch. Fury ciągnie najnowszą autobiografię w trzeciej osobie, jak mistrz Yoda, Elmo z Ulicy Sezamkowej

albo Winnetou. Kluczy, nie trzyma wątku, miesza w chronologię. Mnóstwo w niej prawd czasu i prawd ekranu w rodzaju: „Czas upływa szybko, więc chwyc go za jaja”. Jaja, śmiecie, maderfakterzy, shithousy. W tej książce nie ma hamletyzowania, dominuje myślenie w stylu: „Idź i spraw twoim kłopotom wpierdol”.

Metoda Fury'ego

Recenzje w poważnych pismach brytyjskich nie są entuzjastyczne, przeważa raczej szderstwo. Że trywializuje, kłaukuje w poważnej sprawie, jakby był w ringu, że lektura może się źle skończyć dla ludzi w prawdziwej potrzebie, gdyż ich problem może nie zostać rozwiązany poprzez „wyjście i sprawienie czemuś wpierdolu”. I rzeczywiście – Fury nie jest Wojciechem Eichelbergerem. Nie jest też Muhammadem Alim, a jednak pozostaje niepokonanym mistrzem świata. Usyk będzie miał świadomość wszystkich tych faktów, gdy będzie w marcu wchodził do ringu.

Na razie Fury stosuje na sobie inny rodzaj terapii, niż radzi to innym. Jest to metoda, której niektórzy używają do walki ze strachem albo do napędzania zainteresowania. Kiedy spotkał się z Usykiem oko w oko na stadionie Tottenhamu po walce Fury'ego z Chisorą, Brytyjczyk powiedział to wszystko, co zwykle krzyczy się, gdy na rondzie ciężarówka wymusi pierwszeństwo albo kiedy nadepniesz gołą stopą na klocek Lego.

Usyk pozostał obojętny na wyzwiska. Ma inny rodzaj motywacji, inną przeszłość za sobą. Na jego książkę trzeba będzie jednak poczekać. ●

Fury był chory psychicznie, przyznał to w książce i w wielu wywiadach. Czy wciąż jest i leczy się – na to pytanie on sam nie daje odpowiedzi

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17); **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: lod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliški
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska

PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





Kupuj wygodnie na
www.skiteam.pl

JUŻ DOSTĘPNA
W NASZYCH SKLEPACH

**KOLEKCJA
2022/2023**



SPRZĘT NARCIARSKI I SNOWBOARDOWY

Marki premium. Szeroki asortyment.
Najnowsze kolekcje. Profesjonalna obsługa.

Wybrany asortyment zimowy od **30% do 50% taniej!**

KONKURS
NAJWYŻSZY PARAGON

**WYGRAJ
5-DNIOWY WYJAZD
DO TYROLU**

DLA DWÓCH OSÓB



ZRÓB ZAKUPY ZA MINIMUM
2 000 ZŁ I ODBIERZ

**DWA DARMOWE
JEDNODNIOWE
SKIPASSY**

NA JEDEN Z 5 TYROLSKICH
LODOWCÓW

ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek - Sobota **10:00 - 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 - 18:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie
KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA
ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Bootfitting



Skaner stóp 3D

REKLAMA